R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Inches
Centimetres
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES PICTA .COM

Stanisław Okęcki

RUCH PARTYZANCKI W POLSCE 1939–1945

WARSZAWA
PAŃSTWOWE ZAKŁADY
WYDAWNICTW SZKOLNYCH

355193-II

Okładkę i kartę tytułową projektował:
Jan Sarnecki

Redaktor:
Andrzej Syta

Redaktor techniczny:
Krystyna Borowiecka

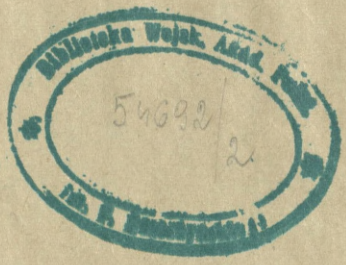

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych — Warszawa 1968
Wydanie pierwsze. Nakład 20 000+260 egz. Ark. druk.: 6,25; wyd. 5,81. Oddano do składania 28.III.1968 r. Podpisano do druku 4. X. 1968 r. Druk. ukończono w listopadzie 1968 r. Cena zł 7.—
Papier druk. sat. 86×122 cm, 65 g, kl. V
Zam. nr 8944/315 — H-7
Zakłady Graficzne PZWS w Bydgoszczy

Wstęp

Klęska wojskowa we wrześniu 1939 r. i utrata niepodległości stanowiły ciężki wstrząs dla całego narodu polskiego, lecz jego patriotyzm i wola walki nie zostały złamane. Na ziemiach polskich, jeszcze w toku działań wojennych, zaczęły się tworzyć elementy przyszłego ruchu oporu w postaci spontanicznej kontynuacji walki przez oddziały obrony terytorialnej, pomocnicze oddziały harcerskie, oddziały organizacji byłych kombatantów (Powstańcy Śląscy, Powstańcy Wielkopolscy) i inne ochotnicze oddziały jak np. Bataliony Robotnicze Obrony Warszawy. Oddziały te, powstałe na terenach opuszczonych przez wojska regularne, na własną rękę rozpoczęły akcję przechowywania ukrywających się przed niewolą oficerów i żołnierzy, organizowały dywersję i sabotaż w zajmowanych przez okupanta zakładach pracy o znaczeniu wojskowym itp.

W późniejszym okresie, w czasie trwania okupacji, polski ruch oporu objął stopniowo najszersze warstwy ludności i wykształcił formy i metody zwalczania okupanta w różnych dziedzinach. Rozwinęły się też szeroko organizacje bojowe, które wyłoniły najwyższą formę walki z najeźdźcą i okupantem — ruch partyzancki.

Zadaniem niniejszego opracowania jest rozważenie niektórych zagadnień rozwoju tylko jednej z form działalności bojowej, mianowicie działań partyzanckich w Polsce, mających duże znaczenie w ostatniej wojnie.

Tradycyjne pojęcie walki partyzanckiej obejmuje, jak wiadomo, działalność autonomicznych oddziałów własnych na terytorium zajętym przez nieprzyjaciela, przy czym aż do najnowszych czasów rozumiało się przez to bezpośrednie zetknięcie z bronią w ręku z siłami wroga.

Wzrost znaczenia zaplecza technicznego i zaopatrzenia, wynikający z ogromnego rozwoju techniki wojennej oraz totalny charakter minionej wojny sprawił, że pojęcie to we współczesnych pracach z zakresu historii i teorii wojskowej zostało faktycznie rozszerzone przez obejmowanie nim również działań wydzielonych oddziałów, skierowywanych przeciw ośrodkom produkcji sprzętu wojennego, bazom zaopatrzenia, liniom komunikacyjnym, łączności oraz aparatowi administracji i terroru okupanta.

W polskim ruchu oporu obok typowej jednostki ruchu partyzanckiego, jaką jest oddział (polowy, leśny) działający w terenie poza ramami norm życia okupacyjnego, pojawiło się nietypowe (z punktu widzenia struktury organizacyjnej!) zjawisko grup wypadowych (zwanych także garnizonowymi), tworzonych spośród członków organizacji bojowych pozostających w miejscu stałego zamieszkania i wykonujących na co dzień swe zajęcia w ramach okupacyjnego „porządku". Grupy takie zbierały się w celu realizacji doraźnych zadań bojowych, a po ich wykonaniu członkowie tych grup powracali do swego normalnego okupacyjnego życia. Akcje przeprowadzane były samodzielnie, bądź wspólnie z innymi grupami albo oddziałami polowymi. Grupy takie działały głównie w większych miastach (Warszawa), ośrodkach przemysłowych, jak również w wielu innych rejonach kraju. Ilość, charakter bojowy i znaczenie wykonywanych przez te grupy akcji, ich wkład w ogólny wysiłek i dorobek partyzancki, skłoniły autora do objęcia ich działalności pojęciem ruchu partyzanckiego i uwzględnienia w niniejszym opracowaniu[1]).

Podkreślić jednak należy na wstępie, że wyodrębnienie działań partyzanckich z całokształtu działalności bojowej polskiego ruchu oporu jest zadaniem niełatwym. W wielu wypadkach działania partyzanckie rozwijały się w ścisłym powiązaniu z działalnością wywiadowczą i walką cywilną organizacji podziemia, a zawsze opierały się na ich siatkach organizacyjnych.

Należy też pamiętać, że ruch partyzancki stanowił tylko pewien, jakkolwiek najbardziej eksponowany, fragment walki na odcinku wojskowym, warunkowany istnieniem szeroko rozbudowanego wielokierunkowego ruchu oporu, siatki organizacji wojskowej, a w ruchu lewicowym i chłopskim — siatki organizacji partyjnej. Decydowało to o szerokim rozwoju efektywności działań oddziałów i grup partyzanckich.

Z doświadczeń historii wiemy, że działalność partyzancka występuje i rozwija się skutecznie w sytuacji, gdy cała, a przynajmniej znaczna część ludności zamieszkującej obszary stanowiące teatr wojny uznaje jej cele za swoje, na skutek czego udziela ona czynnej pomocy i poparcia oddziałom partyzanckim. Taka właśnie klasyczna sytuacja wystąpiła na ziemiach polskich w latach drugiej wojny światowej.

Generalnie rzecz biorąc, metody zwalczania polskiego ruchu oporu przez hitlerowców polegały głównie na stosowaniu terroru. Mimo to, ruch partyzancki znajdował poparcie i pomoc tak znacznych rzesz ludności, że można go uważać — zwłaszcza w okresie od połowy 1943 r., szczególnie zaś w 1944 r. — za zjawisko masowe. Ludność udzielała grupom i oddziałom partyzanckim wszechstronnej pomocy, która polegała głównie na dostarczaniu żywności, gromadzeniu i przechowywaniu broni, opiece sanitarnej, ukrywaniu rannych, a także dostarczaniu niezmiernie cennych informacji o zamiarach i ruchach nieprzyjaciela.

Naród polski, którego uczucia patriotyczne rozwinęły się i zahartowały w toku ponad stuletnich (1792—1918) walk z panowaniem zaborców, umiał wysoko cenić niezależność państwową i gotów był jej bronić kosztem najwyższych ofiar, niezależnie od wszelkich krzywd społecznych i różnic poglądów politycznych.

Przeświadczenie o konieczności kontynuowania walki zbrojnej miało swoje źródło zarówno w historycznym doświadczeniu skutków utraty niepodległości, jak w żywym jeszcze doświadczeniu osobistym średniego i starszego pokolenia. To historyczne doświadczenie walk wyzwoleńczych i powstań narodowych, wzbogacone w nurcie lewicowym o doświadczenia i treści walk klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne, stało się jednym z istotnych źródeł inspiracji i rozlicznych form działań oddziałów partyzanckich.

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że pomimo tej powszechności przeświadczenia o konieczności kontynuowania walki z okupantem hitlerowskim, polski ruch oporu, a co za tym idzie i ruch partyzancki, były zróżnicowane pod względem koncepcji polityczno-strategicznych. Stan ten był wynikiem niezwykle skomplikowanej sytuacji Polski, zarówno w całokształcie układu sił międzynarodowych i stosunków wewnętrznych w przededniu drugiej wojny światowej, jak i w toku jej trwania.

Układ i rozwój tych stosunków, jak też działań wojennych, przed-

stawiono już w licznych i wszechstronnych pracach historyków polskich. Szczegółowe ich omawianie nie wchodzi w zakres niniejszego opracowania. Będzie o nich mowa tylko o tyle, o ile będzie to niezbędne dla naświetlenia ich wpływu na kształtowanie się charakteru ruchu partyzanckiego w poszczególnych etapach jego rozwoju.

Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że najogólniej rzecz ujmując, odbiciem całokształtu polskich stosunków politycznych były dwa podstawowe nurty w polskim ruchu oporu: prawicowy, burżuazyjny w swej istocie i lewicowy, rewolucyjno-wyzwoleńczy. Każdy z nich tworzył własne organizacje bojowe i wyłonił z czasem ruch partyzancki, różniący się treścią, organizacją i zadaniami strategicznymi. Dla ich charakterystyki konieczne jest przedstawienie, w dużym skrócie, celów i założeń strategicznych każdego z tych nurtów.

Nurt prawicowy ruchu oporu, chociaż wewnętrznie niejednolity, główny cel wojny z Niemcami widział w objęciu władzy w Polsce w momencie wyzwalania kraju i w odbudowie państwa polskiego na zasadach kapitalistycznych. Jednak jego przywódcy w kraju i za granicą zdawali sobie sprawę, że nie będzie tego można osiągnąć w oparciu o grupy sanacyjne, pozostające do września 1939 r. u władzy i obciążone odpowiedzialnością za sytuację, która pociągnęła za sobą klęskę wrześniową. Toteż, kiedy na terenie Francji tworzono w październiku 1939 r. rząd emigracyjny, będący reprezentacją tego nurtu politycznego, opozycyjni burżuazyjni politycy polscy, w oparciu o sugestie rządów Anglii i Francji zainteresowanych w utrzymaniu wpływów i wykorzystaniu sił polskich w tej wojnie dla swoich celów, doprowadzili do kompromisu, w wyniku którego w skład tego rządu weszli obok mniej skompromitowanych ludzi sanacji przedstawiciele tzw. opozycji antysanacyjnej.

W zakresie polityki wewnętrznej program tego nurtu koncentrował się na zagadnieniu utrzymania wpływów w społeczeństwie, a skierowany był przeciw siłom postępu i lewicy społecznej. W tym celu zrobiono wszystko, aby utrzymać pozory ciągłości i konstytucyjnej legalności rządu oraz zachować w kraju podstawową siatkę tzw. zastępczej administracji państwowej w konspiracji. Jeżeli dokonywano zmian w zakresie programów ustrojowych, to były one wymuszone, zachodziły pod wpływem zmian w rozwoju sytuacji międzynarodowej, wzrostu znaczenia i roli ZSRR oraz wzrostu świadomości politycznej mas ludowych, sukcesów w walce toczonej przez nurt rewolucyjno-

-wyzwoleńczy, który stopniowo przejmował rolę kierowniczą w wojnie wyzwoleńczej. Odrzucanie niezmiennie współpracy z lewicą było sprzeczne z potrzebą skupienia wszystkich sił patriotycznych w walce z okupantem, koniecznością konsolidacji narodu wobec groźby programu eksterminacji biologicznej realizowanego przez okupanta.

W polityce zagranicznej rząd emigracyjny, jak najściślej związany z mocarstwami zachodnimi, oparł się na koncepcji antyradzieckich układów międzynarodowych, przy równoczesnym podkreślaniu swego antyniemieckiego stanowiska. Ta polityka określała też kierunki i taktykę walki zbrojnej, pozostające w znacznej zależności od założeń strategicznych aliantów zachodnich. Warto tu podkreślić, że kraj, aczkolwiek właśnie on był podmiotem działania, w wytworzonej sytuacji — zdaniem władz emigracyjnych — nie był zdolny odegrać samodzielnej roli. Stąd wszelkie dyrektywy dotyczące ruchu oporu w kraju miały być wydawane przez zagraniczny ośrodek dyspozycyjny. W kraju należało dążyć do utworzenia szkieletu kadrowej organizacji konspiracyjnej i masowej organizacji rezerwowej, przewidzianej do użycia w momencie wybuchu powstania narodowego, wywołanego w końcowym okresie wojny. Z chwilą wkraczania jednostek wojskowych utworzonych na obczyźnie (u boku mocarstw zachodnich!), organizacje konspiracyjne w kraju miały ulec rozwiązaniu i stopić się z regularną armią.

Jakkolwiek stosunek sił ugrupowań sanacyjnych i kół związanych z obozem przedwojennej opozycji antysanacyjnej ulegał zmianom — zasadnicza koncepcja polityczna nurtu prawicowego i wynikające z niej koncepcje strategiczne szły w tym samym podstawowym kierunku.

Nurt ten w kraju posiadał swój ośrodek kierowniczy w postaci tzw. delegatury rządu londyńskiego. Jego organizacją wojskową był początkowo Związek Walki Zbrojnej, a następnie Armia Krajowa.

Nurt lewicowy, mimo że początkowo nieskonsolidowany, w całokształcie swym reprezentował zasadę bezkompromisowej walki z okupantem hitlerowskim, w oparciu o szeroki wachlarz ugrupowań demokratycznych i lewicę społeczną, stawiając za ostateczny cel odbudowę niepodległego państwa polskiego na nowych podstawach ustrojowych, w którym decydujący głos miałyby masy ludowe.

Konsolidację tego nurtu, w skład którego wchodzili przedwojenni komuniści, lewica socjalistyczna, radykalne ugrupowania chłopskie

i postępowa inteligencja, opóźniał kryzys, jaki przeżywał ruch komunistyczny w Polsce, z natury rzeczy predestynowany na inspiratora czynnej walki z wrogiem. Kryzys ten pozostawał w związku z ogólną sytuacją w międzynarodowym ruchu komunistycznym, w wyniku której, na skutek niesłusznej decyzji Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej z r. 1938 o rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, polscy komuniści pozbawieni byli swej organizacji. Pogłębiały kryzys opory, jakie miała część społeczeństwa polskiego w stosunku do ruchu komunistycznego i Związku Radzieckiego. Były one następstwem długotrwałej nasilonej propagandy antyradzieckiej i antykomunistycznej prowadzonej przez rządy sanacyjne, którą zwalczała Komunistyczna Partia Polski, zepchnięta od początku istnienia II Rzeczypospolitej w podziemie. Utrwalaniu się tych nastrojów sprzyjała polityka prawicowej większości kierownictwa legalnej partii polskiej klasy robotniczej — Polskiej Partii Socjalistycznej, częściowo tylko osłabiana przez jej radykalno-lewicowy odłam.

Na początku wojny położenie obozu lewicy społecznej, która zgodnie ze swym programem politycznym widziała w Związku Radzieckim swego ideowego sojusznika i zarazem główne oparcie, pogarszał fakt, że ZSRR związany paktem o nieagresji z III Rzeszą, niezbędnym dla uzyskania czasu na zwiększenie swych sił, a jednocześnie będący przedmiotem ataków politycznych ze strony państw imperialistycznych, zmuszony był prowadzić politykę neutralności. Ponadto, słuszne i uzasadnione rozwiązanie problemu narodowego Białorusi i Ukrainy, przez przywrócenie im ziem wcielonych w 1918 r. do państwa polskiego, pogłębiało dezorientację społeczeństwa polskiego, karmionego przez lata ideą ekspansji na wschód.

Jednak komuniści i przywódcy skrajnej lewicy socjalistów, czołowe siły nurtu lewicowego, już wówczas ocenili prawidłowo znaczenie i dalekowzroczne cele polityki radzieckiej, a przewidując nieuchronność agresji III Rzeszy na Związek Radziecki, w jego zwycięstwie widzieli warunek narodowego i społecznego wyzwolenia Polski. Stanęli więc na stanowisku aktywnej i bezwzględnej walki z okupantem hitlerowskim, prowadzonej w imię ocalenia narodu przed zagładą i odzyskania niepodległości, zmierzając na tej płaszczyźnie do ścisłego powiązania z radykalnymi ugrupowaniami w ruchu socjalistycznym oraz lewicą chłopską i tworząc w tym czasie zalążki organizacji bojowych.

Po napadzie wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki przewidywania nurtu lewicowego znalazły potwierdzenie, co pozwoliło na jego uaktywnienie się i rozszerzenie wpływów, od tej chwili stale wzrastających. Utworzenie (za zgodą Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej) Polskiej Partii Robotniczej, która stała się ośrodkiem konsolidacji, inspiratorem i siłą kierującą całym nurtem lewicowym w Polsce, umożliwiło ostateczne wypracowanie jego koncepcji politycznej i strategicznej. Zgodnie z głównym założeniem strategii wyzwoleńczej PPR, dążyła ona do maksymalnego umasowienia czynnej walki zbrojnej i ujęcia jej w najbardziej skuteczne formy aktywnych wystąpień przeciw okupantowi. Koncepcja ta łączyła zadania bezwzględnego zwalczania sił okupanta hitlerowskiego z celami przebudowy ustroju Polski na zasadzie decydującej roli mas robotniczych i chłopskich. Program reform społecznych, w przeciwieństwie do nie sprecyzowanych bliżej projektów reform zapowiadanych przez nurt prawicowy, formułowany był jednoznacznie: nacjonalizacja kluczowego przemysłu i podstawowych usług (łączność, komunikacja, usługi komunalne), przy faktycznie realizowanej zasadzie 8-godzinnego dnia pracy i systemie rzeczywistych ubezpieczeń socjalnych; reforma rolna bez odszkodowania oraz upowszechnienie oświaty i kultury.

W polityce zagranicznej nurt lewicowy stał na stanowisku sojuszu ze Związkiem Radzieckim, uznawanym za ideowego sojusznika i główną siłę koalicji antyhitlerowskiej. Obok tego jednak, co świadczy o dużej dojrzałości politycznej, dostrzegano, że pomimo odmiennych celów ostatecznych, jakie stawiają sobie alianci zachodni — wojna wszystkich sił antyhitlerowskich nosi od pierwszej chwili charakter sprawiedliwy i wyzwoleńczy — stąd stawiano sobie zadania współdziałania ze wszystkimi uczestnikami koalicji.

Podstawowymi siłami bojowymi były tu Gwardia Ludowa, powołana przez Polską Partię Robotniczą, a w późniejszym okresie — po utworzeniu Krajowej Rady Narodowej — Armia Ludowa.

Obok tych dwu zasadniczych kierunków poważną siłą i znacznymi wpływami dysponowały Bataliony Chłopskie, które początek wzięły z organizacji wojskowej Stronnictwa Ludowego — Straży Chłopskiej („Chłostra").

Osobne miejsce zajmują współpracujące z okupantem hitlerowskim Narodowe Siły Zbrojne, utworzone w 1942 r. przez skrajnie faszystowski odłam nacjonalistycznego Obozu Narodowo-Radykal-

nego, po rozłamie w podległej Stronnictwu Narodowemu organizacji wojskowej — Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). Część NSZ w 1944 r. weszła w skład AK, część zaś zachowała odrębność wojskową i polityczną. Część kierownictwa AK miała poważne zastrzeżenia wobec NSZ wskutek ich otwarcie faszystowskiego programu.

Obok wymienionych wyżej dwóch podstawowych kierunków ruchu oporu powstawały w kraju, zwłaszcza w początkowym okresie okupacji, różne mniejsze ugrupowania i organizacje bojowe o szerokim wachlarzu orientacji politycznej (syndykalistyczne, liberalno-burżuazyjne, chadeckie i in.). Również w łonie ruchu ludowego i robotniczego, a także w ugrupowaniach inteligencji pracującej, istniały rozbieżności i wahania. Z biegiem czasu część z nich ostatecznie znalazła swoje miejsce w jednym z dwóch głównych nurtów, niektóre zaś zachowały do końca autonomię organizacyjną. Spośród tych organizacji i grup bojowych można tu wymienić m.in. Socjalistyczną Organizację Bojową, GL-PPS, Komendę Obrońców Polski, PLAN, Tajną Organizację Wojskową, KPN (Kadra Polski Niepodległej), Organizację Wojskową „Wilki", „Racławice", „Ojczyznę" (w Wielkopolsce), „Gryf Pomorski" i inne. Autor nie zajmuje się tu ich prezentacją i analizą, gdyż nie odgrywały one decydującej roli w kształtowaniu się i rozwoju ruchu partyzanckiego. Niektóre z tych organizacji i grup partyzanckich będą tu omawiane o tyle, o ile we wstępnym okresie tego ruchu ich istnienie stanowiło rys charakterystyczny.

Jak widać treść koncepcji politycznej każdego z dwóch zasadniczych nurtów polskiego ruchu oporu określała też ich koncepcję strategiczną. W konsekwencji, decydowało to o kierunku i nasileniu działań partyzanckich w kraju oraz o doborze form i metod walki w poszczególnych fazach wojny.

W procesie tym zaznaczają się wyraźnie etapy rozwojowe, które charakteryzują się swoistymi cechami. Ich granice czasowe wyznaczone są wydarzeniami polityczno-wojskowymi o istotnym znaczeniu międzynarodowym i wewnątrzkrajowym. Jeśli chodzi o te ostatnie, to autor decyduje się przyjąć za wyznaczniki wydarzenia w kraju, wynikające głównie z procesu organizacyjnego rozwoju nurtu lewicowego i jego organizacji bojowych. Decyzja ta ma swoje uzasadnienie w fakcie, że stanowiły one siłę opartą na koncepcji, której słuszność znalazła potwierdzenie historyczne, oraz że ich walka i postawa zadecydowały o losach kraju i narodu, w bardzo znacznym stopniu

wpływając na działalność i rozwój całokształtu ruchu partyzanckiego w kraju.

Opierając się na tych przesłankach, w rozwoju ruchu partyzanckiego w Polsce możemy wyodrębnić następujące etapy:

Etap pierwszy — od jesieni 1939 r., tj. od zakończenia działań wojennych prowadzonych przez oddziały armii regularnej (kapitulacja ostatniego związku taktyczno-operacyjnego grupy „Polesie" dowodzonej przez gen. Kleeberga nastąpiła 5 października 1939 r.) do początków wiosny 1942 r., tj. do wystąpienia powołanej przez PPR — Gwardii Ludowej, organizacji zbrojnej lewicowego nurtu walki narodowowyzwoleńczej. W tym samym okresie nurt prawicowy tworzył swą pierwszą organizację wojskową — Służbę Zwycięstwu Polski, przekształconą w 1940 r. w Związek Walki Zbrojnej — zbrojne ramię londyńskiego rządu emigracyjnego.

Etap ten ma dwie fazy rozwoju, dla których wydarzeniem granicznym jest napaść Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki. Charakteryzuje go samorzutne powstawanie oddziałów partyzanckich oraz zalążkowe formy i sposoby działań ruchu partyzanckiego.

Etap drugi — od daty wyruszenia do walki pierwszego leśnego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej (15.V.1942 r.) do przełomu 1943/44 r., tj. do powołania przez nowo powstały ośrodek władzy politycznej, utworzony przez ugrupowania lewicy, Krajową Radę Narodową — Armii Ludowej.

Jest to etap, w którym następuje szybki wzrost liczebny oddziałów partyzanckich i grup wypadowych nurtu lewicowego, działających według wspólnej koncepcji generalnej. Powstają też pierwsze partyzanckie oddziały nurtu prawicowego, tworzone przez dowództwo podległej rządowi emigracyjnemu Armii Krajowej oraz rozwija się działalność bojowa ugrupowań chłopskich o niejednolitym profilu politycznym, głównie Batalionów Chłopskich, których pierwsze jednostki partyzanckie powstały już w pierwszej połowie 1942 r., a przyspieszenie tego procesu nastąpiło jesienią 1942 r. w związku z walkami w obronie Zamojszczyzny.

Etap trzeci — od powołania zbrojnego ramienia Krajowej Rady Narodowej — Armii Ludowej do momentu powstania legalnego i pełnoprawnego ośrodka politycznej i wojskowej władzy w Polsce — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (22.VII.1944 r.) i utworzenia ludowego Wojska Polskiego.

Charakterystycznymi cechami tego etapu jest dalsza konsolidacja ideowa i organizacyjna lewicowego ruchu partyzanckiego, tworzenie dużych jednostek partyzanckich i podejmowanie nowych zadań bojowych wynikających ze współdziałania z Armią Radziecką i radziecką partyzantką na ziemiach polskich. Równolegle, na skutek oddolnej inicjatywy, a wbrew założeniom programowym dowództwa Armii Krajowej, następuje pewne ożywienie działalności typu partyzanckiego w ugrupowaniu prawicowym, okresowo i na poszczególnych odcinkach we współdziałaniu z Armią Ludową.

Ostatni, czwarty etap od 22 lipca 1944 r. aż do zakończenia działań wojennych w maju 1945 r.

W wyniku powstania władzy rewolucyjnej i ludowego Wojska Polskiego oraz przeniesienia działań wojennych na terytorium Polski, zmienił się w tym okresie charakter i rola ruchu partyzanckiego. Zwłaszcza walki Armii Ludowej, mimo dużej ilości wojsk hitlerowskich oraz przeprowadzanych przez nie akcji pacyfikacyjnych, przybierają na sile i wchodzą już w bezpośrednie lub pośrednie współdziałanie ze zbliżającymi się jednostkami frontowymi regularnej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Również działania partyzanckie nurtu prawicowego zmieniają zasadniczo swój charakter. Występują tu akcje, w których przeważa element demonstracji politycznej, skierowanej przeciwko siłom postępu i władzy ludowej, a oznaczające niebezpieczeństwo wojny domowej.

Warunki rozwoju ruchu partyzanckiego

Do 25.X.1939 r. całość ziem polskich zajętych przez Niemców znajdowała się pod zarządem wojskowym, a pełnię władzy sprawowały organa Wehrmachtu. Jednak już 8 i 12.X. Hitler wydał dwa dekrety[2]), mocą których Pomorze, Wielkopolska, Śląsk, północne Mazowsze, Kujawy, większa część województwa łódzkiego, powiat suwalski i niewielkie części województw krakowskiego i kieleckiego zostały wcielone do Rzeszy. Pod względem administracyjnym ziemie te tworzyły prowincje: „Poznań" (od lipca 1940 r. *Warthegau*), „Gdańsk — Prusy Zachodnie", „Śląsk" (w skład którego, obok województwa opolskiego, weszły: Górny Śląsk — woj. śląskie oraz część województw krakowskiego i kieleckiego) i wreszcie „Prusy Wschodnie", w skład których weszły między innymi północne Mazowsze i Suwalskie.

Z pozostałych ziem, po odrzuceniu zaledwie przez miesiąc rozpatrywanej koncepcji utworzenia buforowego państewka, tzw. *Reststaat*, utworzono Generalne Gubernatorstwo. Przy zachowaniu w początkowym okresie pewnych pozorów okupacji wojennej, Generalne Gubernatorstwo stanowiło w istocie swego rodzaju zaostrzoną formę administracji kolonialnej.

Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa Niemcy zachowali, w ramach aparatu okupacyjnego, podporządkowane mu elementy administracji polskiej (niżsi urzędnicy i policja). Pełnia władzy rozkazodawczej we wszystkich ogniwach należała jednak wyłącznie do Niemców. W aprowizacji oraz obsłudze środków komunikacji i łączności, okupant wykorzystywał szeroko polskie kadry.[3]) Stanowiska kierownicze i kluczowe obsadzono Niemcami lub *Volksdeutschami*. W przemyśle i gospodarce, zarówno w charakterze pracowników fizycz-

nych, jak i średniego nadzoru technicznego zatrudniano wielu fachowców polskich. W tej sytuacji ruch oporu i konspiracja wojskowa miały tu w pewnym stopniu dogodniejszą bazę i środowisko, na których mogły się niejednokrotnie skutecznie opierać.

W Generalnym Gubernatorstwie plany władz hitlerowskich, zmierzających do daleko idącej eksterminacji narodu polskiego, przewidywały oszczędzenie części ludności, jednak po stopniowym doprowadzeniu jej do całkowitej degradacji kulturalnej i takim sterroryzowaniu, aby gotowa była pracować przy zaspokajaniu jedynie najprymitywniejszych potrzeb. Plany wyniszczenia inteligencji, przesiedlania, pozbawiania majątku i wreszcie eksterminacji fizycznej osób nie nadających się do wykorzystania w charakterze półniewolniczej siły roboczej — były realizowane od pierwszej chwili, z nasileniem zależnym od tego, jaką rolę odgrywało to terytorium w aktualnej sytuacji wojennej III Rzeszy. Usytuowanie Polski sprawiało bowiem, że przez jej tereny przebiegało teraz 70% głównych arterii komunikacyjnych, pięć podstawowych linii kolejowych, którymi dowożono zaopatrzenie i uzupełnienia dla wojsk niemieckich walczących na frontach. W samej wreszcie Polsce Niemcy zagarnęli znaczne ośrodki przemysłowe, produkujące na potrzeby wojny, zaś rejony rolnicze Polski stanowiły ważne źródło zaopatrzenia ludności cywilnej w Rzeszy. Ich znaczenie wzrastało w miarę, jak terytorium Rzeszy obejmowane było działaniem alianckiego lotnictwa bombowego i jak kurczyły się obszary okupowane. Polska była również olbrzymim rezerwuarem siły roboczej wysyłanej w głąb Niemiec dla zastąpienia osób powołanych do armii. W czasie okupacji, na przymusowe roboty wywieziono z Polski 2,5 mln osób.

Mimo terroru i ciężkich warunków bytowych ludności polskiej, krzepnący front jednolitej postawy wobec okupanta hitlerowskiego stwarzał zaplecze dla rozwoju ruchu partyzanckiego. Sprzyjającym czynnikiem była mała ilość Niemców stale mieszkających na terenie Generalnego Gubernatorstwa (ok. 1%), pomimo że należy ją zwiększyć o stosunkowo znaczną ilość rekonwalescentów wojskowych i urlopowiczów oraz jednostki wojskowe będące przed wysłaniem i w trakcie wycofywania z frontu wschodniego (uzupełnienia, przeformowania). Szczególnie bezpośrednio przed najazdem na ZSRR w Generalnym Gubernatorstwie zgrupowane były olbrzymie siły niemieckie.

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy baza dla rozwoju konspira-

Przed egzekucją

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.

cji wojskowej i ruchu partyzanckiego przedstawiała się odmiennie. Od pierwszej chwili zastosowano tutaj z całą ostrością politykę terroru, dążąc do zniemczenia tych obszarów. Ludność polską mordowano, wywożono do obozów oraz masowo wysiedlano[4]) (ok. 1 miliona ludności) z jednoczesnym wprowadzeniem osadników niemieckich, jak też — głównie na Pomorzu i na Śląsku — zmuszano do wpisywania się na tzw. listy narodowe — *Volkslisty*.

Na obszarach tych ludność polską pozbawiono najbardziej elementarnych praw narodowych, politycznych i gospodarczych oraz nawet formalnej możliwości korzystania z opieki prawa. Polakom nie wolno było używać ojczystego języka, ich racje żywnościowe i wynagrodzenie za pracę były nieporównywalnie niższe od niemieckich.

Terror i eksterminację zaczęto stosować jeszcze w toku działań wojennych 1939 r. Przykładowo: już 2 września 1939 r. do obozu w Stutthofie[5]) wysłany został pierwszy transport 250 Polaków, głównie kierowników życia społecznego i kulturalnego na Pomorzu Gdańskim. Dnia 5.IX.1939 r. w Bydgoszczy miała miejsce masakra patriotów polskich, której ofiarą padło ponad 500 osób, a dalsze egzekucje trwały do 10.IX. W dniu 11. IX. rozpoczęły się masowe mordy w lesie i okolicy Szpęgawska[6]) oraz na całym Pomorzu. W drugiej połowie października 1939 r., SS-Sturmbannführer dr Raeder z Bydgoszczy meldował Hitlerowi, że akcja likwidacyjna na Pomorzu Gdańskim objęła 20 tys. ludzi.

Na obszarach tych zamieszkiwała znaczna ilość cywilnej ludności niemieckiej (ok. 16%),[7]) zmasowano tu też znaczne ilości wojska i policji oraz rozmieszczono obozy koncentracyjne, liczne obozy pracy i jenieckie, przy odpowiednim zabezpieczeniu załogami SS i wyodrębnieniu silnie strzeżonych, specjalnych terenów. Obsługa środków komunikacji publicznej, poczty i innych urzędów była w zasadzie niemiecka.

Bardzo istotną rolę odegrało objęcie przez okupanta na wstępie jego rządów eksterminacją inteligencji polskiej oraz aktywniejszych w życiu politycznym robotników i chłopów, z których mógł rekrutować się kierowniczy trzon partyzantki. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy wymordowano w pierwszej kolejności prawie cały element przywódczy, przetrzebiwszy nie tylko radykalnych działaczy. W ten sposób pozbawiono partyzantkę przygotowanego do walki kierownictwa wojskowego i politycznego.

Przy omawianiu specyficznych cech partyzantki na poszczególnych terenach ziem wcielonych do Rzeszy istotne jest szczegółowe uwzględnienie warunków okupacyjnych, m.in. stanu zaludnienia obszaru elementem polskim, rozmieszczenia elementu niemieckiego, geografii osiedlenia Niemców ze Wschodu i z Rzeszy, rozmieszczenia placówek administracji hitlerowskiej, żandarmerii, wojska, policji, SS, zakazów i nakazów obowiązujących ludność polską.

Wszystko to sprawiało, że było tu o wiele trudniej tworzyć siatkę konspiracji wojskowej, a następnie rozwijać ruch partyzancki. Wprawdzie terror okupanta już w pierwszych dniach zmusił wielu mężczyzn do ukrywania się w leśnych bunkrach i wywoływał pojedyncze akty dywersji i odwetu,[8]) były to jednak zjawiska przejściowe, o charakterze niezorganizowanym. Ostatecznie, na tych terenach powstawanie i konsolidacja ruchu partyzanckiego przebiegały nieco inaczej niż w Generalnym Gubernatorstwie.

Jednak sztuczny i narzucony przez hitlerowskiego okupanta podział ziem polskich miał wpływ głównie, jeśli nie wyłącznie, na zróżnicowanie taktyki i dobór form walki zbrojnej. Pod względem treści i zadań strategicznych stanowił on, w ramach każdego z nurtów, organiczną jedność na obszarze całego kraju.

Początki ...

We wrześniu 1939 r. jeszcze w toku trwania walk, na obszarach już zajętych przez wroga podjęte zostały działania typu partyzanckiego lub na wpół partyzanckiego. Prowadziły je oddziałki tworzone z oficerów i żołnierzy rozbitych lub rozwiązanych jednostek wojskowych, oddziałki obrony narodowej, ochotnicze grupy byłych kombatantów pierwszej wojny światowej, powstań śląskich i wielkopolskich oraz młodzieży harcerskiej i z organizacji przysposobienia wojskowego.

Na Śląsku, w pierwszych dniach września, w rejonie przemysłowym, głównie w Chorzowie (dawniej Królewska Huta) i Katowicach, lecz także w Łaziskach i innych mniejszych miejscowościach, oddziały utworzone przez byłych powstańców śląskich z lat 1920—1921, bataliony obrony narodowej oraz młodzież harcerska stawiały uporczywy opór przeważającym siłom hitlerowskim. Na terenie Katowic, w parku Kościuszki bronił się oddziałek harcerski, podobnie jak w budynku PKO na ul. Żwirki i Wigury. Przez 3 dni bronili Domu Powstańca nieliczni powstańcy śląscy, również Dom Ewangelicki stanowił redutę obrońców. Osamotnieni, musieli oni w końcu ulec przemocy. Hitlerowcy bestialsko rozprawiali się z rannymi. Z wieży spadochronowej zrzucano sprofanowane ciała dogorywających harcerek, rannych powstańców wleczono ulicami miasta wśród tortur i drwin. Odcięte na Górnym Śląsku oddziały Wojska Polskiego do połowy września prowadziły działania partyzanckie.

W rejonie Beskidu Śląskiego (Barania Góra, Klimczok, Przełęcz Salmopolska), w lasach koło Rybnika, Pszczyny i Mikołowa, oddziałki tego typu utrzymywały się jeszcze do pierwszych mrozów i dokonały licznych akcji przeciw kolumnom wojsk niemieckich na szosach, przeciw patrolom i policyjnym posterunkom okupanta. Także na Kociewiu i w Borach Tucholskich walczyli powrześniowi partyzanci.

W Polsce środkowej, w okolicy Siedlec, Węgrowa, Wyszkowa i Radzymina, powstające na tej samej zasadzie, utrzymywały się pojedyncze oddziały kontynuujące walkę typu partyzanckiego, dokonując napadów na transporty kolejowe i drogowe i mniejsze jednostki nieprzyjaciela.

Po przełamaniu przez Niemców frontu nad Narwią i Biebrzą, rozbiciu 18 dywizji piechoty oraz wycofaniu się Suwalskiej i Podlaskiej Brygady Kawalerii, drobne grupy żołnierzy i oficerów rozbitych oddziałów Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew" prowadziły dalszą walkę na tyłach.

W lasach Czerwonego Boru w rejonie Bacze — Giełczyn — działały grupy żołnierzy 33 pułku piechoty, część żołnierzy 3 dywizjonu 18 pułku artylerii lekkiej oraz grupa ułanów z 5 pułku ułanów. W południowej części lasów Czerwonego Boru w rejonie Szumowa przebywała grupa żołnierzy 71 pułku piechoty, licząca około 200 ludzi. Inne grupy żołnierzy (42 pułku piechoty i 18 pułku artylerii lekkiej) znajdowały się w środkowej partii lasów w rejonie Krajewo Borowe. Rozwiązanie tych grup nastąpiło dopiero po wycofaniu się Niemców i wejściu oddziałów Armii Radzieckiej.

Dalsze ogniska walki poszczególnych grup żołnierzy powstały w okolicach Mężenina, lasach białostockich, Chraboł, Brańska, Nurca i Siemiatycz.[9])

W lasach Janowskich, metodą partyzancką walczył oddział podporucznika Kosaka.

Na terenie Kielecczyzny, aż do 20 września niektóre oddziały Wojska Polskiego pochodzące z rozbitej armii „Prusy", między innymi grupy pułkownika Idzika i podpułkownika Jana Kruk-Śmigli, prowadziły walki partyzanckie, blokując drogi zaopatrzenia Wehrmachtu w Lasach i Górach Świętokrzyskich, w okolicach Końskich wspierane w toku działań przez młodzież wiejską z ZMW „Wici".

Nocny wypad żołnierzy grupy pułkownika Idzika, dokonany 6 września, stanowił próbę odzyskania Kielc. Żołnierze grupy pułkownika dyplomowanego T. Zieleniewskiego, całkowicie odizolowani od innych jednostek, na przełomie września i października 1939 r. w wyniku brawurowego wypadu zdobyli Janów Lubelski, wzniecając popłoch i zamieszanie w szeregach działających na tych terenach oddziałów niemieckich.

Działania partyzanckie na tyłach Niemców — w Puszczy Sando-

mierskiej w widłach Wisły i Sanu — we wrześniu 1939 r. miały miejsce już po decydującym dniu 9 września, kiedy to niemiecka 4 dywizja lekka doszła do Sanu pod Radymnem, po bitwach w Kolbuszowej, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, gdy padł Sandomierz, a Grupy Operacyjne „Boruta" i „Jagmin" Armii „Kraków" (od 7.IX. Armia „Karpaty") zaległy za linią Sanu w Puszczy Solskiej i w lasach na Zasaniu.

Działania na tyłach Niemców prowadziły oddziałki kawalerii i artylerii konnej z 3 i 8 pułku ułanów Krakowskiej Brygady Kawalerii, które w dniu 12 września w lasach Puszczy Sandomierskiej stoczyły ciężki bój. Straty po obu stronach wynosiły po kilkudziesięciu żołnierzy. Po bitwie działa zniszczono, a amunicję zakopano. Ułani i artylerzyści, odcięci od Sanu, pozostali w okolicznych lasach, przez dłuższy czas prowadząc akcję partyzancką, w której pomagała miejscowa ludność, mimo pacyfikacji wioski Dębskie Poręby koło Majdana, gdzie Niemcy rozstrzelali 6 osób.

Ostatnim wyczynem tej grupy partyzantów wrześniowych była próba nocnego zaskoczenia bawarczyków z 8 dywizji górskiej „Szarotka" stacjonującej w miejscowości Kolbuszowa, prawdopodobnie w celu otwarcia sobie drogi do lasów koło Rzeszowa i dalej — w Karpaty. W nocy z 5 na 6 grudnia 1939 r. silny oddział kawalerii w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu dotarł pod miasto od strony Nowej Wsi. Niemiecka placówka dostrzegła polski oddział i oddała serię alarmowych strzałów. Wśród Niemców wybuchła panika. W ciągu pół godziny załadowano sprzęt i broń na auta, które zaczęły opuszczać miasto w kierunku Rzeszowa. „Radość nasza była ogromna — relacjonuje dr Kazimierz Skowroński — ale kawaleria polska nie skorzystała z paniki, nie przeszła szarżą przez miasto". Partyzancka kawaleria łukiem obeszła Kolbuszową, kierując się w Lasy Głogowskie koło Rzeszowa.

„Według relacji oficerów z jednostki kawalerii gen. Ottona (udzielonej mi w tajemnicy), sztab niemiecki ocenił siły polskie na kilka szwadronów kawalerii" — kończy swoje wspomnienie dr K. Skowroński.[10])

Żywot wszystkich tych oddziałów, które próbowały działać sposobem partyzanckim był jednak krótki. Część z nich przetrwała do kapitulacji ostatniej jednostki wojsk regularnych, działalność innych wygasła z nastaniem zimy.

Jedynym oddziałem, który przetrwał dłużej i dokonał większych akcji, był oddział partyzancki majora Henryka Dobrzańskiego — „Hubala". Był to zwarty oddział wojskowy, który od działań wojennych przeszedł bezpośrednio do partyzantki i walczył od października 1939 r. do 1 maja 1940 r. (data rozbicia oddziału i śmierci „Hubala") w południowo-zachodniej części województwa kieleckiego, na lewym brzegu Pilicy. Mając oparcie w miejscowej ludności, dokonywał on skutecznych akcji na mniejsze oddziały i garnizony niemieckie. Po przerwie zimowej, którą przebył rozkwaterowany w okolicznych dworach i wsiach, zasilony liczebnie przez napływ ochotników, tak wydatnie nasilił swoją działalność, że władze hitlerowskie zmuszone były wprowadzić stan wyjątkowy w części województwa kieleckiego.

W drugiej fazie swego istnienia (w 1940 r.) oddział „Hubala", w wyniku napływu ochotników z różnych środowisk i zmiany ogólnej sytuacji, nabrał cech właściwych samorzutnie powstającym oddziałom i grupom podejmującym akcje typu partyzanckiego i dywersyjnego.

Odziały i grupy, o których była mowa wyżej, stanowiły swoiste przedłużenie kampanii wrześniowej. Korzystały one z ofiarnej i aktywnej pomocy miejscowej ludności, a powstawały w wyniku przekonania ogółu społeczeństwa o konieczności kontynuowania walki zbrojnej. Ich istnienie i działania, mimo niewielkich stosunkowo strat efektywnych zadanych żywej sile i zasobom materiałowym nieprzyjaciela, stwarzały jednak dla niego atmosferę niepewności i zagrożenia. Sytuacja na terenie kraju nie pozwalała okupantom na uznanie Polski za kraj pokonany. Dowodzi tego i potwierdza *Dziennik Hansa Franka*, w którym pod datą 16.V.1940 r. czytamy: „Mnóstwo oznak i wypadków wskazuje na to, że w kraju istnieje wielki, zorganizowany ruch oporu... tysiące Polaków zorganizowanych w tajnych związkach jest uzbrojonych i gotowych popełniać akty terroru wszelkiego rodzaju w najbardziej buntowniczej formie... Pan gubernator przytacza następnie kilka przykładów z ostatniego czasu, jak podobne do wojen domowych powstanie kilku wsi w okręgu radomskim, wymordowanie rodzin volksdeutschów w Józefowie, zamordowanie leśniczego Hau'a, burmistrza w Grasienicy. Gubernator polecił krwawo stłumić te próby".

Istotnie, zostało to wykonane. Kilka wsi (między innymi Huciska, Gałki, Królewiec) spalono całkowicie, rozstrzeliwano i palono w stodołach ludność cywilną, nie wyłączając dzieci. Wówczas właśnie od-

dział „Hubala" stoczył kilka potyczek, przez pewien czas wymykając się z obławy. Wreszcie w dniu 1.V.1940 r. hitlerowcom udało się otoczyć i rozbić oddział. W tej walce zginął major „Hubal" — Dobrzański.

Pomimo wcześniejszego nasilenia represji w okolicach, gdzie toczyły się działania partyzanckie i akty dywersyjne, te ostatnie miały wielkie znaczenie dla przezwyciężenia w społeczeństwie przygnębienia klęską, której rozmiary były dla niego niezrozumiałe. Skuteczne akcje, choćby tylko o lokalnym znaczeniu, przekonywały, że nawet tak potężnego wroga można i trzeba bić. Były też źródłem pewnych doświadczeń praktycznych dla przyszłych oddziałów partyzanckich. Jednak działające w rozproszeniu oddziały partyzanckie, pozbawione ośrodka kierującego i koncepcji strategicznej nie były w stanie utrzymać się dłużej.

Równolegle do działania tych oddziałów, jeszcze przed kapitulacją Warszawy, zaczął się tworzyć ośrodek konspiracji wojskowej nurtu prawicowego. Środowisko oficerów zawodowych armii przedwrześniowej utworzyło pierwszą organizację typu wojskowego Służbę Zwycięstwu Polski (SZP), na czele której stanął generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski, z szefem sztabu pułkownikiem Stefanem Roweckim (pseudonim „Rakoń", „Grot"). Wykorzystując porozumienie z okresu obrony Warszawy zaproszono do kierownictwa i Rady Głównej czołowych, pozostających w kraju, działaczy prawicy Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego, co nadało nowej organizacji pewne pozory demokratyzmu. Po nawiązaniu kontaktów z utworzonym w październiku 1939 r. burżuazyjnym rządem emigracyjnym, do SZP wprowadzono także przedstawicieli stronnictw dawnej opozycji rządowej, związanych z Władysławem Sikorskim.

Charakterystyczne dla tego okresu było samorzutne i oddolne tworzenie się ogniw konspiracji wojskowej. Bywały też wypadki, gdy dowódcy poszczególnych jednostek wojskowych opuszczający w odwrocie teren swego działania, pozostawiali oficerom Batalionów Obrony Narodowej, lub komendantom i instruktorom terenowych instancji przysposobienia wojskowego — polecenie kontynuowania walki w podziemiu, zbierania i zabezpieczania broni, ukrycia rannych, likwidacji list i magazynów mobilizacyjnych — słowem tworzenia podziemnej siatki wojskowej. Oficerowie ci, często mający za sobą tradycje walk niepodległościowych Polskiej Organizacji Wojskowej z okresu I wojny

światowej, przyjmowali te polecenia jako rozkaz i natychmiast przystępowali do jego wykonywania.

Siatkę organizacyjną tworzono w oparciu o pozostałe komórki wojskowe byłej administracji państwowej i organizacji paramilitarnych, jak: hufce przysposobienia wojskowego, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, harcerstwo i inne. Emisariusze SZP, którzy przybywali w dane okolice, znajdowali już zazwyczaj zalążki organizacji, lub przynajmniej dobrze rozpoznany teren. Zwykle wysyłano osoby znane w okolicy, często oficerów jednostek wojskowych, stacjonujących tu przed wojną.

Burżuazyjny ośrodek kierownictwa walką dysponował w tym okresie poważną ilością wyszkolonych kadr niższych dowódców oraz materiałem żołnierskim z wyżej wyszczególnionych organizacji. Program wyszkolenia młodzieży, zwłaszcza w harcerstwie, dawał pewne przygotowanie do działań partyzanckich, jak też programy szkoleniowe niektórych organizacji paramilitarnych, od 1936 r. uwzględniały podanie zasad dywersji, sabotażu, wywiadu i łączności. Ten stan rzeczy między innymi sprawił, że konspiracja wojskowa nurtu prawicowego rozwijała się, uzyskując w tym czasie przewagę wpływów w kraju i możliwości operatywnego działania.

W 1940 r. wbrew usiłowaniom sanacyjnych ugrupowań, które dążyły do wyłącznego uchwycenia kierownictwa konspiracji wojskowej i podporządkowania sobie przez nią konspiracji cywilnej, premier rządu emigracyjnego generał Władysław Sikorski wydał rozkaz przekształcenia SZP w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), podległy cywilnej delegaturze rządu na kraj. Związkowi Walki Zbrojnej podporządkowało się szereg organizacji wojskowych ugrupowań związanych z Sikorskim. ZWZ miał stanowić zbrojne ramię rządu emigracyjnego i służyć realizacji jego koncepcji polityczno-wojskowych. Pomimo doświadczeń z września 1939 r., koncepcje te stanowiły prostą kontynuację linii polityki przedwrześniowej. Dostosowana została do tego doktryna wojskowa i plan operacyjny, który przewidywał działanie przeciw Niemcom i przeciw Związkowi Radzieckiemu w każdym z dwóch wariantów, to jest także na wypadek, gdyby ZSRR znalazł się w stanie wojny z Niemcami.

Związek Walki Zbrojnej musiał też działać w ramach ówczesnych koncepcji strategicznych zachodnich aliantów, według których zadania konspiracji wojskowej w krajach okupowanych przez Niemcy polegały

przede wszystkim na działalności wywiadowczej i szkoleniowej, a w dalszych planach przewidywano sabotaż i ograniczoną dywersję. Walki typu partyzanckiego miały mieć miejsce dopiero w przededniu wyzwolenia kraju. W związku z tym w pierwszym okresie działalność konspiracji wojskowej nurtu prawicowego skoncentrowała się głównie na rozbudowie siatki organizacyjnej i akcji wywiadowczej, w której zresztą uzyskano poważne osiągnięcia. Należy dodać, że już w tym okresie poszczególne ogniwa siatki ZWZ współpracowały z wywiadem radzieckim. Jednym z największych i najgłośniejszych sukcesów wywiadu AK, osiągniętym zresztą w znacznie późniejszym okresie, było przekazanie aliantowi angielskiemu niesłychanie ważnych informacji o nowej broni hitlerowskiej V-1 i V-2. Wywiad prowadzony przez organizacje konspiracyjne umożliwił również przekazanie do Anglii jednego z pocisków, znalezionego w okolicy Blizny. Drugim kierunkiem działalności było szkolenie do walk partyzanckich, do działań w mieście itp. Pierwsze kursy podoficerskie, służb specjalnych i podchorążówki rozpoczęły swą działalność już w 1940 r.

W tym okresie nie podejmowano większych akcji dywersyjnych, głoszono natomiast fałszywą tezę, że ich podjęcie wywoła nasilenie działalności terrorystycznej okupanta. Pomimo to, na terenie całego kraju miały miejsce samorzutnie wykonywane akcje sabotażu i dywersji, skierowane przede wszystkim na linie komunikacyjne i zakłady produkujące dla potrzeb frontu. Były też sporadyczne wypadki zamachów na funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego.

Stale wzrastająca ilość samorzutnych akcji dywersyjnych, będąca wyrazem nastrojów społeczeństwa, sprawiła, że płk Rowecki obawiając się osłabienia kierowniczej roli ZWZ oraz przekroczenia przewidzianych ram działania, wiosną 1940 r. powołał do życia tzw. „Związek Odwetu" (ZO). Według sformułowań Komendy Głównej ZWZ, był on wydzielonym z ZWZ organem, przeznaczonym do dywersji zbrojnej, działań odwetowych oraz akcji mających na celu obronę ludności przed terrorem okupanta. Podczas swej działalności ZO nawiązywał łączność i współdziałanie także z organizacjami o zbliżonej ideologii, ale organizacyjnie nie podporządkowanymi ZWZ. W omawianym okresie działał on poprzez grupy wypadowe, nie utrzymując oddziałów partyzanckich w terenie. Zadaniem jego była przede wszystkim samoobrona oraz indywidualne akcje odwetowe. Od marca 1940 do lutego 1941 r. całą organizację, a w jej ramach także ZO, obowiązywał zakaz wyko-

nywania wszelkich akcji dywersyjnych i nawet sabotażu.[11])

Tak więc w okresie od maja 1940 r. do wiosny 1943 r. nurt prawicowy nie posiadał oddziałów partyzanckich podporządkowanych centralnemu ośrodkowi konspiracji wojskowej[12]).

Pułkownik Stefan Rowecki — „Grot", komendant ZWZ i AK do 1943 r. (zdjęcie przedwojenne)

Podczas gdy konspiracyjne organizacje wojskowe ugrupowań prawicowych dysponowały bazą organizacyjną, pozostałą po aparacie przedwrześniowego państwa polskiego oraz miały powiązania z emigracyjnym kierownictwem polityczno-wojskowym, a przez nie z aliantami, lewica polska znalazła się w początkach okupacji w niezmiernie trudnej sytuacji. Nie było centralnego ośrodka kierowniczego ani zorganizowanej grupy politycznej, która by była zdolna opracować wspólną dla całego nurtu platformę polityczną i podjąć inicjatywę stworzenia takiego ośrodka. Jednak w obliczu śmiertelnego zagrożenia bytu narodowego, najaktywniejsze i najbardziej prężne siły nurtu postępowego, z ich rewolucyjnym skrzydłem — komunistami i lewicą socjalistyczną na czele — podjęły równocześnie wysiłki celem skonsolidowania całego nurtu wokół naczelnego zadania — czynnego zwalczania wroga oraz obrony społeczeństwa przed terrorem okupanta. Rewolucyjny odłam lewicy już w tym okresie wytyczał zadania w oparciu o koncepcję nieuchronnego starcia zbrojnego między III Rzeszą a Związkiem Radzieckim. Obok tego jednak, co świadczy o dużej dojrzałości politycznej, dostrzeżono, że pomimo odrębnych celów ostatecznych, jakie sobie stawiają alianci zachodni, wojna wszystkich sił antyhitlerowskich nosi charakter sprawiedliwy i narodowowyzwoleńczy. Stąd działalność wielu organizacji i ich komórek wojskowych, powstających w łonie tego nurtu, nastawiona była na osłabianie sił niemieckich jeszcze przed powstaniem frontu wschodniego oraz na współdziałanie ze wszystkimi aliantami. Organizacje te jako pierwsze zadanie stawiały szkolenie i wykonywanie akcji, które wytworzyłyby u okupanta nastrój zagrożenia oraz zmierzały do łamania terroru.

Pierwszą organizacją nurtu lewicowego, która uważała walkę zbrojną z okupantem za swoje bezpośrednie zadanie, był Związek Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus", działający od listopada 1939 r. W połowie 1940 r. utworzona została organizacja wojskowa Rewolucyjnych Rad Robotniczo-Chłopskich obejmująca swymi wpływami teren województw warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego i rzeszowskiego. Powstały też grupy sabotażowe w Łodzi i innych miastach. Znacznie rozrosła się grupa, pochodząca z organizacji młodzieży akademickiej — Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie". Łączyła ona ściśle sprawę zjednoczenia nurtu rewolucyjnego z podjęciem czynnej walki zbrojnej. Z jej inicjatywy powstał Związek Walki Wyzwoleńczej (ZWW), który w tym okresie zrzeszał największą ilość organizacji. W ZWW pionem wojskowym kierował Marian Spychalski.

Wobec braku kadr kierowniczych, ZWW podjął przede wszystkim prace szkoleniowe i przygotowawcze do działań zbrojnych. Sprawą podstawową było zdobycie uzbrojenia, którego, w przeciwieństwie do ZWZ, organizacja nie posiadała. Jedną z form działania, charakterystyczną dla polskich organizacji bojowych nurtu lewicowego, były tak zwane rozbrojeniówki, to jest rozbrajanie drobnych grup i pojedynczych żołnierzy, żandarmów, funkcjonariuszy granatowej policji. Akcje te uczyły ich uczestników odwagi, samodzielnej decyzji co do wyboru obiektu i okoliczności działania, oswajały z bezpośrednim kontaktem z nieprzyjacielem.[13]) Z czasem „rozbrojeniówki" przybrały formę akcji grupowych, wykonywanych na większe zgrupowania nieprzyjaciela (straż fabryczną — *Werkschutz*, straż kolejową — *Bahnschutz*).

W tym okresie, na Śląsku Cieszyńskim powstała pierwsza organizacja bojowa w tym rejonie „Gwardia Ludowa" (nie mieszać z „Gwardią Ludową" powołaną w 1942 r. przez PPR), powołana przez utworzone z inicjatywy byłych członków KPP Stowarzyszenie Przyjaciół Związku Radzieckiego. Początkowo prowadziła ona tylko działania sabotażowe.

To zahamowanie walk partyzanckich wynikało z ogólnej sytuacji na froncie zachodnim, gdzie upadek Francji wzmocnił pozycje wojsk hitlerowskich. Okupanci, pewni bezkarności, wzmogli terror na ziemiach polskich. Równocześnie wzrosło nasycenie terytorium Polski wojskami hitlerowskimi, które od początku 1941 r. zaczęły się stopniowo koncentrować do przygotowywanej agresji na Związek Radziecki.

W okresie wiosny 1941 r., szczególnie jednak w drugiej połowie tego roku, gdy podstawowe siły Wehrmachtu posunęły się na wschód, nastąpiło pewne wzmożenie akcji sabotażowych,[14]) rozwijano również prace wywiadowcze. Nadal jednak nie stosowano ani dywersji zbrojnej, ani nie tworzono większych oddziałów partyzanckich.

Natomiast na terenie całego kraju zaczęły samorzutnie powstawać niezależne grupy i oddziałki typu partyzanckiego lub na wpół partyzanckiego (dywersyjno-partyzanckiego), które na własną rękę przeprowadzały akcje odwetowe. Wśród nich dużą popularność zdobyła sobie w krótkim czasie grupa wywodząca się z niezależnej organizacji „Odwet", utworzonej jeszcze w 1939 r. w Tarnobrzegu (województwo krakowskie). Trzon jej stanowiła młodzież harcerska i z hufców przysposobienia wojskowego okolicznych gimnazjów, pochodząca przeważnie z okolic Sandomierza i Klimontowa w województwie kieleckim. Do wiosny 1941 r. prowadziła ona głównie akcję wydawniczą i opiekuńczą nad więźniami i jeńcami wojennymi (wysyłanie paczek) oraz ich rodzinami. Na wiosnę 1941 r. po aresztowaniu części członków redakcji pisma „Odwet" oraz kolporterów i informatorów, część grupy porzuciła miejsce zamieszkania i przeszła na drugą stronę Wisły, gdzie kontynuowała pracę wydawniczą. Równocześnie został wydzielony oddział bojowy, który przyjął nazwę „Jędrusie".[15]) Dokonał on pierwszych akcji na posterunki żandarmerii i policji oraz na magazyny niemieckie. Również w 1941 r., na terenie Pomorza Gdańskiego uformowało się kilka operatywnych, niewielkich grup partyzanckich Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski". Przeprowadzały one głównie zbrojną dywersję przeciw liniom komunikacji i łączności oraz placówkom i patrolom niemieckim.[16])

Przystąpienie do wojny Związku Radzieckiego wywarło wielki wpływ na dalszy rozwój ruchu partyzanckiego. Wytworzyła się nowa sytuacja polityczno-strategiczna i nowy układ sił w koalicji antyhitlerowskiej, co wpłynęło na sprecyzowanie taktyki aliantów zachodnich w stosunku do radzieckiego partnera. Pociągnęło to za sobą także konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim przez polski rząd emigracyjny w Londynie.

Nowy układ stosunków między aliantami zachodnimi a Związkiem Radzieckim, który umożliwił w nurcie lewicowym wyżej opisany proces konsolidacji politycznej i krystalizowania się koncepcji i form bezkompromisowej walki zbrojnej z okupantem, zmusił również ruch

Partyzanci z oddziału „Jędrusi"

prawicowy do pewnych zmian organizacyjnych i wprowadzenia nowych elementów w realizację walki zbrojnej. Znalazło to swój wyraz w zmianach personalnych i niektórych posunięciach organizacyjnych, nie naruszających jednak generalnej tendencji.

W dniu 30.VII.1941 r. podpisany został układ polsko-radziecki, który wywołał sprzeciw wielu członków rządu emigracyjnego. Niektórzy na znak protestu podali się do dymisji, wśród nich był generał Kazimierz Sosnkowski, sprawujący do tego momentu bezpośrednie kierownictwo ZWZ.[17]) Wówczas premier i wódz naczelny Władysław Sikorski podjął się osobistego kierowania tą organizacją. Był to dalszy krok do realizacji koncepcji utworzenia w kraju aparatu, będącego przedłużeniem rządu emigracyjnego i zdolnego do uchwycenia władzy we właściwym momencie. Jednak ośrodkiem skupiającym społeczeństwo, w konkretnej sytuacji, mogła być przede wszystkim organizacja bojowa, działająca pod szyldem ponadpartyjności, pod hasłem walki o odbudowę niepodległego państwa. Równocześnie ten nowy układ

sił pociągnął za sobą potrzebę wykazania się wobec aliantów szerokimi wpływami w kraju i posiadaniem znacznego potencjału wojskowego. W związku z tym Sikorski, jako premier i wódz naczelny, rozkazem z dnia 14.II.1942 r. przemianował ZWZ na Armię Krajową (AK).

Wspomniane względy polityczne spowodowały też, że już w jesieni 1941 r. Sikorski polecił, aby dowództwo w kraju opracowało projekt nasilenia akcji dywersji zbrojnej i wzmożenia sabotażu, z uwzględnieniem sytuacji na froncie wschodnim.[18]) Chodziło tu jednak przede wszystkim o względy prestiżowe i potrzeby sojuszników zachodnich, to znaczy nie o sprawę opóźnienia transportów wojsk niemieckich na wschód, lecz o uniemożliwienie szybkiego ich przerzucenia na front zachodnich sojuszników.[19]) Aby umożliwić wykonanie tych zadań, kierownictwo AK nakazało modyfikację organizacji istniejącej na terenach wcielonych w 1939 do ZSRR, i utworzenie grupy do specjalnych zadań dywersji komunikacyjnej („Wachlarz"), działającej na terenach Ukrainy, Polesia, Białorusi, Łotwy i Estonii. Jedną z form działalności tej grupy miały być akcje dokonywane przez 4—5-osobowe, specjalnie przeszkolone zespoły wypadowe, a także tworzenie oddziałów partyzanckich w ostatniej fazie walk. Realizacja planu mającego kryptonim „Osłona", wymierzonego w zasadzie przeciwko Niemcom, miała również powstrzymać w przyszłości wojska radzieckie w pochodzie na ziemie zabużańskie. Grupa ta jednak w 1942 r. nie zdołała rozwinąć na większą skalę dywersji zbrojnej, następnie zaś szybkie zmiany w sytuacji wojennej na wielu odcinkach uniemożliwiły jej działanie.

W związku z nową sytuacją, w kwietniu 1942 r. Sikorski w swej depeszy z 27.IV.1942 r. rozkazuje: „... Armia Krajowa musi wykazać szczególną aktywność i zadać nieprzyjacielowi możliwie największe szkody. Spełni przez to nasz obowiązek wobec alianta" (1. dz. 1530 tjn. VI42).

Jednakże te dyrektywy Naczelnego Wodza nie były należycie respektowane w kraju. AK w tym czasie wykonywała głównie zadania wywiadowcze, prowadziła tak zwany mały sabotaż i likwidację pojedynczych osób z aparatu okupacyjnego. Także Związek Odwetu, który podejmował większe działania dywersyjne, w połowie 1942 r. uległ rozbiciu na skutek licznych aresztowań. Do większych działań typu dywersji zbrojnej doszło dopiero jesienią 1942 r., kiedy to zaczęto tworzyć nową organizację bojową AK tak zwany Kedyw.[20]) Została ona

powołana w 1943 r. z zadaniem prowadzenia sabotażu, dywersji zbrojnej i organizowania zalążków oddziałów partyzanckich oraz dokonywania akcji odwetowych wobec okupanta. W skład „Kedywu" weszły wszystkie komórki prowadzące tę akcję, a trzon stanowiła częściowo dawna sieć Związku Odwetu. Pomimo to jednak, ani generalna koncepcja walki wyzwoleńczej, ani zadania ostateczne dla AK nie uległy zmianie.

Natomiast w nurcie lewicowym nowa sytuacja polityczna i strategiczna wpłynęła na znaczne przyspieszenie i nasilenie procesu konsolidacji oraz ożywienie działalności bojowej. Sytuacja wojenna rozwinęła się zgodnie z przewidywaniami rewolucyjnego skrzydła, co predestynowało je do odegrania roli ośrodka konsolidacji i inspiratora całego nurtu. Fakt włączenia się Związku Radzieckiego do koalicji antyhitlerowskiej spowodował, że podstawowym zadaniem lewicowego nurtu ruchu oporu było odciążenie frontu wschodniego. Wraz z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej Polska stała się zapleczem najważniejszego dla Niemiec frontu wschodniego.[21]) Przez jej obszary przechodziły najważniejsze linie komunikacyjne, zapewniające zaopatrzenie frontu. Działanie dywersji zbrojnej i oddziałów partyzanckich na te linie stanowiło istotne zagrożenie dla sprawnego funkcjonowania aparatu zaopatrzenia, toteż „bitwa o szyny" stanowiła najważniejsze zadanie dla działań partyzanckich. Prócz tego duże znaczenie miały sabotaż i dywersja w zakładach produkcyjnych, będących najbliższymi bazami remontu i uzupełniania sprzętu wojennego. W tym też kierunku poszły wysiłki zbrojne organizacji nurtu lewicowego.

W listopadzie 1941 r. jedna z grup wypadowych Związku Walki Młodych dokonała dywersji na terenie niemieckich warsztatów samochodowych w Warszawie, mnożyły się też sabotaże i dywersje w zakładach zbrojeniowych w Stalowej Woli, Mielcu, Rzeszowie. Wreszcie jesienią 1941 r. powstają pierwsze leśne oddziały partyzanckie: na Podlasiu pod dowództwem Ładysława Buczyńskiego — „Kazika Dębiaka", a w północnej Lubelszczyźnie jednostki złożone z b. jeńców radzieckich.

Współpraca polskich i radzieckich partyzantów na terenach Generalnego Gubernatorstwa zawiązała się w drugiej połowie 1941 r. i w początkach 1942 r., a trwała aż do chwili wyzwolenia. W tym czasie partyzanci radzieccy na ziemiach polskich rekrutowali się przede wszystkim z żołnierzy radzieckich — zbiegów z jenieckich obozów hitlerow-

Polsko-radziecki oddział partyzancki im. R. Traugutta, operujący na terenie Mazowsza i Podlasia

skich. Rozpoczęte jeszcze w 1941 r. ucieczki z obozów jenieckich, niekiedy poprzedzane walką i likwidacją straży obozowej, przybrały w następnych latach duże rozmiary. W początkowym okresie, na przełomie 1941/42 r., zbiegłych jeńców przechowywała ludność we wsiach, a także w miastach, nieraz po kilka miesięcy, mimo że groziła za to kara śmierci. Prawie w każdym z pierwszych samorzutnie powstających oddziałów partyzanckich, a nieco później oddziałów Gwardii Ludowej, znajdowało się kilku lub kilkunastu byłych jeńców radzieckich i niejednokrotnie najlepsi spośród nich, posiadający wiedzę wojskową i doświadczenie bojowe, obejmowali dowództwo nad oddziałami, jak na przykład „Saszka" — W. Wojczenko, T. Albrecht („Fiodor"), P. Finansow, S. Aleksiejew, J. Salnikow, M. Sługaczow, A. Rajewski.

Wiosną 1942 powstały pierwsze grupy partyzanckie na południu Lubelszczyzny: A. Palenia — „Jastrzębia" — w lasach lipskich, A. Ligęzy — „Armaty" w powiecie puławskim i inne. Mimo że działały one bez dostatecznie zorganizowanej siatki organi-

zacji cywilnej, stanowiły zalążek ruchu partyzanckiego nurtu lewicowego.

Utworzenie takiej siatki oraz nadanie jednolitego ideologicznego i strategicznego kierunku działaniom partyzanckim tego nurtu stało się możliwe, kiedy na przełomie roku 1941/42 uzyskał on kierowniczy ośrodek polityczny,siłę, która zdolna była pokierować także walką zbrojną mas ludowych, przekształcając ją w walkę rewolucyjno-wyzwoleńczą. Pod koniec 1941 r. na teren Polski została zrzucona grupa utworzona z członków byłej KPP, która miała za zadanie utworzenie, w porozumieniu z krajowymi grupami lewicowymi, nowej partii rewolucyjnej. Po szeregu rozmów i dyskusji, opracowany został nowy program działania i powołano do życia (5.I.1942 r.) Polską Partię Robotniczą (PPR). Kolejnymi sekretarzami Komitetu Centralnego PPR w latach 1942—1945 byli: Marceli Nowotko (ps. „Stary"), Paweł Finder (ps. „Paweł"), Władysław Gomułka (ps. „Wiesław").

Polska Partia Robotnicza wysunęła jako cel: „walkę o wolną i niepodległą Polskę, w której naród sam o swych losach stanowić będzie ..." (pierwsza odezwa PPR ze stycznia 1942 r. pt. *Do wszystkich patriotów polskich*).

Marceli Nowotko — „Stary"

Paweł Finder — „Paweł"

Założenia polityczno-strategiczne PPR uwzględniały zarówno znaczenie Polski dla okupanta pod względem ekonomiki wojennej, jak i jej położenie w stosunku do frontu niemiecko-radzieckiego. Walkę zbrojną z okupantem rozumiała zaś PPR jako zadanie, które powinno być realizowane niezwłocznie i aby osiągnąć ten cel przystąpiła do organizacji własnej siły zbrojnej — Gwardii Ludowej (GL). PPR wskazywała środki realizacji walki wyzwoleńczej: „Sabotaż, dywersja i partyzantka — oto broń, którą już dziś musimy uderzyć z całą siłą na wroga. Sabotaż, dywersja i partyzantka oto realne podłoże walki, z którego nieuchronnie wybuchnąć musi płomień powstania narodowego" (artykuł wstępny w nr 1 pisma *Okólnik*).

Powołanie Gwardii Ludowej (pierwszym szefem Sztabu GL został Marian Spychalski, zaś od sierpnia 1942 r. stanowisko to objął Franciszek Jóźwiak) zapoczątkowało nowy okres w rozwoju ruchu partyzanckiego w Polsce. Po krótkim etapie przygotowawczym, ruch partyzancki wszedł w fazę działania oddziałów leśnych.

Rok 1942 to okres formowania sieci organizacyjnej Gwardii Ludowej. W pierwszym półroczu

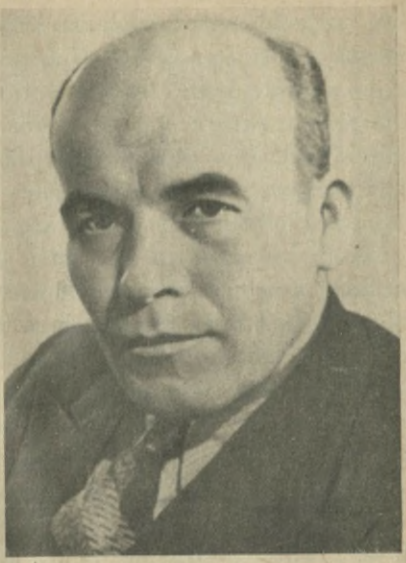

Władysław Gomułka — „Wiesław"

Marian Spychalski — „Marek", pierwszy szef Sztabu Głównego GL

sieć ta pokrywała się w dużym stopniu z siecią organizacyjną PPR, ale już w końcu tegoż roku GL stworzyła własne podstawy organizacyjne, zawsze jednak istniała bliska i ścisła współpraca z Partią. Dlatego struktura organizacyjna GL, oparta na zasadzie terytorialnej, z reguły odpowiadała strukturze partyjnej. Gwardia Ludowa działała równolegle poprzez grupy wypadowe, tak zwane specgrupy i poprzez oddziały partyzanckie.

Grupy wypadowe były to nieliczne, kilkunastoosobowe zespoły, w skład których wchodzili ludzie specjalnie dobrani i przeszkoleni, zdolni do wykonania szczególnie trudnych zadań, głównie zwalczania aparatu terroru okupanta.

Z koncepcji czynnej walki zbrojnej wynikała konieczność zorganizowania operatywnych jednostek bojowych, jako siły uderzeniowej. Mogły nią być tylko oddziały partyzanckie kierujące się ogólnymi wytycznymi i działające w zależności od warunków. Ich zadaniem miały być, zgodnie z założeniami Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej, działania zaczepne, to jest atakowanie wrażliwych punktów nieprzyjaciela: linii komunikacyjnych oraz obiektów wojskowych i przemysłowych w pierwszym rzędzie, gdyż to stanowiło bezpośrednią pomoc walczącej Armii Radzieckiej. Obok tego prowadzono zwalczanie aparatu terroru okupanta, jego ośrodków administracji, jak: gminy, placówki żandarmerii, policji granatowej itp. Wykonanie tych akcji w sposób zorganizowany, przenoszenie ich nasilenia z jednego rejonu do drugiego w sposób nieoczekiwany — musiało doprowadzić do wywołania poczucia zagrożenia u okupanta, do wiązania coraz większych jego sił, niezbędnych na froncie.

W terenie oddziały partyzanckie miały też spełnić rolę czynnika ożywiającego ośrodki skupiające patriotyczne, zdolne do walki elementy. Wchodząc do walki, z reguły posiadały stosunkowo nieliczny trzon kadrowy, wokół którego skupiali się miejscowi ludzie.

W odróżnieniu od innych organizacji zbrojnych główną formą działalności GL była walka partyzancka. „Partyzantka zorganizowana na najszerszą skalę jest celem całej działalności Gwardii Ludowej. Partyzantka powinna poprzedzić ogólnonarodowe powstanie przeciw okupantowi. Ono przygotowuje masy do tego powstania", pisał organ GL *Gwardzista* w nr 1 z dnia 15 maja 1942 r. Głównym kierunkiem działania oddziałów partyzanckich było niszczenie linii kolejowych wiodących na front wschodni oraz obiektów wojskowych i gospodar-

czych, atakowanie załóg policyjnych i wojskowych, dezorganizacja aparatu administracyjnego okupanta, aby zadać mu jak największe straty i wytworzyć stan ciągłego zagrożenia na obszarze okupowanego kraju (*Gwardzista* 1942 nr 2).

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy organizacje wojskowe nurtu prawicowego kładły największy nacisk na powołanie sztabów oraz rozbudowę bazy organizacyjnej i szkoleniowej, uważając to za niezbędny warunek rozpoczęcia działań, o tyle Gwardia Ludowa tworzyła sieć organizacyjną równolegle z akcjami partyzanckimi.

Trzeba podkreślić, że pomimo bardzo szczupłej bazy materiałowej i kadrowej GL była pierwszą organizacją wojskową w okupowanej Polsce, która przeszła do rozwinięcia zorganizowanej i centralnie kierowanej walki partyzanckiej.

Oddziały wychodzą w pole

Dnia 15 maja 1942 r. Dowództwo Główne GL wysłało w teren swój pierwszy, centralnie przeszkolony i zorganizowany oddział partyzancki pod dowództwem Franciszka Zubrzyckiego (ps. „Mały Franek"). Oddział działać miał w rejonie Piotrkowa i Tomaszowa Mazowieckiego, w oparciu o istniejącą tam sieć partyjną i miejscowe organizacje lewicowe. Pomimo krótkotrwałej działalności (został rozbity 6.VIII.1942 r.), spełnił on jednak zadanie zaktywizowania terenu i wykonał szereg akcji. Drugi oddział tego typu wyruszył w teren pod dowództwem A. Langego (ps. „Gruby Stach").

Praktyka wykazała jednak, że oddziały wysyłane w teren, z którym nie są ściśle związane, działają w znacznie trudniejszych warunkach, gdyż muszą jednocześnie wyrabiać sobie kontakty i rozpoznawać środowisko. Z tego względu, przy rozbudowie oddziałów partyzanckich zastosowano później inną metodę, a mianowicie, w rejony gdzie według informacji ogniw partyjnych istniały samorzutnie tworzone zalążki oddziałów partyzanckich, wysyłano jedynie doświadczonych i przeszkolonych pełnomocników Dowództwa Głównego. Dotyczyło to przede wszystkim Lubelszczyzny, ponieważ w obronie przed eksterminacją i wysiedlaniem ludności powstawały tam oddziały liczne, lecz działające w sposób żywiołowy. Na Lubelszczyznę skierowano Grzegorza Korczyńskiego (ps. „Grzegorz"), Edwarda Kubata (ps. „Kubuś") i innych. W Kieleckie wyjechał Ignacy Robb-Narbutt (ps. „Krystian"), w Radomskie Antoni Grabowski (ps. „Czarny Antek"). Pierwszymi organizatorami obwodu łódzkiego GL byli Ignacy Loga-Sowiński i Mieczysław Moczar.

Na terenie woj. białostockiego samorzutnie organizowały się oddziały partyzanckie, których trzon stanowili żołnierze radzieccy

odcięci na tyłach wroga. Rozwinęły się one z grup, które rozpoczęły działalność jeszcze latem i jesienią 1941 r., w oparciu o organizacje antyfaszystowskie o mieszanym składzie narodowościowym. Począwszy od kwietnia 1942 r. ruch ten wspierany był przez KC WKP(b), a następnie przez Białoruski Sztab Partyzancki, który kierował na te tereny specjalnie przeszkolone grupy. W 1942 r. przerzucono siedemnaście takich grup.

Franciszek Zubrzycki — „Mały Franek"

Oddziały partyzanckie w Białostocczyźnie miały na ogół mieszany skład narodowościowy, jednak udział Polaków był znaczny i stale wzrastał. Na przestrzeni 1942 r. wzrastała także liczba wykonywanych akcji, które boleśnie godziły w siły zbrojne nieprzyjaciela. Niszczono łączność telefoniczną na liniach dofrontowych i między ważnymi ośrodkami, wysadzano w powietrze pociągi wojskowe itp. W 1942 r. partyzantka na tym terenie nie miała jeszcze łączności z Dowództwem Głównym GL.

W centralnych okręgach Polski szybko rozrastały się pierwsze oddziały partyzanckie GL. Przyciągały one najbardziej aktywny element chłopski, kierowano do nich młodzież i członków grup wypadowych zdekonspirowanych na terenie swego działania oraz zbiegłych z niewoli jeńców radzieckich. W wielu wypadkach grupy jeńców, już od pewnego czasu ukrywających się w lasach, włączały się do tego rodzaju oddziałów, wnosząc swoje doświadczenie bojowe. Trzeba jednak zaznaczyć, że w okolicach gdzie nie było oddziałów GL jeńcy zbiegli z obozów walczyli, zwłaszcza w późniejszych okresach, również w szeregach działających na tych terenach jednostek BCh i AK oraz oddziałów autonomicznych.

Mimo iż nie zrealizowano współpracy wojskowej pomiędzy GL a formacjami zbrojnymi nurtu prawicowego (AK), ani nie doszło do uzgodnienia wspólnych planów operacyjno-taktycznych na szczeblu sztabów, to jednak w terenie — na niższych szczeblach dochodziło niejednokrotnie do współdziałania. Wielu przykładów dostarcza w tym zakresie m.in. Kielecczyzna. Np. oddział GL im. Ziemi Kieleckiej

(d-ca Ignacy Narbutt) współpracował w 1942 r. z placówkami garnizonowymi Armii Krajowej oraz utrzymywał kontakt z dowództwem podobwodu AK — Góry Świętokrzyskie. Partyzanci Narbutta wspólnie z żołnierzami AK Garnizonu Końskie opanowali więzienie w tej miejscowości i zwolnili aresztowanych. Podobnych przykładów było więcej również na innych terenach, m. in. na Lubelszczyźnie.

W centralnych okręgach Polski pierwsze grupy wypadowe i oddziały partyzanckie GL wykonały, według niepełnych danych, w 1942 r. 119 akcji godzących w aparat terroru okupanta (akcje przeciw posterunkom policji, żandarmerii, SS i Wehrmachtu, przeciwko dużym skupiskom wroga: lokale rozrywkowe, dworce itp., uwalnianie więźniów, likwidowanie zdrajców); 55 akcji niszczących transport kolejowy, 13 drogowy, oraz 174 akcje w ramach walki z administracją i gospodarką okupanta.

W ostatnim kwartale 1942 r. Dowództwo Główne Gwardii Ludowej wprowadziło nową, niezwykle istotną formę walki — akcje odwetowe. Spowodowane to było koniecznością przeciwstawienia się narastającej w tym okresie fali terroru hitlerowskiego, którego wyrazem było wysiedlanie ludności polskiej z Zamojszczyzny,[22]) eksterminacja ludności żydowskiej, masowe aresztowania, łapanki i wywózki na roboty przymusowe do Niemiec oraz publiczne egzekucje. Główne ostrze represji wymierzone było przeciw komunistom, którym władze hitlerowskie przypisywały niekiedy akcje, wykonane przez AK.[23]) Jednak skutki terroru dotyczyły całego społeczeństwa, a bezkarne represje ze strony hitlerowców mogłyby doprowadzić masy ludności, wyczerpane fizycznie i żyjące w stałym naprężeniu, do załamania się i rezygnacji z walki, a przynajmniej do osłabienia jej woli. Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej i dowództwo GL, trafnie oceniając ten stan rzeczy, szukało drogi przeciwdziałania. Zdawano sobie sprawę, że wojna jeszcze musi potrwać, że w sytuacji, jaka wytworzyła się na froncie wschodnim (walki nad Wołgą) oraz wobec niechęci i niezdolności aliantów zachodnich do natychmiastowego utworzenia drugiego frontu, nie można liczyć na pomoc z tej strony. Zdawano też sobie sprawę, że przeciwuderzenie, aby nie wywołało nowej fali represji a zmusiło wroga do ich zaprzestania, lub przynajmniej ograniczenia, musi być celne i skierowane w najmniej oczekiwane przez niego miejsce. Postanowiono takie uderzenia wykonać. Aby nie było wątpliwości co do ich odwetowego charakteru zdecydowano, że akcje

Hitlerowski transport wojskowy wysadzony w woj. kieleckim przez oddział GL

muszą odbywać się w Warszawie, gdzie okupant ostatnio dokonał masowych egzekucji (50 powieszonych).

Plan działania opracowany przez Sztab Główny GL, przy udziale dowództwa GL Warszawy, przewidywał jednoczesne zaatakowanie trzech lokali *Nur für Deutsche* („Tylko dla Niemców"). Plan ten został zrealizowany 24 października o godz. 19.00 przez specjalnie przygotowane grupy. W wyniku akcji zginęło 10 oficerów hitlerowskich, a 24 zostało rannych, w tym kilku wyższych.

Jak przewidywało dowództwo GL i kierownictwo PPR represje wroga ograniczyły się do kar administracyjnych, polegających między innymi na wyznaczeniu kontrybucji w sumie 1 mln zł. Pieniądze ściągnięte z mieszkańców Warszawy i złożone w Banku Komunalnym Kasy Oszczędności, w dniu 30.XI.1942 r. zostały wrogowi skonfiskowane przez żołnierzy GL. Odebrano hitlerowcom 1.052.433 zł, a więc kwotę równą kontrybucji.

Nastąpiła seria akcji odwetowych na lokale hitlerowskie w Radomiu, Krakowie i innych miastach. Znów Niemcy nie ośmielili się

odpowiedzieć egzekucjami. Po raz pierwszy hitlerowcy, pod groźbą odwetu, musieli zaniechać swej metody. Oznaczało to przejęcie inicjatywy bojowej przez polskie siły konspiracyjne, a także potwierdziło słuszność przyjętej przez GL taktyki.

Wśród akcji, które GL wykonała w 1942 r. przeciw administracji wroga, były takie, które prowadziły do okresowego (na kilkanaście godzin) opanowania miejscowości.

W tym samym okresie, tj. w czwartym kwartale 1942 r., również AK przystąpiła do wykonania wspomnianego wyżej rozkazu nasilenia działań. Dnia 8 października 1942 r. przeprowadziła poprzez swe grupy dywersyjne akcję zbrojną, oznaczoną kryptonimem „Wieniec", polegającą na uszkodzeniu torów kolejowych wokół Warszawy. Akcję tę potraktowano jako szkoleniową i pokazową, jednak przyniosła ona efektywne szkody okupantowi i zmusiła go do wstrzymania ruchu na blisko 48 godzin.

W ramach wykonania tego rozkazu akceptowano również działalność oddziałów partyzanckich, samorzutnie utworzonych przez poszczególne okręgi AK, takich jak np. oddział „Szarego" na Kielecczyźnie, który atakował patrole, siedziby żandarmerii i ośrodki administracji okupanta. Na Pomorzu Gdańskim[24]) oddziały „Gryfa Pomorskiego", oddziały „Szyszek" i „Zawiszy" wzmogły swą działalność bojową. Oddział „Szyszek" w czerwcu 1942 r. wysadził cztery pociągi wojskowe na linii Berlin—Tczew—Królewiec, w wyniku czego zginęło lub odniosło rany kilkudziesięciu oficerów i większa liczba żołnierzy hitlerowskich, a w ramach akcji obronnych zwalczał patrole niemieckie. Zgrupowanie „Zawiszy" stoczyło w tym czasie szereg potyczek z mniejszymi patrolami nieprzyjaciela.

W tym czasie ruch chłopski tworzył samorzutnie pierwsze oddziały partyzanckie, jak np. oddział J. Sońty (ps. „Ośka") w województwie kieleckim, J. Kędry (ps. „Błyskawica" — „Jaskółka") w powiecie Tomaszów Lub., A. Wróbla (ps. „Burza") w powiecie Biłgoraj, które następnie podporządkowywały się Batalionom Chłopskim, wojskowej organizacji Stronnictwa Ludowego.

Poparcie, jakiego udzieliło społeczeństwo czynnej walce zbrojnej stanowiło niewątpliwie bodziec do aktywizacji działalności bojowej Batalionów Chłopskich, które poczynając od wystąpień w obronie Zamojszczyzny, późną jesienią 1942 r. przystąpiły do prowadzenia walk partyzanckich, m.in. bój pod wsią Wojda, jaki stoczyły oddziały

BCh i partyzantów radzieckich z policją niemiecką 30.XII.1942 r.

Armia Krajowa, aż do połowy 1943 r. występująca przeciwko partyzanckiej formie walki, jak również Bataliony Chłopskie będące w fazie organizacji, w 1942 r. miały po kilka oddziałów partyzanckich. Równocześnie Gwardia Ludowa, znajdująca się w początkowym etapie organizacyjnym, do końca 1942 r. posiadała już 38 różnych jednostek partyzanckich (oddziałów), przy czym uwzględnione tu zostały oddziały utworzone także na terenach włączonych do Rzeszy.[25])

Franciszek Kamiński — komendant główny BCh

Tak więc, w ciągu 1942 r. obserwujemy początkową fazę ożywienia ruchu partyzanckiego w Polsce, głównie dzięki wkładowi bojowemu GL, i mimo tego, że w założeniach ogólnych AK działalność grup dywersyjnych i nielicznych oddziałów partyzanckich nadal pozostała marginesem.

To narastanie walki zbrojnej znajduje swoje potwierdzenie w materiałach niemieckich. W sprawozdaniu instancji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na terenie Generalnego Gubernatorstwa znajdujemy stwierdzenie: [26]) „... pod koniec roku (1942 — wyjaśnienie autora) szczególnie w powiatach wschodnich pojawili się liczniej bandyci (tą nazwą hitlerowcy określali polskich partyzantów — wyjaśnienie autora) i występowali potem czynnie, przede wszystkim w Warszawie. Obecnie stwierdzić można niebezpieczny wzrost liczby napadów: w listopadzie 241, w grudniu 345, w styczniu liczba ta zapewne wzrośnie. Wzmogły się przede wszystkim napady na życie Niemców. Mnożą się szczególnie w Warszawie napady na żołnierzy w celu odebrania broni...".

Niemcy dostrzegli także ogólnonarodowy charakter ruchu partyzanckiego. Dnia 18.III.1942 r. Hans Frank stwierdził: „... wiemy, że Polaczyska w Prusach Zachodnich,w Poznaniu w kraju nad Wartą i na Śląsku mają jeden i ten sam ruch oporu".

Ruch ten, jakkolwiek ogólnonarodowy w swym zasięgu, miał coraz bardziej zróżnicowaną treść polityczną.

Na przełomie 1942 i 1943 r. szereg wydarzeń na frontach II wojny

światowej, a także zmiany jakie zaszły w układzie sił politycznych w polskim rządzie emigracyjnym po tragicznej śmierci Władysława Sikorskiego, spowodowały, że różnice w koncepcjach politycznych i strategicznych polskiej lewicy i prawicy społecznej wystąpiły w jeszcze bardziej jaskrawej formie.

Rozwój sytuacji na froncie wschodnim, zwycięstwa Armii Radzieckiej pod Stalingradem, Orłem i Kurskiem, a następnie odparcie wiosennej ofensywy hitlerowców i przejście w ciągu 1943 r. do działań zaczepnych na całej długości frontu, stworzyły dalsze polepszenie sytuacji nurtu lewicowego w Polsce.

Natomiast dla rządu emigracyjnego i związanej z nim konspiracji wojskowej w kraju szanse przechwycenia władzy w decydującym momencie malały w miarę tego, jak zwiększała się pewność, że ziemie polskie będą wyzwolone przez Armię Radziecką, i jak na terenie kraju wzrastały oraz krzepły organizacyjnie siły nurtu lewicowego. Zaostrzyło to antyradzieckie i antykomunistyczne nastawienie rządu w Londynie, jak też kierownictwa jego konspiracji cywilnej i wojskowej w kraju, co w efekcie doprowadziło do takiego zadrażnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim, że rząd jego uznał za konieczne zerwanie układu z 1941 r. W polityce wewnątrz kraju delegatura rządu londyńskiego i dowództwo Armii Krajowej dążyły do scalenia wszystkich organizacji prawicy społecznej i centrum hamując jednocześnie bieżące działania zbrojne, aby móc użyć wszystkich sił w momencie oswobodzenia kraju, głównie do przechwycenia władzy.

Jednak zrezygnowanie z walki bieżącej i dywersji zbrojnej było niemożliwe, tak ze względu na nowy wariant koncepcji sztabów aliantów zachodnich, według którego ruch partyzancki w Polsce miał stanowić namiastkę drugiego frontu i specyficzną formę wywiązania się z zobowiązań wobec radzieckiego sojusznika, jak też z uwagi na nastroje i potrzeby społeczeństwa w kraju, pragnącego wzmożenia walki z okupantem. W tych warunkach kierownictwo AK na przełomie 1942/1943 r. zmuszone było przesunąć ciężar działań z sabotażu na dywersję zbrojną i w pierwszym kwartale 1943 r. przystąpić do rozbudowy i wzmocnienia swych jednostek dywersyjnych i oddziałów partyzanckich, przede wszystkim na ziemiach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Jednak zgodnie z generalną linią rządu emigracyjnego, zalecono ograniczać działalność tych oddziałów do koniecznej samoobrony i odwetu. W tym czasie rozegrały się ważne,

brzemienne w skutki wydarzenia na Zamojszczyźnie.

W końcu 1942 r. okupant rozpoczął tu masową akcję eksterminacji i wysiedlania ludności polskiej. Była to nowa faza realizacji planowanego przez hitlerowców zniemczenia ziem polskich, drogą zasiedlania ich przez niemieckich kolonistów. Wobec tej sytuacji żadna z organizacji zbrojnych nie mogła przyjąć biernej postawy. Jedynie pierwsze akcje okupanta, przeprowadzone w końcu listopada 1942 r., zdołały zaskoczyć ludność. W następnych dniach, w oparciu o miejscowe placówki BCh, AK i GL oraz pomoc napływającą z innych rejonów Polski, lud Zamojszczyzny podjął nieubłaganą walkę z okupantem. W okresie początkowym miała ona przede wszystkim charakter obronny, lecz następnie przerosła stopniowo w szeroko zakrojone działania partyzanckie, nabierając przez swą masowość charakteru powstania.

Grzegorz Korczyński — „Grzegorz", dowódca Grupy Operacyjnej GL im. T. Kościuszki

W listopadzie 1942 r., tj. wówczas gdy hitlerowcy przystąpili do wysiedlania ludności Zamojszczyzny, miejscowe jednostki AK i BCh były już dobrze zorganizowane i nieźle przygotowane do ewentualnych wystąpień zbrojnych.

W okresie walk w obronie ludności cywilnej dowództwo AK wydzieliło oddziały specjalne. Początkowo były to jedynie sekcje i plutony, a w późniejszym czasie także kompanie szturmowe. Wiosną 1943 r. powstały liczne oddziały partyzanckie w łącznej liczbie 27 samodzielnych kompanii. W połowie sierpnia tegoż roku, w związku z przygotowaniami do „Burzy", z wielu istniejących oddziałów utworzony

został 9 zamojski pułk piechoty (3 dywizja AK) złożony z trzech batalionów leśnych.

W strukturze organizacyjnej BCh Zamojszczyzna stanowiła tzw. Podokręg IV b „Południe". Wchodził on w skład Okręgu Lubelskiego i analogicznie jak Inspektorat AK dzielił się na cztery obwody złożone z rejonów i placówek. W okresie omawianych wydarzeń formacje BCh składały się z: oddziałów taktycznych przeznaczonych do lokalnych akcji bojowych; oddziałów terytorialnych (porządkowych) złożonych z załóg gromadzkich, gminnych i obwodowych (w późniejszym czasie wyodrębniono z nich Państwowy Korpus Bezpieczeństwa); oddziałów specjalnych prowadzących codzienną walkę z okupantem; kompanii i batalionów partyzanckich. W czasie walk na Zamojszczyźnie Podokręg IV b wystawił łącznie 26 oddziałów specjalnych i partyzanckich oraz dużą ilość jednostek garnizonowych.

Trzecią, obok AK i BCh, organizacją wojskową zaangażowaną w powstaniu zamojskim była Gwardia Ludowa. Na obszarach południowo-wschodniej Lubelszczyzny zorganizowany został V (Janowski) okręg GL. Składał się on z podokręgu nr 1 utworzonego na terenach zawieprzańskich i podokręgu nr 2 obejmującego powiaty: biłgorajski, tomaszowski oraz zamojski. Struktura organizacyjna GL (AL) Okręgu Janowskiego opierała się na oddziałach partyzanckich i stanowiących ich zaplecze garnizonach oraz ogniwach partyjnych. Pierwsze oddziały partyzanckie sformowane zostały wiosną 1942 r. Jesienią 1943 r. w Okręgu Janowskim operowały dwa samodzielne bataliony, a w nieco późniejszym okresie również 1 Brygada AL im. Ziemi Lubelskiej złożona z trzech batalionów partyzanckich. Ponadto, w związku z wydarzeniami na Zamojszczyźnie, Okręg Janowski GL zorganizował (w marcu 1943 r.) specjalną formację partyzancką — Grupę Operacyjną im. T. Kościuszki (d-ca Grzegorz Korczyński), złożoną z siedmiu oddziałów liczących ogółem około 300 partyzantów.

Akcja wysiedleńcza na Zamojszczyźnie rozpoczęła się 28 listopada 1942 r. i natychmiast wywołała żywą reakcję ośrodków dyspozycyjnych polskiego ruchu oporu.

Celem wzmocnienia oddziałów partyzanckich, zorganizowane zostały przerzuty broni i amunicji z magazynów Komendy Głównej BCh, rozmieszczonych w Warszawie i na północnym Mazowszu.

24 grudnia Komendant Główny AK (gen. S. Rowecki) wydał rozkaz nr 77/42 dotyczący podjęcia walki z okupantem na zagrożonych

obszarach. Ponadto w późniejszym czasie skierował na Zamojszczyznę specjalny oddział zwany „Kompanią Warszawską".

Odpowiednie decyzje zapadły także w Komitecie Centralnym PPR. W ich wyniku z pomocą pacyfikowanej i wysiedlanej ludności wyruszyły silne oddziały partyzanckie, a jednocześnie, celem odciągnięcia wojsk hitlerowskich z Zamojszczyzny, nastąpiła aktywizacja działalności GL w sąsiednich rejonach.

W czasie powstania zamojskiego, trwającego od 29 listopada 1942 r. do końca 1943 r., działania bojowe charakteryzowały się różnymi właściwościami.

W pierwszym okresie (29 listopada 1942 r. — 31 stycznia 1943 r.) oddziały powstańcze prowadziły głównie działania zaczepne. Likwidowały posterunki policji, niszczyły transport i jego urządzenia, atakowały obiekty gospodarcze oraz paraliżowały działalność aparatu administracyjnego. Równocześnie zaś torpedowały akcję wysiedleńczą poprzez ewakuację ludności z zagrożonych wysiedleniem wiosek i dokonywały akcji odwetowych na wsie zajęte przez kolonistów niemieckich.

Do pierwszej walki po rozpoczęciu wysiedleń doszło 29 listopada 1942 r. w rejonie wioski Cześniki. W otwartym boju pluton szturmowy „Konrada" (Edward Lachowiec) zmusił silny oddział żandarmerii do odwrotu i zaniechania zaplanowanej akcji wysiedleńczej.

W nocy z 5 na 6 grudnia 1942 r. dwa plutony szturmowe AK por. „Zadory-Wira" (Konrad Bartoszewski) zniszczyły most kolejowy na rzece Łosiniec koło miejscowości Susiec i w rezultacie przerwały komunikację na ważnej arterii łączącej Lublin i Lwów.

Dnia 10 grudnia 1942 r. pluton GL z oddziału partyzanckiego im. T. Kościuszki dowodzony przez por. Cieńcowa zniszczył stację kolejki wąskotorowej w Tereszpolu.

13 grudnia 1943 r. oddział specjalny BCh por. „Azji" (Czesław Robert Aborowicz) rozbił areszt przy Urzędzie Gminnym we wsi Krynice, uwolnił 20 więźniów i zniszczył dokumentację gospodarczą.

Wieczorem 16 grudnia 1942 r. pluton AK „Podkowy" (Tadeusz Kuncewicz) spalił most i wieżę ciśnień w Ruskich Piaskach na linii kolejowej Lublin—Lwów. Nocą z 17 na 18 grudnia 1942 r. grupa dywersyjna AK pod dowództwem por. „Zadory" zniszczyła 50 metrów toru kolejowego, między stacjami Zwierzyniec i Krasnobród.

18 grudnia 1942 r. pluton GL pod dowództwem Cieńcowa zorga-

nizował zasadzkę na samochód wojskowy przejeżdżający z Trampola do Biłgoraja.

26 grudnia 1942 r. grupa szturmowa ppor. „Skały" (Mieczysław Szejna) przeprowadziła akcję na rusznikarnię w Tomaszowie Lubelskim. Zdobyto 8 karabinów i sprzęt rusznikarski.

W drugiej połowie grudnia 1942 r. oddział specjalny BCh dowodzony przez „Burzę" przeprowadził kilka akcji na urzędy gminne, we wszystkich wypadkach zniszczył dokumentację administracyjną. Grupa szturmowa AK „Polakowskiego" (Marian Warda) zniszczyła tartaki w Narolu i Rudzie Różańskiej oraz przeprowadziła wypady na *liegenschafty* w Narolu, Gorajcu, Rudzie Różańskiej i Łowczy.

W tym samym czasie polsko-radziecki oddział „Warszawa" wykoleił pociąg towarowy w pobliżu Tereszpola. Z kolei, inny radziecko-polski oddział „Aleksieja" wykoleił lokomotywę na stacji kolejowej w Krasnobrodzie.

30 grudnia 1942 r. I kompania kadrowa BCh dowodzona przez por. „Visa" (Jerzy Meyer), wzmocniona radzieckim plutonem partyzanckim kpt. Wołodina stoczyła kilkugodzinny bój z silnymi oddziałami hitlerowców. Po zaciętych walkach partyzanci opuścili wprawdzie zajmowane pozycje, lecz zdołali zadać przeciwnikowi dotkliwe straty sięgające 50 zabitych i rannych.

W noc sylwestrową 1942 r. oddziały partyzanckie AK wykonały zmasowane uderzenie na różne obiekty wroga. Ogółem przeprowadzono około 60 różnych większych i mniejszych akcji dywersyjnych, w tym trzy na linii kolejowej Lublin-Lwów (Ruskie Piaski, Szczebrzeszyn i Krasnobród).

1 stycznia 1943 r. oddział BCh „Młota" (Franciszek Samulak) i pluton AK „Wiktora" (Zenon Jachymek) stoczyły zwycięski bój z żandarmami w rejonie wsi Rachań, a grupa operacyjna AK rozbiła areszt gminny w osadzie Grabowiec i uwolniła 30 więźniów.

3 stycznia 1943 r. oddział specjalny BCh „Młota" zniszczył 100 metrów toru kolejowego pod Długimi Kątami.

W nocy z 5 na 6 stycznia 1943 r. kompania AK „Zadory" zniszczyła stację kolejową Susiec.

22 stycznia 1943 r. Niemcy uderzyli na oddział AK „Polakowskiego" stacjonujący w Puszczy Solskiej. Ponieważ jednak w pobliżu bazował radziecki oddział „Miszki-Tatara", dość szybko zrezygnowali z zamiaru zniszczenia partyzantów.

Styczniowe walki partyzanckie na Zamojszczyźnie kończą się 28 stycznia 1943 r. krwawym bojem oddziału BCh por. „Azji" we wsi Dzierążnia. W tym czasie różne oddziały partyzanckie i garnizonowe prowadziły szeroko zakrojone akcje odwetowe na wsie zasiedlone przez kolonistów niemieckich. W pierwszym etapie powstania wykonano łącznie 24 akcje odwetowe.

W drugim etapie powstania zamojskiego oddziały partyzanckie toczyły ciężkie boje obronne. Głównym ośrodkiem walk stoczonych w pierwszej dekadzie lutego 1943 r. przez silne zgrupowanie AK dowodzone przez por. „Wira" był rejon Józefowa. W omawianych walkach z partyzantami polskimi ściśle współdziałał radziecki oddział partyzancki „Miszki-Tatara". Wyróżniał się on bojowością, a przy tym był bardzo dobrze uzbrojony i dlatego jego udział w bojach pod Józefowem był wyjątkowo cenny.

W dalszych działaniach od marca oddziały partyzanckie przeszły ponownie do wzmożonych działań zaczepnych. Toczyły równocześnie krwawe walki w obronie wysiedlonej ludności m. in. pod Zaboreczнem i Krynkami. W dalszym ciągu atakowały różne obiekty wojskowe i gospodarcze, zwiększały zasięg działań, m. in. po zasileniu Zamojszczyzny oddziałami Zgrupowania Operacyjnego im. T. Kościuszki.

Pod koniec 1943 r. sytuacja ludności i walczących oddziałów pogorszyła się. Hitlerowcy zaangażowali do walki przeciwko powstańcom zamojskim znaczną część nacjonalistycznych elementów spośród ludności ukraińskiej. Pośrednio korzystali również z pomocy licznych band UPA napływających zza Bugu. Nawet jednak te komplikacje nie zdołały powstrzymać rozszerzającej się walki z wszelkimi przejawami terroru i ostatecznie hitlerowcy zrezygnowali ze swych planów wysiedlenia Zamojszczyzny.

Walki na Zamojszczyźnie pozwalają na wysunięcie ważnego wniosku: oto wykazały one, że przy braku jednolitego ośrodka dyspozycji, co było niewątpliwie czynnikiem osłabiającym siłę partyzantki, wystąpienia zbrojne formacji o różnych orientacjach politycznych układały się niejednokrotnie w cykl akcji wzajemnie się uzupełniających, przy czym na ogół można było zaobserwować, że im niższy był szczebel organizacyjny, tym łatwiej dochodziło w praktyce do współdziałania.

Ponieważ na całym obszarze kraju wzmagał się narastający oddol-

nie ruch partyzancki, dowództwo AK w obawie przed utratą wpływów postanowiło rozszerzyć działalność zbrojną. Pod wpływem dynamicznej działalności bojowej GL, KG AK zmuszona została do zastąpienia hasła „stania z bronią u nogi" hasłem „walki ograniczonej". Decyzję tę w depeszy KG AK do Naczelnego Wodza Bór-Komorowski uzasadniał następująco: „Czynne wystąpienia antyniemieckie są konieczne, ponieważ:

a) zaprzestanie organizowania i kierowania nimi może spowodować całkowite przejęcie inicjatywy w tej dziedzinie przez PPR, po czym nastąpiłoby przejęcie przez nią duchowego kierownictwa całą dynamiczną częścią społeczeństwa".[27])

Wiosną 1943 r. grupy dywersyjne przystąpiły do akcji odwetowych, dokonując zamachów na wybitnych przywódców SS oraz placówki żandarmerii. Szczególne wrażenie wywarł na Niemcach zamach na szefa bezpieczeństwa GG Krügera, wykonany w Krakowie przez warszawską grupę Kedywu, w kwietniu 1943 r. W samej Warszawie wykonano sześć zamachów na czołowych gestapowców. Na przestrzeni 1943 r. w ramach tej akcji zlikwidowano ogółem, według danych KG AK, 1246 szczególnie uciążliwych funkcjonariuszy gestapo i żandarmerii.

W ciągu 1943 r., według tych samych źródeł, miało miejsce 39 utarczek z żandarmerią, w których zginęło 361 żandarmów.

Do serii akcji terrorystycznych, ale łączących w sobie elementy obrony ludności i wartości ekonomicznych, zaliczyć należy niszczenie spisów ludności oraz list kontyngentów w gminach. Przeprowadzono je w miesiącach kwietniu i maju 1943 r., równocześnie na obszarach całych powiatów, a nawet województw. Zaznaczyć jednak należy, że akcje te wykonane były nie tylko przy pomocy własnych oddziałów, ale dla ich przeprowadzenia AK nawiązała współpracę z działającymi samodzielnie oddziałkami lub oddziałami BCh nawet tam, gdzie jeszcze akcja scalenia z nimi nie była zakończona.

W połowie 1943 r. w rejonie Gór Świętokrzyskich powstał pierwszy większy oddział partyzancki „Kedywu" pod dowództwem Jana Piwnika („Ponury"), który podjął działania na szerszą skalę.

W tym samym czasie, na skutek licznych aresztowań wśród terenowego kierownictwa AK, pojawiła się pilna potrzeba rozwinięcia akcji uwalniania więźniów. Akcja ta sukcesywnie objęła 13 aresztów i więzień, głównie w okręgach AK kieleckim, lubelskim i krakowskim.

Ale i w tym wypadku, pomimo znacznej siły dyspozycyjnej placówek AK, ich prężność organizacyjna i doświadczenie okazały się zbyt małe i kierownictwo dywersji musiało niekiedy uciekać się do współpracy z organizacyjnie nie podporządkowanymi oddziałami (np. Mielec, Opatów — „Jędrusie", Końskie — BCh itp[28]).

W drugiej połowie 1943 r. AK dysponowała około 40 oddziałami partyzanckimi i grupami dywersyjnymi działającymi w terenie, a pozostającymi w dyspozycji okręgów lub inspektorów terenowych, oraz 6 związkami takich oddziałów. Oddziały te w sile 30—100 ludzi rozmieszczone były nierównomiernie na obszarze kraju. Zasadnicza ich większość znajdowała się w Zachodniej Białorusi, na Wileńszczyźnie i na Wołyniu. Nie prowadziły one zresztą ciągłej, planowej akcji. Nasilenie działań dywersyjnych i partyzanckich AK oraz wprowadzenie przez Komendę Główną nowych, wyższych form walki było niejako wymuszone przez nacisk dołów akowskich, które kierując się patriotyzmem i rozsądkiem oraz obserwując taktykę nurtu lewicowego, słusznie widziały w tym najlepszą metodę samoobrony oraz najefektywniejszy udział w wojnie wyzwoleńczej. Zmuszała do tego również konieczność utrzymania wpływów w społeczeństwie i zademonstrowania wobec aliantów zachodnich swej roli „gospodarza kraju" i własnego potencjału wojskowego. W przeciwieństwie do tego, działalność Gwardii Ludowej rozwijała się w sposób ciągły, zgodnie z potrzebami najszerszych mas i ich podstawowymi celami. Była ona zbieżna z poczynaniami polskich ośrodków lewicowych w ZSRR i kierunkami operacji wojennych Armii Radzieckiej oraz jej Sztabów Partyzanckich, z którymi współpraca zacieśniała się w miarę rozwoju wydarzeń.

Kierownictwo PPR zacieśniało swą współpracę z organizacją lewicy PPS — Polskimi Socjalistami oraz lewicą ruchu ludowego, co miało swoje odbicie także w działaniach ruchu partyzanckiego. W konkretnych sytuacjach, w obliczu takich wydarzeń jak wysiedlenie ludności Zamojszczyzny, masowe aresztowania i inne, PPR umiała nadać właściwy kierunek działania swej sile zbrojnej — Gwardii Ludowej. Dowództwo GL, opierając się na doświadczeniach poszczególnych oddziałów szukało, wypracowywało i wprowadzało wciąż nowe, wyższe formy działania. Taktyka sformułowana w haśle „terror za terror" w konkretnej sytuacji wojennej, w jakiej znaleźli się Niemcy od początku 1943 r., przyniosła w efekcie stopniowe spychanie oku-

panta na pozycje defensywne. Hitlerowcy, jak to wynika z ich dokumentów, zmuszeni byli „odłożyć" plany całkowitego podporządkowania Polski i skupić uwagę na utrzymaniu spokoju i stworzeniu warunków umożliwiających bardziej skuteczną eksploatację ziem okupowanych.

GL w 1943 r. kontynuowała zasadnicze kierunki i formy działania wprowadzone w 1942 r., bardzo znacznie zwiększając jednak ilość akcji. Obok obrony wysiedlanej ludności Zamojszczyzny, drugą wielką sprawą, do której włączyła się Gwardia Ludowa, wierna swym ideowym założeniom, była walka ludności żydowskiej w gettcie warszawskim. Jeszcze przed wybuchem powstania, Gwardia Ludowa udzielała wszechstronnej pomocy Żydowskiej Organizacji Bojowej. W trakcie trwania powstania w gettcie, specjalne grupy GL wykonały szereg akcji na obszarze i w rejonie Warszawy absorbujących uwagę i siły hitlerowców. Dla ratowania bojowników getta, organizowano zbrojnie ubezpieczane akcje wyprowadzania ich kanałami i przerzucania na stronę aryjską.

Również oddziały wypadowe „Kedywu" (Kierownictwo Dywersji) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, oddziały Socjalistycznej Organizacji Bojowej i Milicji Ludowej RPPS przeprowadziły odciążające akcje bojowe na rzecz walczącego getta. Dostarczono dla walczącego getta broń i amunicję; w akcji tej szczególnie odznaczyli się polscy harcerze z „Szarych Szeregów". Grupy bojowe PLAN-u i KB dostarczyły również żołnierzom Żydowskiego Związku Wojskowego broni i amunicji. Wielu wyprowadzonych z getta Żydów — żołnierzy konspiracji, walczyło później w szeregach oddziałów partyzanckich GL i AL, w oddziałach BCh i AK.

Rozwój działań oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej nie przebiegał równomiernie na terenie całego kraju. I tak na prawym brzegu Wisły, głównie w rejonie Wyszkowa, działało 6 oddziałów GL, na lewym jeden większy im. Pułaskiego oraz oddział „Wilka" i specjalizujący się w dywersji kolejowej oddział „Burza". Ponadto w akcjach kolejowych wyspecjalizowały się liczne i operatywne grupy wypadowe, które miały duże osiągnięcia.

Na terenie województwa lubelskiego działało w pierwszej połowie 1943 r. 18 oddziałów oraz Grupa Operacyjna GL im. T. Kościuszki, a następnie w końcu roku 3 bataliony oraz 11 różnych oddziałów i grup partyzanckich.

Na obszarze kielecko-radomskim ilość oddziałów zmniejszyła się z 9 w połowie 1943 r. do 7 na przełomie lat 1943/44. W województwie krakowskim i rzeszowskim, przy dużej liczbie grup wypadowych, w połowie tego roku istniało 9 oddziałów i grup partyzanckich. Oddziały partyzanckie tworzono także na terenach włączonych do Rzeszy. Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk, po wielkiej dekonspiracji na początku 1943 r. (100 osób aresztowanych), zdołały utrzymać tylko 3, lecz za to bardzo operatywne oddziały oraz szereg ruchliwych grup wypadowych. Ogółem w końcu tego roku działało tam 7 jednostek partyzanckich. W Obwodzie Łódzkim w końcu 1943 r. działało 8 grup partyzanckich.

W drugiej połowie 1943 r. zarysowała się tendencja do tworzenia większych zgrupowań partyzanckich na terenie jednego obszaru działania. Nie oznaczało to koncentracji oddziałów lecz ustalenie wspólnej linii działania i koordynowania akcji.

Jeśli chodzi o rodzaj akcji, to tak jak i poprzednio, przeważały uderzenia na linie komunikacyjne, lecz równocześnie wzrosła znacznie ilość bezpośrednich starć z siłami nieprzyjaciela. Odnosi się to do

Oddział GL im. L. Waryńskiego, działający na terenie Obwodu Krakowskiego

działań Gwardii Ludowej, ale także i do działalności rosnących w liczbę i coraz silniej ciążących do GL oddziałów BCh oraz oddziałów „leśnych" AK. Wynikało to nie tylko z założeń taktycznych GL, ale także z ogólnej sytuacji na frontach wojennych, w wyniku której na terytorium Polski nastąpił znaczny wzrost sił policyjnych i wojskowych wroga. Były to m.in. siły policyjne koncentrowane do walki z oddziałami partyzanckimi i grupami wypadowymi wszystkich organizacji, gdy nasilenie ich akcji zmusiło tzw. rząd Generalnego Gubernatorstwa do ogłoszenia w czerwcu 1943 r. obszaru GG za teren objęty wojną partyzancką, a w październiku — do wprowadzenia stanu wojennego. Hitlerowcy podejmowali wiele operacji przeciwpartyzanckich, w następstwie których staczano większe potyczki lub bitwy. Tego typu akcje niemieckie miały miejsce głównie w październiku i listopadzie 1943 r., m.in. na lasy suchedniowskie w powiecie starachowickim, w powiecie opatowskim, warszawskim, siedleckim, biłgorajskim, radomszczańskim, częstochowskim i puławskim.

Jednostki partyzanckie GL stoczyły wówczas bitwy: w lasach chroberskich (12.10.1943 r.), w lasach parczewskich (18.10.1943 r.) i w rejonie Diablej Góry (24.10.1943 r.). Największa bitwa tego okresu miała miejsce 22.10.1943 r. pod Kochanami w lasach lipskich, gdzie walkę z obławą hitlerowską stoczyły trzeci i czwarty batalion GL pod dowództwem Wł. Skrzypka — „Orzeł".[29]) Mimo licznych kontrakcji przeprowadzonych przez hitlerowców, działalność oddziałów partyzanckich nie tylko nie wygasła, ale nawet wzrosła.

Oddziały BCh, których liczbę można w przybliżeniu ustalić na 20, samorzutnie przystąpiły do wzmożonej działalności bojowej. Brak jest jeszcze dostatecznej ilości materiałów, które pozwoliłyby na ocenę całokształtu partyzanckiego ruchu chłopskiego. Wiemy jedynie, że leśnych oddziałów BCh było w całym okresie okupacji 80. Ilość stoczonych bitew i potyczek sięga 1400. Jest faktem, że wobec wyraźnego wzrastania w kierownictwie AK wpływów prawicowych i antyradzieckich, poważny odłam konspiracji wojskowej ruchu ludowego szukał współpracy z GL. Podobnie i w ruchu socjalistycznym następowało wyodrębnianie się i przyłączanie do GL elementów jego radykalnego nurtu. Współpracę z GL w szeregu konkretnych akcji podejmowały, wbrew wytycznym KG AK, także niektóre ogniwa organizacyjne niższego szczebla tego ruchu. W ten sposób rozszerzał się front antyfaszystowski, a jednocześnie w szerokich warstwach

Grupa partyzantów GL składająca się z żołnierzy radzieckich, którzy zbiegli z niewoli

społeczeństwa wzrastała popularność i znaczenie obozu lewicy społecznej.

W toku walk, na przestrzeni drugiej połowy 1943 r. Dowództwo Gwardii Ludowej, w skład którego wchodzili m.in.: Marian Spychalski, Ignacy Loga-Sowiński, Stanisław Nowicki, Grzegorz Korczyński, prowadziło prace, zmierzające do przekształcenia jej w ludowe wojsko powstańcze. Wprowadzono więc jednolitą organizację jednostek i sztabów, stopnie wojskowe i odznaczenie „Krzyż Grunwaldu". Sprawy te zostały ujęte w *Regulaminie Gwardii Ludowej* i *Organizacji Gwardii Ludowej*.

Jednocześnie dowództwo i sztab Gwardii Ludowej, w miarę rozwoju działań, dokonywały analizy zdobytych doświadczeń i dążąc do podwyższenia poziomu wyszkolenia i skuteczności walk, upowszechniały je za pośrednictwem konspiracyjnej prasy (*Gwardzista*, *Biuletyn Instrukcyjny Gwardii Ludowej*) i odpraw instruktażowych. Rezultatem tych prac był również *Regulamin Oddziałów Partyzanckich Gwardii Ludowej*, będący cenną pomocą dla dowódców. Regulamin ten podkreślał, że dotychczasowe wyniki wykazują większą skuteczność

operowania mniejszymi oddziałami w warunkach nasilonych działań przeciwpartyzanckich, przypominał o konieczności maksymalnej ruchliwości i wychodzenia z okrążenia, a unikania długotrwałych walk otwartych dużymi siłami, jako nieodpowiadających możliwościom partyzanckim. Z całą siłą i naciskiem wysuwał on zasadę stosowania działań zaczepnych i pokazywał ich korzyści (moment zaskoczenia, inicjatywa, narzucenie nieprzyjacielowi miejsca, czasu i taktyki walki).

Od maja 1942 r. do końca 1943 r. oddziały Gwardii Ludowej, według niepełnych jeszcze danych, przeprowadziły 1800 akcji bojowych[30]); w tym ponad 400 bitew, walk i potyczek oraz 170 akcji specjalnych w obronie przed terrorem okupanta; 460 akcji godzących w komunikację wroga, w tym 400 akcji kolejowych z wykolejeniem 200 pociągów; około 700 akcji bojowych różnego typu w walce z administracją i gospodarką wojenną okupanta, nie licząc 100 akcji mających na celu zdobycie uzbrojenia.

U schyłku 1943 r. hitlerowskie czynniki odpowiedzialne za bezpieczeństwo na terenie GG, stwierdzały[31]): „... to co nazywano w GG

Hitlerowski transport zniszczony na linii Kielce—Zagnańsk przez oddział GL pod dowództwem „Saszki" (Wojczenko)

stanem bezpieczeństwa znajduje się w ostatnich dniach i tygodniach w stanie zupełnego rozprzężenia ... ilość mordów dokonywanych na Niemcach do 10.X. wynosiła każdej nocy 7—8..."

Dla realnie myślących działaczy politycznych w kraju, wzrost roli ZSRR w koalicji antyhitlerowskiej stawał się oczywisty. Tym samym oczywistym stało się, że upadły rachuby rządu emigracyjnego na zapewnienie przez zachodnich aliantów warunków jego powrotu do kraju i uchwycenia władzy. W nowym układzie sił rządy Wielkiej Brytanii i USA nie mogły robić posunięć naruszających ich poprawne stosunki z ZSRR. Zgodnie bowiem z porozumieniami miedzynarodowymi odnośnie do ostatniej fazy wojny, obszar środkowej i płd-wschodniej Europy, a więc także obszar Polski, wchodził w strefę operacji strategicznych ZSRR. W świetle historycznych doświadczeń z okresu pierwszej wojny światowej, lat 1918—1939 oraz aktualnych, konkretnych posunięć „wielkiej trójki", jak też postawy zajętej przez rząd radziecki w trakcie konferencji w Moskwie i Teheranie, stało się widoczne, że zgodnie z założeniami ogólnymi polityki opartej o teorię marksistowską, Związek Radziecki będzie dążył konsekwentnie do rozwiązania w duchu marksizmu-leninizmu problemów narodowościowych i terytorialnych Białorusi i Ukrainy Zachodniej. Jednocześnie wiadomym było, że Związek Radziecki zainteresowany jest w sposób żywotny w odrodzeniu Polski, swego największego sąsiada zachodniego, na zasadach zapewniających utrwalenie się jej jako państwa opartego na podstawach ustrojowych demokracji ludowej, zdolnego do rozwinięcia się w państwo socjalistyczne i związanego sojuszem i przyjaźnią z Krajem Rad. Stanowisko to w praktyce wyraziło się zgodą na utworzenie reprezentacji ludności polskiej na terenach ZSRR — Związku Patriotów Polskich, i sformowanie w oparciu o radziecką pomoc materialną i kadrową Armii Polskiej w Związku Radzieckim, regularnych polskich sił zbrojnych, które w bitwie pod Lenino zapoczątkowały udział żołnierza polskiego w walkach na głównym froncie II wojny światowej, na kierunku prowadzącym drogą najkrótszą do okupowanego kraju. ZPP, którego trzon stanowili komuniści polscy, był swoistą formą antyfaszystowskiego frontu narodowego realizowanego w kraju przez PPR. Działalności demokratycznych sił polskich w ZSRR, całkowicie zgodnej z interesami narodu polskiego walczącego w okupowanym kraju nie potrafiły wypaczyć i zdeformować usiłowania niektórych działaczy politycznych i wojskowych, którym obce

były patriotyczne dążenia polskiego społeczeństwa w kraju i którzy hołdowali dogmatyzmowi, negując priorytetową rolę walki narodu w okupowanym kraju oraz usiłowali krzewić nihilistyczny stosunek do przeszłości.

W tej sytuacji siły postępowe skupione w Stronnictwie Ludowym, Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, Stronnictwie Demokratycznym oraz ruch związkowy i znaczna część społeczeństwa w kraju, dokonywały rewizji swego stosunku do ZSRR w sensie pozytywnym.

Rozwijał się też stopniowo proces rewolucyjnych przemian w świadomości społeczeństwa, stanowiący podłoże dla łączenia sprawy wyzwolenia narodowego z przeobrażeniami ustrojowymi i dla utworzenia władzy ludowej. Jej zalążkiem i zarazem podziemnym parlamentem, zdolnym reprezentować rzeczywistą opinię większości społeczeństwa, stała się Krajowa Rada Narodowa (KRN), której przewodniczącym został członek Sekretariatu KC PPR Bolesław Bierut. Powstała ona w noc z 31.XII.1943 na 1.I.1944 r., po wymianie i uzgodnieniu poglądów przez ugrupowania PPR, GL, RPPS, radykalne skrzydło ruchu ludowego i związane z nim Bataliony Chłopskie, związki zawodowe, lewicowe koła inteligencji i młodzież zrzeszoną w Związku Walki Młodych.

Powołanie do życia KRN było doniosłym wydarzeniem w dziejach narodu polskiego. Jego znaczenie — w ocenie Władysława Gomułki — polegało na tym, że „...szczerze demokratyczne i postępowe siły narodu polskiego utworzyły demokratyczny front narodowy dla koordynacji rozszerzenia walki z okupantem... i uznały (KRN) za jedynie upoważnioną do wystąpienia w imieniu Polski i narodu polskiego. Dokonany został wówczas swoisty — bo w warunkach okupacji i konspiracji przeprowadzony — przewrót." (W. Gomułka *W walce o demokrację ludową*, Warszawa 1947, t. 1, s. 124).

Wojna partyzancka

Pierwszym aktem ustawodawczym Krajowej Rady Narodowej było powołanie do życia Armii Ludowej, demokratycznej siły zbrojnej narodu utworzonej z podziemnych organizacji wojskowych tych ugrupowań, które były reprezentowane w KRN. Wchodzące w skład Armii Ludowej organizacje wojskowe podporządkowały się pod względem taktycznym dowództwu AL i w sumie stanowiły jej organizacyjną całość, zachowały jednak swoją odrębność organizacyjną. Armia Ludowa zespoliła i koordynowała zbrojne wystąpienia przeciw okupantowi przez tworzenie wspólnych dowództw i sztabów oraz przez wspólne prowadzenie walki. Trzon stanowiła Gwardia Ludowa, której dorobek organizacyjny i bojowy miał być podstawą dalszego działania.

Akt ustawodawczy powołujący do życia Armię Ludową przewidywał wejście w jej skład wszystkich formacji wojskowych, nawet aktualnie podporządkowanych rządowi emigracyjnemu, z wyjątkiem skompromitowanych współpracą z okupantem Narodowych Sił Zbrojnych. Był to wyraźny dowód chęci utworzenia szerokiego frontu antyfaszystowskiego dla zwalczania wroga. Z tych możliwości skorzystały oddziały Batalionów Chłopskich, które związane były z lewicą ruchu ludowego, organizacyjnie wyodrębnioną w tym okresie w radykalnym odłamie SL-Wola Ludu, część oddziałów bojowych Milicji Ludowej RPPS, a w późniejszym okresie także niektóre terenowe oddziały Armii Krajowej (np. 10.VII. — umowa o współpracę między AL — Obwód Lublin, a inspektoratem AK Puławy i Janów Lub., 15.VII. — w pow. kraśnickim oraz 26.VII. — z Korpusem Bezpieczeństwa).

Na Naczelnego Dowódcę AL powołano gen. Michała Żymierskiego — „Rolę", szefem sztabu został płk Franciszek Jóźwiak — „Witold".

Krajowa Rada Narodowa oraz dowództwo Armii Ludowej poprzez

RADA NARODOWA

ORGAN KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

ROK I WARSZAWA, 20 STYCZNIA 1944 R. Nr 2

DEKRET Nr 1.

Krajowej Rady Narodowej z dn. 1 stycznia 1944 r.

O powołaniu i organizacji Armii Ludowej.

Pkt. 1. Krajowa Rada Narodowa z dniem 1 stycznia 1944 r. powołuje do życia i organizuje w kraju Armię Ludową, podstawową siłę zbrojną Narodu Polskiego.

Pkt. 2. Krajowa Rada Narodowa jest zwierzchnią władzą Armii Ludowej.

Pkt. 3. Podstawą rozbudowy Armii Ludowej stanowią podziemne organizacje wojskowe tych ugrupowań, które wchodzą w skład Krajowej Rady Narodowej.

Pkt. 4. Armia Ludowa dążyć będzie do zjednoczenia pod swoim jednolitym dowództwem wszystkich podziemnych formacji wojskowych w kraju, zachowując jednocześnie ich konspiracyjną i organizacyjną całość.

Pkt. 5. Armia Ludowa ma za zadanie prowadzić nieugiętą walkę z okupantem aż do uzyskania niepodległości. Armia Ludowa, jako zbrojne ramię ludu polskiego, bronić będzie zasady demokratycznego ustroju Polski, jej niepodległości i suwerenności.

Pkt. 6. Armia Ludowa winna być od podstaw przepojona duchem demokratycznym i ściśle związana z codzienną walką i życiem Narodu Polskiego.

Pkt. 7. Armia Ludowa jest podstawową siłą Narodu Polskiego w kraju, dlatego też wszystkie formacje wojskowe zagranicą: Korpus im. Tadeusza Kościuszki pod dow. gen. Berlinga, oddziały gen. Andersa na Bliskim Wschodzie, oddziały sformowane w Anglii — wejdą w skład Armii ludowej.

Pkt. 8. Armia Ludowa walczyć będzie przeciwko hitlerowskiemu okupantowi ramię w ramię z armiami ZSRR, W. Brytanii i St. Zjednoczonych oraz z wszystkimi armiami narodów sojuszniczych.

Krajowa Rada Narodowa.

DEKRET Nr 2.

Krajowej Rady Narodowej z dn. 1 stycznia 1944 r.

O organizacji Dowództwa Głównego Armii Ludowej.

Pkt. 1. Na czele Armii Ludowej stoi Dowództwo Główne w składzie:

a) Naczelny Dowódca Armii Ludowej,

b) Szef Sztabu Głównego Armii Ludowej,

c) Przedstawiciel Krajowej Rady Narodowej.

Dowództwo Główne decyduje we wszystkich najważniejszych sprawach Armii Ludowej, dotyczących: działań bojowych, organizacji, spraw personalnych, nominacji i awansów oficerskich do stopnia pułkownika włącznie.

Pkt. 2. Krajowa Rada Narodowa mianuje i zwalnia Naczelnego Dowódcę Armii Ludowej.

Naczelny Dowódca Armii Ludowej jest odpowiedzialny za stan bojowy i organizacyjny Armii Ludowej przed Krajową Radą Narodową, jest członkiem Krajowej Rady Narodowej i wchodzi w skład jej prezydium.

Dekret KRN o powołaniu Armii Ludowej

swoich emisariuszy nawiązały bezpośredni kontakt ze Związkiem Patriotów Polskich i Armią Polską w Związku Radzieckim.[32]) Stojąc konsekwentnie na gruncie swych założeń, ZPP uznał KRN za jedyną i najwyższą reprezentację narodu i podporządkował jej Polskie Siły Zbrojne w ZSRR. Dało to możliwość stałej współpracy Dowództwa Głównego AL z Armią Polską i wojskami radzieckimi. W maju 1944 r. przy dowództwie 1 Armii Polskiej w ZSRR utworzono Polski Sztab Partyzancki, będący organem powołanym do dowodzenia i zaopatrywania polskich sił partyzanckich działających za linią frontu. Pracami tego sztabu kierował zastępca dowódcy 1 Armii Polskiej w ZSRR gen. Aleksander Zawadzki.

Franciszek Jóźwiak — „Witold", szef sztabu AL

W kraju natomiast wszelkie próby podejmowane w 1943 r. przez obóz lewicy społecznej, zmierzające do ustalenia podstawowych reguł współdziałania z delegaturą rządu emigracyjnego i kierownictwem AK — zawiodły. Prawica nie chciała uznać swojej przegranej i zrezygnować z walki o władzę, w związku z czym w koncepcji wykorzystania siły zbrojnej tego obozu — Armii Krajowej — przeważały względy obrony swego stanu posiadania nad zadaniami, związanymi z bezpośrednim wyzwoleniem kraju.

Nie doceniając bowiem rosnącego znaczenia ZSRR w koalicji antyhitlerowskiej, rząd emigracyjny w Londynie, a w jeszcze większym stopniu Komenda Główna AK, zakładały bliski konflikt polityczny między aliantami zachodnimi a Związkiem Radzieckim. Taka ewentualność stworzyłaby im — jak ponownie sądzili — możliwość uchwycenia władzy i dlatego przewidywano utrzymanie w głębszej konspiracji tzw. zastępczej administracji cywilnej, a także przynajmniej części siatki konspiracji wojskowej, głównie dowódczej. Miała ona pozostać nieujawniona w trakcie wkraczania Armii Radzieckiej na terytorium Polski (rozumiane w granicach sprzed września 1939 r.) i w odpowiednim momencie podjąć działania przeciw niej i przeciw próbom tworzenia władzy ludowej. Taką siatkę zaczęto tworzyć na przełomie

General Aleksander Zawadzki w towarzystwie majora „Maksa" (J. Sobiesiak), dowódcy grupy zrzutowej na Kielecczyznę i kapitana Dudy, dowódcy grupy zrzutowej na Lubelszczyznę

lat 1943—1944[33]), poza istniejącymi szerokimi ramami organizacyjnymi Armii Krajowej przy udziale bardzo wąskiego grona osób.

Jednocześnie podjęto wysiłki zmierzające do osłabienia wpływów lewicy oraz wzbudzenia nieufności i wrogości wobec PPR i radzieckiego sojusznika. Tworzono komórki wywiadowcze dla penetracji w organizacjach PPR i oddziałach wojskowych nurtu lewicowego oraz rozwinięto szeroką kampanię propagandy antyradzieckiej, prowadzoną przez wydawnictwa Armii Krajowej.

Natomiast jeśli idzie o działalność (walkę) bieżącą, to kierownicze ośrodki rządu emigracyjnego w kraju i za granicą oraz Komenda Główna AK po dłuższej wymianie poglądów[34]) oceniły, że w powstałej sytuacji nie można ograniczyć się do przygotowania powstania powszechnego. Uznano, że bierność wobec hitlerowskiego okupanta grozi wypadnięciem z szeregów koalicji antyhitlerowskiej i całkowitą utratą wpływów w kraju. Postanowiono więc przygotować na okres walk

Armii Radzieckiej o wyzwalanie kraju akcję tzw. wzmożonej dywersji. Miała ona stanowić przede wszystkim demonstrację polityczną na wielką skalę, w celu zaprezentowania zachodnim aliantom potencjału wojskowego i zasięgu wpływów rządu emigracyjnego w kraju. Planowano opanowanie terenu przed wkroczeniem tam wojsk radzieckich, co miało postawić ZSRR wobec faktów dokonanych, a tym samym skłonić go do uznania rządu londyńskiego za partnera i podjęcia z nim pertraktacji.

Takie założenia wspomnianej akcji stały się źródłem znacznego osłabienia efektywności działań partyzanckich AK, a co gorsze, zawierały konkretne zalążki wojny domowej.[35])

Akcja wzmożonej dywersji otrzymała kryptonim „Burza". Przewidziano trzy fazy jej wykonania:

pierwsza — przygotowania mobilizacyjne przy równoczesnym wykonywaniu przez wydzielone jednostki „Kedywu" akcji dywersji i samoobrony, mających wykazać gotowość organizacyjną poszczególnych ogniw. Stosowano też odwet indywidualny (tzw. akcja „likwidacji główek"), obliczony na zastraszenie i dezorientację władz okupacyjnych;

druga — mobilizacja i stopniowa koncentracja oddziałów, która zgodnie z instrukcją Komendy Głównej miała rozpocząć się możliwie późno, aby nie nastąpiła dekonspiracja;

trzecia — wykonywanie planu „Burza". Akcja miała przebiegać w dwóch strefach: w strefie osłony, obejmującej województwa wschodnie i płn-wschodnie b. Rzeczypospolitej, tj. ziemie Zachodniej Ukrainy, Białorusi i Litwy oraz w strefie centralnej składającej się z terenów województw centralnych.

Akcja w strefie osłony polegać miała na wystąpieniu do walki na tyłach cofających się wojsk niemieckich w momencie bezpośrednio poprzedzającym wkroczenie wojsk radzieckich. Planowano zajęcie, choćby na krótki czas, poszczególnych miejscowości, celem wystąpienia wobec władz radzieckich i opinii państw zachodnich w „roli gospodarza terenu"[36]), po czym miało nastąpić albo formalne rozwiązanie i rozproszenie oddziałów, które jednak miały zachować łączność i pozostawać w dyspozycji KG, albo przejście do powstania przeciw władzy radzieckiej. Jak wynika z korespondencji między gen. Sosnkowskim a KG AK przewidziano i taką możliwość.

W strefie centralnej, w wypadku załamania się Niemców w trakcie

Oddział partyzancki AK pod dowództwem „Barabasza" (Marian Sołtysiak), działający na Kielecczyźnie

ofensywy radzieckiej, przewidywano, po okresie działań w strefie międzyfrontowej, przejście do powstania powszechnego. Miało ono uprzedzić wyzwolenie kraju przez wojska radzieckie, a przynajmniej jego większych ośrodków, i zapewnić utworzenie tam administracji i władzy podlegającej rządowi londyńskiemu. Miało to postawić ZSRR przed faktami dokonanymi i ewentualnie skłonić do pertraktacji, lub doprowadzić do otwartych konfliktów, które według oceny rządu emigracyjnego spowodowałyby pozytywną dla niego reakcję sojuszników zachodnich.

Akcja „Burza" miała przebiegać strefami, zaczynając się od wschodu i przesuwając w miarę postępów ofensywy wojsk radzieckich. Przewidywano możliwość współdziałania z wojskami radzieckimi w okresie wyzwalania, ograniczonego jednak podstawowymi założeniami politycznymi. Nie zależało jednak kierownictwu AK na przyspieszaniu postępów ofensywy. Nad potrzebą szybkiego wyzwolenia kraju, dotkniętego, w związku z jego położeniem na bezpośrednim zapleczu

frontu, wzmożonym terrorem okupanta, górowały względy krótkowzrocznej polityki, według której opóźnienie ofensywy mogło zwiększyć możliwość interwencji aliantów zachodnich na korzyść przywrócenia odpowiadającego im ustroju.

Moment rozpoczęcia akcji „Burza" na poszczególnych terenach miał być bądź podany przez KG hasłem radiowym, bądź w wypadku szybkiego przesunięcia się frontu, pozostawiony do wyboru dowódcom poszczególnych okręgów czy obwodów.

Przedstawiona powyżej w dużym skrócie i w sposób schematyczny sytuacja polityczna i koncepcja akcji „Burza" daje tylko bardzo ogólny pogląd na niezwykle skomplikowaną i pełną sprzeczności sytuację, w jakiej znalazły się i prowadziły działalność partyzanckie oddziały Armii Krajowej. Cała polityczna strona akcji „Burza", która tę działalność regulowała, a praktycznie — ograniczała, była znana tylko nielicznemu gronu wyższych dowódców i przedstawicieli aparatu politycznego. Nie uświadamiały jej sobie, jak wynika z licznych relacji uczestników walk, nawet średnie i część wyższych kadr dowódczych w terenie, a tym bardziej masy żołnierskie.

Dla znacznej, przeważającej, części żołnierzy Armii Krajowej sprawa walki wyzwoleńczej, równoznaczna z obroną własnego życia i życia najbliższych oraz odbudową podstaw bytu — była zadaniem pierwszoplanowym i oczywistym. W toku działania, a często współdziałania, pogłębiającego się pod wpływem sytuacji bojowej, wśród mas żołnierskich i oficerów AK kształtował się stosunek do Związku Radzieckiego, do Armii Radzieckiej oraz dywizji i oddziałów Armii Polskiej i jednostek Armii Ludowej, na podstawie oceny ich postawy i rzeczywistego wkładu we wspólną sprawę wyzwolenia narodowego. Doprowadzało to nierzadko do przekraczania hamujących dyrektyw KG AK w sprawie współpracy. Stawało się też przyczyną, że na niektórych odcinkach i w niektórych epizodach ofensywy wkład oddziałów Armii Krajowej w walkę z okupantem i w osiągnięcie sukcesów wojskowych był znacznie większy od tego, co przewidywały założenia „Burzy".

W ramach wstępnej fazy akcji „Burza", a poprzednio w ramach nakazanej przez ośrodek londyński próby dyspozycyjności i sprawności, w początkach 1944 r. KG AK podjęła wysiłki, zmierzające do zwiększenia ilości własnych, podlegających jej oddziałów partyzanckich. Szczególny nacisk położono na tereny Zachodniej Ukrainy,

Białorusi i Wileńszczyzny (ok. 70% ogólnej ilości oddziałów) oraz na wzrost oddziałów dywersyjnych podległych „Kedywowi". Ogólna ilość tych oddziałów, nawet według danych kierownictwa „Kedywu", trudna jest do ustalenia. Wynosiła prawdopodobnie około 60, skupiających w przybliżeniu 3 tys. ludzi.

W pierwszej połowie 1944 r., w związku z przygotowaniami aliantów do inwazji na Europę, w Londynie powstał projekt zorganizowania na obszarze Polski wielkiej akcji dywersji kolejowej, która miała zdezorganizować ewentualne przerzuty wojsk niemieckich na front zachodni.[37]) Plan taki przygotowano i opracowano, ale sztab aliancki zrezygnował później z włączenia tej akcji do swych założeń operacyjnych.[38]) Wykonano go jednak we fragmentach podczas bieżących akcji dywersji kolejowych, a częściowo już w ramach „Burzy". Przeprowadzono też operację jednoczesnej dywersji kolejowej w dniach 5—10.IV.1944 r. oznaczoną kryptonimem „Jula", zasugerowaną przez aliantów jako forma wywiązania się z zobowiązań w stosunku do sojusznika radzieckiego. Operacja ta, dokonana w rejonie Przemyśl—Sanok, spowodowała w sumie 117 godzin przerwy w ruchu kolejowym, zerwanie 2 mostów oraz wykolejenie pociągu towarowego i dwu pociągów ratowniczych, śpieszących w inne miejsce.

Prócz akcji „Jula", w okresie od stycznia do kwietnia, wyłącznie w ramach akcji kierowanych centralnie przez KG AK wykonano dziewięć większych dywersji kolejowych w okręgach lubelskim i warszawskim, niszcząc 7 transportów wojskowych i 1 transport amunicji, powodując ogółem 299 godzin przerwy w ruchu. W katastrofach tych zginęło 715 żołnierzy niemieckich (pociągi „urlopowe").

Niezależnie od tego typu nakazanych centralnie akcji, zbrojną dywersję kolejową połączoną z ostrzelaniem nieprzyjaciela prowadzono na terenie całego kraju, także na terenach przyłączonych do Rzeszy, przekraczając ramy wyznaczone przez KG AK. W sumie od stycznia do czerwca 1944 r. dywersja kolejowa na terenie kraju spowodowała około 179 przerw w ruchu.

Akcje te wykonywane były zazwyczaj przez oddziałki partyzanckie, lub grupy dywersyjne, pozostające w dyspozycji dowódcy danego okręgu czy inspektoratu, wspierane przez miejscowe placówki w zakresie rozpoznania, ubezpieczenia, osłony odwrotu i opieki sanitarnej.

Ponadto grupy „Kedywu" przeprowadzały tzw. akcję GG („likwidacja główek"), polegającą na likwidacji funkcjonariuszy gestapo,

konfidentów i zdrajców. Prowadzona ona była dwoma sposobami walki zamachy indywidualne, których celem było zasadniczo wykonanie wyroku na określonej osobie, przy ubezpieczeniu zbrojnym, ale z założeniem uniknięcia starcia, lub w formie zasadzek na patrole żandarmerii, przy czym z góry zakładano możliwość stoczenia potyczki.

Spośród akcji pierwszego typu najgłośniejszy był udany zamach na szefa policji dystryktu warszawskiego generała Kutscherę, wykonany 1 lutego 1944 r. w samym centrum Warszawy, w Alejach Ujazdowskich, a więc w dzielnicy zamieszkałej przez Niemców. Odbił się on głośnym echem nie tylko w Generalnym Gubernatorstwie, ale we wszystkich okupowanych przez Niemców krajach europejskich.

W akcjach drugiego typu, w okresie od stycznia do czerwca 1944 r. stoczono 130 potyczek, w których zginęło 584 żandarmów.

„Kedyw" prowadził również na przestrzeni lat 1943—1944 specjalną akcję terrorystyczną skierowaną przeciw placówkom granicznym między GG i terenami przyłączonymi do Rzeszy, oznaczoną kryptonimem „Taśma". Wykonano ponad 30 napadów, niszcząc 13 strażnic i zabijając 59 strażników.

W akcjach prowadzonych przeciw aparatowi administracyjnemu i ośrodkom zaopatrzenia wroga, według niepełnych danych, zniszczono do czerwca 1944—42 mleczarnie, 15 tartaków i 49 różnych urzędów.

W tym samym okresie wzmogły się również działania oddziałów partyzanckich na terenie Pomorza Gdańskiego, gdzie stoczyły one szereg mniejszych i 6 większych potyczek z oddziałami żandarmerii niemieckiej.

Podczas gdy w pierwszej połowie 1944 r. działania oddziałów AK na terenie GG miały przeważnie charakter mniejszych akcji o znaczeniu głównie obronnym, na Wileńszczyźnie i Zachodniej Białorusi oddziały partyzanckie rozpoczynały już etap mobilizacji do akcji „Burza" i nasilały działania. W okresie przeformowania oddziałów, na zasadzie odtwarzania pułków stacjonujących na danym terenie przed 1939 r., przystąpiono do koncentracji. Większa część działań tych jednostek nosiła nadal charakter obronny, jednak coraz częściej, głównie na Wileńszczyźnie i Białostocczyźnie, poszczególne oddziały przechodziły do działań ofensywnych, opanowując poszczególne miasteczka i rejony leśne. Przykładem tego może być napad na składy Luftwaffe w miejscowości Jaszuny wykonany 2.II. 1944r., opanowanie w końcu lutego (oddział „Szczerbiec") miasta powiatowego Troki,

rozbicie więzienia w Lidzie (17/18.I.1944 r.), zajęcie miejscowości Bieniakonie i Juraciszki w kwietniu 1944 .

Na wszystkich tych terenach działania oddziałów partyzanckich musiały mieć równocześnie na celu obronę ludności przed kolaborującymi z okupantem hitlerowskim i wyposażonymi przez niego grupami nacjonalistów ukraińskich i litewskich. Grupy te dokonywały krwawych mordów na ludności polskiej zamieszkującej te okolice oraz na wsiach współpracujących z radziecką partyzantką. Sytuację komplikował fakt, że hitlerowcy — dążąc do skłócenia ze sobą ludności polskiej, ukraińskiej czy litewskiej, zamieszkującej te tereny, a tym samym do osłabienia frontu antyfaszystowskiego — wyposażali te oddziały w umundurowanie radzieckie lub atrybuty oddziałów AK.

Równocześnie, już od stycznia 1944 r. do realizacji „Burzy" przystąpiła na Wołyniu 27 dywizja piechoty AK. Dywizja ta, po przeprowadzeniu mobilizacji i koncentracji, przeszła do działań na osi linii komunikacyjnych do Kowla i Włodzimierza.

W początkach marca, po nawiązaniu łączności i ustaleniu zasad

Partyzanci batalionu por. „Korda" z 27 Dywizji Piechoty AK

współdziałania z wojskami radzieckimi, dywizja rozpoczęła walki o Kowel i Włodzimierz, staczając wiele poważnych potyczek, które przekształciły się stopniowo w dużą bitwę partyzancką. Walki z dużymi siłami nieprzyjaciela, który wprowadził do działań artylerię, czołgi, samochody pancerne i lotnictwo, stawały się coraz cięższe. Sytuację walczących oddziałów pogarszał fakt, że po okresie długotrwałej ofensywy radzieckiej linia frontu na tym odcinku stabilizowała się w ciągłych walkach z Niemcami, którzy dążyli do poprawienia swego położenia. Uniemożliwiło to udzielenie skutecznego wsparcia ze strony radzieckiej. Zacięte walki 27 dywizji o Włodzimierz trwały trzy tygodnie i doprowadziły do okrążenia części oddziałów akowskich. Wyjście z niego umożliwił śmiały rajd 54 i 56 pułków kawalerii radzieckiej. Stało się jasne, że dalsze kontynuowanie walki w warunkach stabilizacji frontu i znacznego skupienia sił niemieckich w tym rejonie jest niemożliwe. Niektóre oddziały wraz z radziecką kawalerią przebiły się na tereny wyzwolone i w większej części przeszły do szeregów 1 Armii Wojska Polskiego. Część zaś sił — wykonując rozkaz KG AK — przebiła się na zachód, koncentrując się w lasach parczewskich, gdzie ponownie włączyła się do walk we współdziałaniu z wojskami radzieckimi.

W konkretnym wypadku 27 dywizji, antyradziecki sens akcji „Burza" uległ praktycznie zatarciu, a nierealność koncepcji politycznych obozu londyńskiego wystąpiła z całą wyrazistością. Oddziały AK działając na przedpolu wojsk radzieckich musiały pod naciskiem sytuacji podjąć z nimi współdziałanie, powziąć jedynie słuszną decyzję wejścia w skład walczącej u ich boku 1 Armii. Obawiając się skutków tego przykładu, KG AK zaostrzyła znacznie swoje dyrektywy w sprawie współpracy z wojskami radzieckimi, przedstawiając jednocześnie w fałszywym świetle przebieg wypadków. W następstwie tego, z chwilą ruszenia letniej ofensywy radzieckiej 1944 r., przy wyzwalaniu ziem litewskich KG AK z całym naciskiem zaleciła działającym tam oddziałom wyprzedzenie wojsk radzieckich przy zdobywaniu poszczególnych miejscowości, a zwłaszcza Wilna.

Działające na tym terenie oddziały Armii Krajowej dały istotnie poważny wkład wysiłku wojskowego przy wyzwalaniu szeregu miejscowości, następnie jednak, na skutek odmowy podporządkowania się dowództwu 1 Armii WP, będącej konsekwencją założeń politycznych, zostały w większości rozbrojone i wyeliminowane z dalszych działań.

Tak więc w kolejny okres walk o wyzwolenie kraju oddziały Armii Krajowej wchodziły w atmosferze narastających rozbieżności pomiędzy dyrektywami swego kierownictwa a realnym układem sił oraz stosunków międzynarodowych i wewnętrznych.

Inaczej natomiast kształtowała się sytuacja oddziałów Armii Ludowej.

W momencie, gdy terytorium Polski stało się w 1944 r. strefą przyfrontową, a następnie teatrem działań wojennych, Dowództwo Główne Armii Ludowej prawidłowo oceniło jego znaczenie strategiczne i operacyjne. Całą uwagę skoncentrowało na zwiększeniu i operatywnym wykorzystaniu swoich sił dla działań na zapleczu wroga i wykonaniu uzgodnionych z dowództwem wojsk radzieckich zadań, zmierzających do uniemożliwienia nieprzyjacielowi wyzyskania obszarów Polski dla jego celów wojennych.

Zadania te polegały na:

— wywalczeniu kontroli i unieruchomieniu linii kolejowych dofrontowych, a także rokadowych (biegnących równolegle lub ukośnie do linii frontu), których znaczenie dla nieprzyjaciela wzrosło w związku z koniecznością manewrowania własnymi siłami dla wzmocnienia odcinków frontu, m.in. w Czechosłowacji i na Węgrzech;
— wywalczeniu kontroli nad całymi rejonami kraju w celu uniemożliwienia okupantowi administrowania, ściągania zaopatrzenia i eksterminacji ludności.

Zadania te musiały być wykonywane w bardzo trudnych warunkach. Dla Niemców utrzymanie bezpieczeństwa na bezpośrednim zapleczu frontu było tym ważniejsze, że ziemie polskie stanowiły ostatnią strefę obrony przed granicami III Rzeszy. Ponadto, w związku ze stale nasilającym się bombardowaniem Niemiec, uniemożliwiającym koncentrację i przeformowywanie w głębi Rzeszy sił wycofanych z frontu wschodniego, trzeba to było robić na terytorium Polski. Wzrastała przez to liczba niemieckich sił wojskowych i policyjnych na terenach naszego kraju. Jednocześnie cywilne, wojskowe i policyjne władze hitlerowskie w Generalnym Gubernatorstwie przystąpiły do wzmożenia „akcji oczyszczania terenu z band".

W początkach 1944 r. Dowództwo Główne AL trafnie oceniło, że w związku ze skrzydłowym położeniem do kierunku posuwania się natarcia radzieckiego największe znaczenie strategiczne mieć będzie teren województwa lubelskiego (Obwód II AL, dowódca Mieczysław

Moczar) z przylegającymi doń północnymi powiatami województwa krakowskiego i północno-zachodnimi województwa kieleckiego. Na tym więc obszarze zarządzono rozmieszczenie większości sił partyzantki ludowej. Oddziały partyzanckie AL, BCh, oddziały bezpośrednio podległe Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu, a nawet niektóre oddziały AK (część 27 dywizji AK), zgrupowane były w trzech wielkich kompleksach leśnych: parczewskim, solskim i janowskim, w oparciu o które organizowały wypady oraz przeprowadzały manewry w trakcie walki z podejmowanymi przez władze hitlerowskie działaniami przeciwpartyzanckimi.

Poszukiwanie broni u zatrzymanych pod zarzutem współpracy z partyzantami

W tym czasie (poczynając już od pierwszych miesięcy 1944 r.) na tereny wschodniej Polski przybywały liczne radzieckie oddziały partyzanckie i grupy spadochronowe. W związku z przesuwającą się na zachód linią frontu, miały one nadal działać na tyłach wojsk niemieckich i dezorganizować ich zaplecze, szczególnie uderzeniami na linie kolejowe. Oddziały radzieckie cechowała doskonała znajomość taktyki i techniki działań partyzanckich, wypracowanych w toku kilkuletniej walki z hitlerowcami na Ukrainie i Białorusi. Były one bardzo dobrze uzbrojone i dysponowały dużą ilością materiałów wybuchowych.

Większość oddziałów partyzanckich, które przybyły zza Bugu zimą i wiosną 1944 r. działała na terenie Lubelszczyzny, ale ich grupy dywersyjne docierały również w Kieleckie, Warszawskie, Rzeszowskie

Hitlerowcy czuli się coraz bardziej zagrożeni. Pojawiły się tablice z napisem: „Niebezpieczeństwo band — nie jechać pojedynczo — broń trzymać gotową do strzału"

i Białostockie. Natomiast większość grup spadochronowych zrzucana była na zachód od Sanu i Wisły.

W okresie od stycznia do czerwca 1944 r. przybyły na Lubelszczyznę jednostki 1 Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej im. S. Kowpaka pod dowództwem ppłka P. Werszyhory, zgrupowania i oddziały dowodzone przez ppłka N. Prokopiuka, ppłka I. Banowa, gen. Baranowskiego, mjra Czepigę, mjra W. Karasiowa, kpt. Biełowa, kpt. Wasilenkę, mjra Szangina oraz Jakowlewa, Sankowa, Kowalowa, Galickiego.

Miały one za zadanie nie tylko prowadzenie działalności bojowej, dywersyjnej oraz wywiadowczej, ale również okazania bezpośredniej pomocy polskiemu ruchowi partyzanckiemu (por.: *Wojna wyzwoleńcza Narodu Polskiego w latach 1939—1945. Węzłowe Problemy*, s.474).

Nieprzyjaciel skierował przeciw polskim i radzieckim oddziałom partyzanckim znaczne siły i w okresie od kwietnia do czerwca 1944 r. przeprowadził kolejno 4 wielkie operacje. W dniach od 9 do 27 kwietnia, jako pierwszą zorganizowano akcję *Immergrün*, która jednak zakończyła się dla hitlerowców niepowodzeniem. Poważne straty poniosły oddziały niemieckie w bitwach partyzanckich: 14. IV. z oddziałem radzieckim w lesie bonieckim i 17. IV pod Wojsławicami z oddziałem AL i wspierającymi go oddziałami BCh.

W maju 1944 r. rozpoczęli Niemcy drugą akcję zwaną *Grosseinsatz Maigewitter*, w której zaangażowano znacznie większe siły.

Jednostki niemieckie, w tym oddziały 5 dywizji pancernej SS składające się z około 2 tys. żołnierzy, wsparte lotnictwem i artylerią, w rejonie Ostrowa Lubelskiego uderzyły na I Batalion AL im. Jana

Spotkanie dowódcy radzieckiego oddziału partyzanckiego z dowódcą oddziału BCh

Hołoda, liczący blisko 800 ludzi. Po kilkugodzinnej walce oddziały AL oderwały się od nieprzyjaciela, kierując się ku lasom kozłowickim. Alowcy zmusili do odwrotu Niemców, którzy we wsi Dąbrówka zaatakowali partyzantów radzieckich kpt. Wł. Czepigi. Połączone polsko-radzieckie oddziały 12.V., po stoczeniu w marszu zaciętej bitwy ruchowej pod Amelinem, dotarły do Rąblowa, gdzie zamknęły już drogę

oddziały 5 dywizji SS *Wiking*, wsparte siłami zgrupowania korpuśnego obwodu armii gen. Modela — „Płn. Ukraina" *(Nord Ukraine)*. W bitwie tej, mającej charakter obrony okrężnej, Niemcy stracili blisko 300 zabitych. Mimo znacznej przewagi nieprzyjaciela, partyzanci nocą wyrwali się z okrążenia.

Dalsze operacje *Sturmwind I* i *Sturmwind II* trwały ponad dwa tygodnie. Rozgrywały się w lasach lipskich, janowskich i w Puszczy Solskiej. Hitlerowcy zaangażowali tu około 25 tys. żołnierzy.

Akcja *Sturmwind I* rozpoczęła się 10.VI.1944 r. i doprowadziła do okrążenia oddziałów polskich (6) i radzieckich (7), liczących 3 tys. ludzi, dobrze uzbrojonych w broń maszynową. Po stoczeniu szeregu potyczek w dniach od 11 do 13 czerwca 1944 r., partyzanci skoncentrowali się w lasach janowskich, zajmując teren dogodny dla obrony okrężnej. Po całodziennej walce 14.VI. oddziały partyzanckie przerwały się przez pierścień okrążenia i w marszu stoczyły potyczki z oddziałami pościgowymi. Dnia 16.VI.1944 r. dotarły do rejonu Puszczy Solskiej, gdzie dołączyły do nich jeszcze trzy oddziały radzieckie. W pobliżu znajdowały się też jednostki AK „Kaliny", który odrzucił propozycję współdziałania i postanowił przeczekać obławę w błotach i zaroślach. Na skutek tej decyzji 65% stanu jego zgrupowania zginęło w walkach obronnych, jakie miały miejsce 25 i 26.VI.1944 r.

Partyzanci radzieccy i jednostki AL ustalili wspólnie kierunki wydostania się z okrążenia, postanawiając przebijać się mniejszymi grupami na uzgodnionych odcinkach. Działania te zakończyły się pomyślnie. Oddziały polskie, bez większych strat, znalazły się ponow-

Obsługa niemieckiego karabinu maszynowego podczas walki z partyzantami

nie na tyłach nieprzyjaciela w lasach janowskich i lipskich, podejmując tam dalsze działania. Oddziały radzieckie ruszyły w Karpaty, gdzie również przystąpiły do walk partyzanckich.

Rozmiar i charakter tych walk partyzanckich oraz wielkość sił użytych przez nieprzyjaciela, nadały działaniom w tym rejonie charakter wojny partyzanckiej. Oddziały AL związały tu 3 dywizje niemieckie.

W toku tych walk oddziały partyzanckie wykazały wielką odporność i umiejętności taktyczne. Tocząc walki obronne nie zaprzestawały wykonywania planowych zadań. Wydzielone grupy dywersyjne wysadziły 84 pociągi, z tego 32 w czasie największego nasilenia walk przeciwpartyzanckich, to znaczy w czerwcu 1944 r.

Ogółem w drugim kwartale, a więc w trakcie bitew partyzanckich, oddziały partyzantki ludowej na Lubelszczyźnie zniszczyły około 110 transportów kolejowych okupanta, powodując — według bardzo ostrożnych obliczeń — 47 dni przerwy w ruchu. Sytuację tę skwitował niemiecki kierownik wydziału kolei w GG Gerteis już w dniu 8 maja, a więc jeszcze przed szczytowym nasileniem akcji, stwierdzając: „Sytuacja w dystrykcie lubelskim jest ciężka... obecnie zdarza się 10—11 napadów dziennie. Na niektórych liniach kolejowych można jeszcze jeździć tylko z konwojem i w dzień... na innych tylko w określone dni i godziny... pociągi nie mogą jechać ani naprzód, ani w tył..." (patrz *Dziennik Hansa Franka*).

Obok Lubelszczyzny drugim ośrodkiem walk partyzanckich stały się północno-zachodnie obszary województwa kieleckiego i północne województwa krakowskiego, które według przewidywanych planów natarcia radzieckiego, miały się znaleźć, podobnie jak Lubelskie, na jednym z głównych kierunków działań. Skupienie większych sił partyzanckich w tych rejonach miało również na celu dezorganizowanie transportu, linii komunikacyjnych oraz uderzenie w stałe garnizony wroga i aparat grabieży gospodarczej.

Grupy partyzanckie działały głównie w rejonie większych węzłów i linii kolejowych oraz szos, dokonując wypadów z kompleksów leśnych położonych w pewnych od nich odległościach. Po wykonaniu zadania wycofywały się, zmieniając miejsce postoju.

Duży nacisk kładziono na akcje wysadzania pociągów bez niszczenia torów, które były potrzebne nacierającym wojskom radzieckim. O 100% wzrosła też ilość walk stoczonych przez oddziały i zgrupowa-

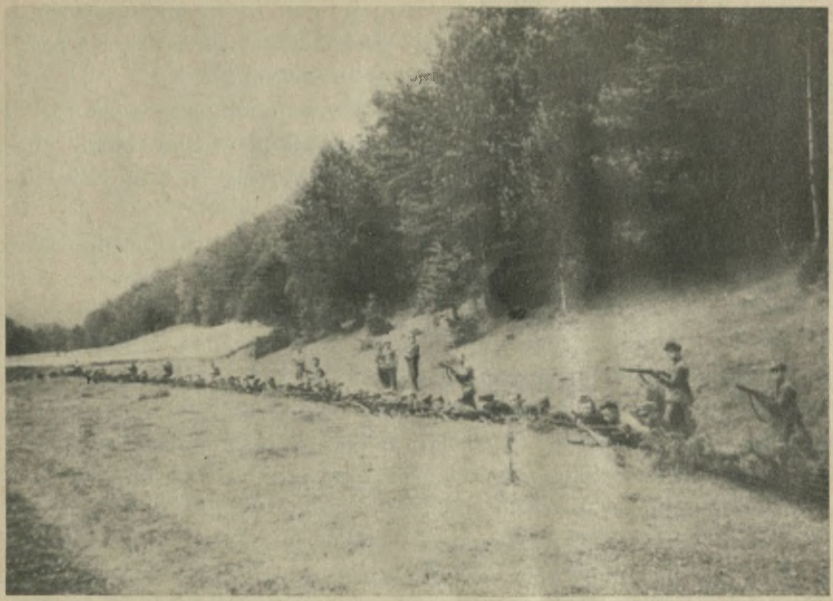

Oddziały AL pod wsią Huta Turobińska w maju 1944 r.

nia AL z ekspedycjami przeciwpartyzanckimi. Jednocześnie grupy wypadowe AL przeprowadzały akcje na gminy, posterunki kontyngentowe, posterunki policji i pojedyncze patrole. Reagowały także na ekspedycje karne przeciw ludności cywilnej, nierzadko skutecznie im zapobiegając.

Nie zaprzestano także kontynuowania walk w miastach, zwłaszcza w Warszawie, dokonując tu akcji, których liczba idzie w dziesiątki. Z ważniejszych dla tego okresu przykładowo można wymienić akcje grup bojowych składających się z członków Związku Walki Młodych i batalionu „Czwartaków", które częściowo zniszczyły wiadukt kolejowy przy ul. Podskarbińskiej, dwukrotnie wysadziły linię wysokiego napięcia zasilającą ważne zakłady prawobrzeżnej Warszawy, stoczyły potyczkę z żandarmerią na Zielnej 1, w Alejach Ujazdowskich oraz na Placu Inwalidów.

U podstaw znacznego nasilenia działań bojowych Armii Ludowej leży wielki wysiłek organizacyjny i wychowawczy. W 1944 r. w szeregach 17 brygad i równorzędnych związków partyzanckich (liczących

po 300—1000 żołnierzy) oraz 69 innych jednostek (liczących po 20—100 partyzantów), walczyło aktywnie w polu około 12 tys. żołnierzy AL. Liczba żołnierzy w garnizonach była czterokrotnie większa.

Całokształt działań Armii Ludowej w okresie wiosenno-letnim 1944 r. nabrał charakteru kampanii partyzanckiej. Operując siłami niewielkimi w porównaniu z nieprzyjacielem, dzięki wypracowaniu przez Dowództwo Główne AL własnej koncepcji taktycznej i skupieniu sił w strategicznie ważnych rejonach oraz wytyczeniu właściwych kierunków uderzenia, oddziały oraz grupy wypadowe i dywersyjne AL osiągnęły zamierzone efekty, powodujące zmniejszenie sprawności organizacyjnej strefy tyłowej armii hitlerowskiej na polskim kierunku strategicznym.

Oceniając efekty działań partyzanckich w Polsce w tym okresie trzeba jeszcze raz podkreślić, że ich uzyskanie było możliwe tylko dzięki współpracy ludności. Przestrzeganie przez ludowych partyzantów zasad dobrego z nią współżycia, działanie w jej obronie i uwzględnianie momentu jej bezpieczeństwa i interesów przy przeprowadzaniu akcji sprawiły, że walki partyzanckie przekształcały się stopniowo w ludowy ruch powstańczy.

Masy ludowe we wsiach i miastach odczuwały zbieżność działań oddziałów partyzanckich ze swoim patriotycznym odczuciem i życiowymi interesami. Mimo spadających na nie represji udzielały skutecznego i ofiarnego poparcia, tworzyły samorodną sieć informatorów i służb pomocniczych. Setki i tysiące dziewcząt, kobiet, starców i starszych dzieci, w swej ogromnej większości formalnie nie zorganizowanych, przemierzało kraj pełniąc służbę łączności, wywiadu, kolportażu i sanitarną. Na każdym miejscu nieco dłuższego postoju tworzyły się „zaplecza administracyjne", pralnie i punkty sanitarne.

Hitlerowski system rządzenia uderzający terrorem we wszystkie warstwy społeczeństwa, stwarzający ciągły stan zagrożenia powszechnego, a jednocześnie praktyka działań partyzanckich, między innymi czasowe opanowywanie miejscowości, coraz sprawniejsze działanie podziemnego aparatu władzy ludowej — konspiracyjnych rad narodowych — prowadziły do przełamywania nastroju niepewności (mającego swe źródło w propagandzie rządu londyńskiego i długoletniej polityce antyradzieckiej i antykomunistycznej rządów przedwrześniowych) wobec zmian, jakie niosło za sobą wyzwolenie ziem polskich przez Armię Radziecką.

W takich warunkach dokonał się dalszy zwrot w sytuacji, tym razem decydujący, w postaci wkroczenia na ziemie polskie Armii Radzieckiej i jednostek złączonej z nią sojuszem 1 Armii Polskiej oraz utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, pierwszego w dziejach narodu rządu ludowego. Zapoczątkowany został nowy etap w strategii wojny wyzwoleńczej. Był to okres największego — na przestrzeni całej wojny — wysiłku zbrojnego i wkładu narodu polskiego w dzieło walki i w ostateczne zwycięstwo nad hitlerowskim wrogiem.

Ostatni etap

Dnia 21.VII.1944 r. Krajowa Rada Narodowa wydała dekret o powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a 22.VII. 1944 r. o przejęciu władzy nad Armią Polską przybyłą ze Związku Radzieckiego i połączeniu jej z partyzancką Armią Ludową w jednolite Wojsko Polskie. Powołane zostało Naczelne Dowództwo WP, które w PKWN-ie stanowiło zarazem resort obrony narodowej. Naczelne Dowództwo przejęło także dowodzenie brygadami Armii Ludowej walczącymi na tyłach wroga. Od tej chwili stanowiły one składową część ludowego Wojska Polskiego. Były to: Brygada AL Synów Ziemi Mazowieckiej, oddziały garnizonu warszawskiego, Brygada AL Ziemi Kieleckiej, Brygada AL „Świt", 3 baon AL im. gen. Bema, Brygada AL „Grunwald", I Brygada AL Ziemi Krakowskiej oraz szereg drobnych oddziałów partyzanckich, działających także na terenach włączonych do Rzeszy. W tym okresie taktyka oddziałów partyzanckich AL była coraz bardziej zbliżona do działań wojsk regularnych. Jednostki regularnego wojska miały być uzupełniane drogą ogłoszonej mobilizacji częściowej.

Na mocy dekretu PKWN, rozwiązaniu uległy wszystkie inne organizacje wojskowe, powstałe w latach okupacji i działające na terenie kraju.

Od tego momentu zmieniła się radykalnie sytuacja Armii Krajowej, której działania na terenach wyzwolonych stawały się działaniami nielegalnymi. Na obszarach okupowanych walczyła ona nadal w ramach nieuregulowanych do końca wzajemnych stosunków z oddziałami nurtu lewicowego. Jednak w momencie wyzwalania poszczególnych części kraju, oraz w chwili nawiązywania łączności z wojskami radzieckimi w toku działań bojowych, kadra i szeregowi Armii Kra-

Partyzanci AL z brygady im. gen. Bema

jowej stawali wobec konieczności decyzji odnośnie swego stosunku do istniejącej władzy ludowej.

W tej sytuacji oddziały Armii Ludowej próbowały dojść do porozumienia i ustalać zasady współdziałania bezpośrednio z oddziałami AK działającymi w ich terenie. W wielu wypadkach porozumienie takie udało się osiągnąć, jak np. z okazji akcji na miejscowość Dragany w powiecie Krasnystaw oraz przy rozbiciu więzienia w Żółkiewce. W niektórych powiatach, np. pow. Kraśnik, Puławy (16.VI) doszło do podpisania układu o wzajemnej współpracy między terenowym dowództwem AK i AL. Podobne przykłady miały miejsce później na Kielecczyźnie i w Krakowskiem. Niejednokrotnie dochodziło do bezpośredniego współdziałania w terenie AL, AK, BCh w walce z wrogiem. Np. jednostka desantowa, brygada partyzancka AL „Grunwald", skierowana na tyły frontu przez Polski Sztab Partyzancki i operująca na płd.-wsch. Kielecczyźnie, działała głównie w oparciu o miejscowe garnizony Batalionów Chłopskich, współdziałała z oddziałem BCh Piotra Pawliny i oddziałem AK „Barabasza" (Marian Sołtysiak). Przykładów takiego bezpośredniego współdziałania w walce można by przytoczyć znacznie więcej, np. pod Harbutowicami, Wojsławicami, i z innych terenów.

Niestety, władze naczelne AK oraz dowódcy niektórych oddziałów, często oddziałów NSZ wcielonych do AK, niejednokrotnie popychali swych żołnierzy do bratobójczej walki, co skłoniło w końcu KC PPR do zajęcia zdecydowanego stanowiska. Dnia 5.II.1944 r. KRN wydała dekret w sprawie odpowiedzialności za mordy bratobójcze.

Historyczną zasługą i dowodem dojrzałości politycznej oraz poczucia odpowiedzialności ze strony PPR i AL — jest fakt, że w tej, nieraz niesłychanie zaognionej sytuacji, nie dały się nigdy sprowokować do udziału w walkach bratobójczych.

Polski Sztab Partyzancki działający dotychczas przy dowództwie 1 Armii Polskiej w ZSRR podporządkowany został Naczelnemu Dowództwu WP, które w październiku 1944 r. powołało „Bazę Materiałowego i Technicznego Zaopatrzenia dla oddziałów na tyłach wroga przy ND WP". Stała się ona jednostką zaopatrującą partyzantów, utrzymującą z nimi łączność i spełniającą rolę organu dowodzenia.

Jakkolwiek zmieniło się położenie Armii Ludowej i ruchu partyzanckiego, nie ustała potrzeba kontynuowania walki. Tylko nie-

wielki skrawek Polski był wyzwolony. Jesienią 1944 r. w rękach Niemców było jeszcze 75% terytorium Polski, zamieszkałe przez blisko 75% ludności oraz 90% majątku trwałego.

Na pozostałych ziemiach terror okupanta bynajmniej nie ustał. Mordowano tu nadal około 3 tys. osób dziennie. W połowie roku władze hitlerowskie zamierzały wywieźć 40 do 50 tys. młodzieży na przymusowe roboty do III Rzeszy. Jakkolwiek siły wojsk hitlerowskich w Polsce, na skutek konieczności uzupełniania wojsk na obu frontach — zachodnim i wschodnim — poważnie się zmniejszyły i zmniejszyła się też ilość sił policyjnych, jednak nadal były one znaczne, gdyż powstałą lukę władze hitlerowskie zapełniały Volkssturmem oraz kolaborującymi jednostkami łotewskimi i tzw. własowcami. Nie ustępowały one w okrucieństwie żandarmerii, a nawet więcej, pozbawione dróg odwrotu, nie krępowały się żadnymi hamulcami. Wybuch powstania warszawskiego i skoncentrowanie głównego wysiłku na jego stłumieniu, spowodowały, że nasilenie niemieckich działań przeciwpartyzanckich, po stabilizacji frontu w połowie sierpnia — chwilowo zmalało. Nie zmalał jednak terror w stosunku do ludności cywilnej oraz grabież jej mienia i mienia społecznego narodu.

Planowany przebieg działań partyzantki ludowej oraz proces wyzwalania ziem Polski przez Armię Radziecką i ludowe Wojsko Polskie, zakłócony został jednak w tym czasie przez wywołane decyzją rządu londyńskiego i Komendy Głównej AK powstanie w Warszawie.

Powstanie warszawskie, największy i najtragiczniejszy fragment walk wyzwoleńczych naszego narodu, ze względu na swój wyjątkowy charakter i odrębność działań z punktu widzenia czysto wojskowego, należy omawiać jako zjawisko specjalne, wykraczające poza ramy ruchu partyzanckiego. Doczekało się ono już szeregu wydawnictw dokumentalnych i opracowań, omawiających jego polityczne, strategiczne i taktyczne aspekty. Rozmiary i charakter niniejszego opracowania nie pozwalają na przedstawienie jego przebiegu nawet w syntetycznym skrócie. Ograniczyć się tu wypada do najogólniejszych ustaleń.

Powstanie warszawskie zostało wywołane w momencie, gdy rząd emigracyjny, któremu powstanie PKWN i ogłoszenie przez niego reformy ustroju odbierały ostatnie szanse uchwycenia władzy — usi-

łował rozpaczliwie zdobyć na forum międzynarodowym poparcie dla swoich planów walki o władzę polityczną w Polsce. Liczono na konflikt w koalicji antyhitlerowskiej w ostatniej fazie wojny, który by pozwolił wymusić na Związku Radzieckim zmianę jego stanowiska w sprawach granic i w sprawach stosunku do PKWN. Jednocześnie, pod naciskiem żądań aliantów zachodnich, prowadzono w Moskwie rozmowy z przedstawicielami KRN i PKWN w sprawie utworzenia w Polsce rządu szerokiego porozumienia krajowych sił demokratycznych. Wszystkie dotychczasowe badania dokumentów potwierdzają, że powstanie warszawskie i ewentualne opanowanie miasta przez siły Armii Krajowej miało stanowić argument dla premiera rządu londyńskiego Stanisława Mikołajczyka w jego rozmowach moskiewskich. Te same dokumenty potwierdzają również, że decyzja wywołania powstania powzięta była na podstawie niedostatecznego i fałszywie interpretowanego rozpoznania, zarówno sytuacji sił niemieckich, jak i możliwości Armii Radzieckiej, przy całkowitym braku uzgodnienia działań z jej dowództwem.

Polityczna geneza decyzji uniemożliwiła jakąkolwiek rzetelną ocenę sytuacji. Miało ono być przede wszystkim demonstracją polityczną.

Rozpoczęło się w momencie, gdy na całej długości frontu pojawiły się wyraźne oznaki umacniania się oporu niemieckiego, ze szczególnie silnym ośrodkiem na kierunku warszawskim i gdy 2 pancerna armia radziecka, jedyna, której rajd wzdłuż prawego brzegu Wisły ku Warszawie mógł stwarzać wrażenie przygotowań do walk o stolicę, doznała niepowodzenia w walkach z koncentrycznym przeciwuderzeniem niemieckich dywizji pancernych.

Powstanie warszawskie, zamierzone jako demonstracja zbrojna Armii Krajowej, przekształciło się w powszechną walkę wszystkich sił patriotycznych stolicy. Z chwilą gdy wybuchło i nic już nie mogło odwrócić biegu wypadków, bez względu na jego racje polityczne Dowództwo Armii Ludowej zdecydowało włączyć się wszystkimi, pozostającymi w jego dyspozycji w Warszawie siłami. Siły te zresztą były ograniczone, w związku z przerzuceniem części oddziałów w teren. Działalnością PPR i AL w powstaniu warszawskim kierowali m.in. członkowie KC PPR — Aleksander Kowalski, Zenon Kliszko, Ryszard Strzelecki oraz oficerowie AL: mjr Bolesław Kowalski, mjr Józef Małecki, mjr Stanisław Nowicki i inni.

Siły Armii Krajowej według obliczeń mobilizacyjnych wynosiły w Warszawie i pow. warszawskim około 50 tys. ludzi, z czego tylko część — to byli żołnierze jednostek bojowych (20—22 tys.). Na skutek jednak braku porozumienia z innymi ugrupowaniami i braku koordynacji w oddziałach własnych, nie zdołano osiągnąć pełnej mobilizacji w terminie rozpoczęcia powstania (wystawiono tylko 15 tys. żołnierzy). Nie zdołały się też włączyć wszystkie, przewidziane planem mobilizacji, jednostki Armii Krajowej z okolic podwarszawskich. Natomiast siły AL, Korpusu Bezpieczeństwa, PAL, łącznie w chwili wybuchu powstania wynosiły około 3 tys. ludzi, narastały jednak w miarę rozwoju sytuacji i w końcu sierpnia sięgały liczby 5 tys. ludzi.

Ilość broni zmagazynowanej w Warszawie mogła pokryć zapotrzebowanie szóstej części stanu żołnierzy (ok. 3,5 tys. ludzi). Jednak zdołano wydać zaledwie 40%, ponieważ od razu pierwszego dnia część magazynów wpadła w ręce Niemców (na Woli). Stan broni uzupełniano w drodze zdobyczy na nieprzyjacielu, w pewnej zaś mierze poprzez zrzuty. Stale jednak było jej mało. Wytworzyła się sytuacja, w której z broni maszynowej i palnej strzelali wyłącznie strzelcy wyborowi, w związku z czym Niemcy stale odnosili wrażenie, że powstańcy posiadają więcej broni i amunicji. W walce obronnej przeciw czołgom i samochodom pancernym używano butelek zapalających i specjalnych granatów własnej produkcji. Broń ciężką miano zdobyć na wrogu.

Niemcy wiedzieli o przygotowaniach do powstania, lecz sądzili, że w „sytuacji wówczas istniejącej do wybuchu powstania nie dojdzie".[39]) Stąd, w przededniu powstania część sił została przerzucona poza Warszawę. Pomimo to, 1.VIII. w mieście znajdowało się około 20 tys. żołnierzy garnizonu warszawskiego. Ogółem siły niemieckie wynosiły 40 tys. ludzi. Oprócz tego znajdowały się tu przejściowo jednostki artylerii, ciężkich czołgów i pociąg pancerny dywizji *Hermann Goering* oraz dywizja pancerna *Wiking*. Miały one inne przeznaczenie, ale zostały zatrzymane dla wzięcia udziału w zwalczaniu powstania.

W toku walk siły wojsk powstańczych uzupełniane były jedynie przez napływ spośród mieszkańców. Zostały wzmocnione okresowo przez oddziały desantowe 6 pp 2 Dywizji 1 Armii WP oraz 9 pp 3 Dywizji 1 Armii WP. Siły niemieckie natomiast wzrosły znacznie. Do działań wprowadzono brygadę RONA Kamińskiego, batalion kombinowany SS i Wehrmachtu, pułk SS Dirlewangera i inne. W akcji

brały udział ciężkie czołgi, miny kierowane — tzw. Goliaty, ciężka artyleria, lotnictwo. Stosunek sił w ostatniej fazie powstania kształtował się jak 1:7 na korzyść wojsk hitlerowskich.

Mimo to powstanie trwało 63 dni. Fakt ten da się wytłumaczyć jedynie niezwykłym patriotyzmem i ofiarnością ludności stolicy, tym, że z walczącymi współdziałała ogromna ilość osób cywilnych. Wśród walczących można było spotkać 10-letnich łączników, 15-letnie sanitariuszki i 60-letnich lekarzy w czołówkach. Tragiczna wymowa warszawskiego cmentarza wojskowego ilustruje ten niezwykły zryw mieszkańców stolicy i tym dobitniej uwydatnia nie znajdujący żadnego usprawiedliwienia brak odpowiedzialności dowództwa, które dla wąskich racji politycznych poświęciło życie mieszkańców i dorobek kulturalny stolicy.

W powstaniu warszawskim zginęło ponad 200 tys. cywilnych mieszkańców Warszawy: rozstrzelanych (ok. 50 tys.), zabitych na ulicach i zmiażdżonych pod gruzami, zmarłych z ran, wycieńczenia i chorób. Około 1/3 strat była wynikiem bombardowań lotnictwa hitlerowskiego. Oprócz tych, którzy polegli w Powstaniu, jego ofiarą byli i ci, którzy zmarli w punktach etapowych w czasie wysiedlania przez Niemców wszystkich pozostałych przy życiu mieszkańców, a wśród nich niemowlęta, ciężarne kobiety, starcy i dzieci. Pamiętać trzeba, że ludzie ci wypędzani byli na tułaczkę jesienią, pozbawieni ciepłej odzieży, bez żywności i w stanie krańcowego wyczerpania.

Przez szeregi powstańcze przesunęło się ponad 60 tys. żołnierzy. Do niewoli po kapitulacji poszło około 16 tys. powstańców. Około 3,5 tys. wymknęło się wmieszanych między ludność cywilną. Poległo około 18 tys., rannych było około 25 tys.

Straty materialne Warszawy wyniosły 42% całkowicie zburzonych domów, z pozostałych natomiast, większość została wypalona przez hitlerowców i wymagała całkowitej przebudowy; budowli zabytkowych ocalało jedynie 6,5%. Zburzona i spalona została Politechnika Warszawska, a także większość budynków Uniwersytetu. Zniszczono wszystkie pracownie naukowe, spalono 14 bibliotek, w tym Bibliotekę Narodową, 64 szkoły średnie, 81 powszechnych. Straty wyniosły 70% majątku narodowego oraz mienie miliona mieszkańców, szacowane na miliardy złotych.

Straty Niemców oceniał gen. von dem Bach na około 10 tys. zabitych, 9 tys. rannych i 7 tys. zaginionych. Himmler, na kursie

oficerskim SS, ocenił walki w Warszawie jako najcięższe obok walk w Stalingradzie. Ocenił je tak, pomimo błędów polskiego dowództwa, które podkreślają zgodnie także historycy odpowiedzialnego za wywołanie powstania obozu, pomimo braku współpracy taktycznej między grupami powstańczymi, spóźnionej stale inicjatywy dowództwa, braku konsekwencji w realizacji powziętych zamierzeń. W jakim stopniu błędy te niwelowane były przez wolę walki żołnierzy powstańczych, inicjatywę niższych dowódców, ofiarność służb pomocniczych?

Powstanie Warszawskie, pomimo heroizmu mieszkańców i żołnierzy, nie mogło spełnić i nie spełniło założeń politycznych i militarnych jego inspiratorów i organizatorów. Wywarło jednak niewątpliwie, według oceny samego dowództwa niemieckiego, demoralizujący wpływ na armię niemiecką, która nigdzie na terenie Polski nie czuła się już bezpieczną, wywarło też poważny wpływ na dalszy przebieg działań oddziałów partyzanckich, a zwłaszcza akcji „Burza". W drugiej połowie sierpnia rozkazy Komendy Głównej AK kierowały bowiem, nierzadko wbrew wszelkim względom taktycznym, całe zgrupowania do marszu na odsiecz Warszawie. Prawie żaden jednak oddział nie zdołał się przebić przez pierścień wojsk niemieckich otaczających stolicę. Siły Okręgu Kieleckiego zrezygnowały z marszu. Według J. Kirchmayera, w Komendzie Głównej AK od początku nie wierzono jakoby w powodzenie tej akcji, jednakże rozwinięto ją mając na względzie potrzebę stworzenia pozorów działania w skali ogólnokrajowej i cele propagandowe. Jedynie wojska radzieckie i oddziały ludowego Wojska Polskiego, współdziałające z nimi w zdobyciu prawobrzeżnej dzielnicy Warszawy — Pragi, niosły bezpośrednią, choć ograniczoną pomoc walczącym. A właśnie ten fakt przekreślał wszystkie polityczne racje powstania.

Podczas gdy w Warszawie toczyły się walki powstańcze, na pozostałych, nie wyzwolonych w letniej ofensywie obszarach, działania partyzanckie toczyły się nadal. W ciągu lipca i sierpnia 1944 r. przybrały one nowy charakter. W tym okresie można wyróżnić w nich dwa kierunki. Jeden skoncentrowany był na terenach przyfrontowych, drugi rozwijał się głównie na tyłach nieprzyjaciela.

Jeżeli chodzi o kierunek pierwszy, to w lipcu koncentrował się głównie w Lubelskiem i w Kieleckiem, następnie przesunął się na tereny leżące na zachód od Wisły, gdzie już od czerwca 1944 r. Komenda Główna AK, przewidując ich znaczenie strategiczne w okresie

Mieczysław Moczar — dowódca obwodu III AL w towarzystwie W. Czepigi (z lewej) — dowódcy radzieckiego oddziału partyzanckiego

formowania przyczółków na Wiśle, podjęła kroki zmierzające do liczebnego zwiększenia, uzbrojenia i zaktywizowania swych oddziałów. W końcu lipca KG AK ogłosiła na tych terenach mobilizację do AK, a następnie wezwała do wykonania dalszych fragmentów „Burzy".

Dla całokształtu działań partyzantki ludowej zasadnicze zadania uległy zmianie tylko o tyle, że oprócz kontynuowania „bitwy o szyny", tj. uderzeń w komunikację wroga, oraz niszczenia jego aparatu represji i rabunku, doszło zadanie zintensyfikowania działalności rozpoznawczej na potrzeby frontu.

Dowództwo Obwodu III (kieleckiego) AL objął w tym czasie ppłk Mieczysław Moczar, który dołożył wszelkich starań, aby w naj-

krótszym czasie zwiększyć liczebność i siłę swych oddziałów. Ich uzbrojenie polepszyło się również w związku z otrzymaniem broni drogą zrzutów, a operatywność i koordynowanie działań w zależności od sytuacji zapewniały dotychczas nagromadzone doświadczenia. Na obszarach woj. kieleckiego pierwsza fala działań zamyka się w czasie od 25.VII. do 16.VIII.1944 r., tj. w okresie współdziałania sił partyzanckich z wojskami radzieckimi przy formowaniu przyczółka sandomiersko-baranowskiego na Wiśle.

W tej fazie oddziały AL, wsparte przez współdziałające z nimi oddziały BCh oraz AK, opanowały całkowicie i przejęły faktyczną administrację obszaru od Nidy po Miechów i Wawrzyńczyce koło Krakowa, tworząc tzw. republikę pińczowską, która od zachodu osłaniała lewe skrzydło nacierających wojsk radzieckich. Jednocześnie mniejsze oddziały AL i BCh na prawym brzegu Wisły współdziałały bezpośrednio z wojskami radzieckimi, dostarczając im danych rozpoznawczych i przewodników.

Na lewym brzegu Wisły, w pasie do niej przylegającym, w ostatnich dniach lipca (od 24.VII) koncentrujące się na tym terenie jednostki AK kontynuowały ześrodkowania w toku walk z nieprzyjacielem, który organizował tu obronę przyczółków. Znajdowały się tu również oddziały BCh liczące około 1 tys. ludzi, które koordynowały swe działania z dowództwem AK, ale nie były mu podporządkowane. Łącznie skoncentrowano na tym terenie około 2 tys. ludzi, którzy zgodnie z założeniami pierwszej fazy „Burzy", wobec zbliżającej się ofensywy radzieckiej przystąpili do niszczenia garnizonów niemieckich, dezorganizowania dróg odwrotowych nieprzyjaciela, a nawet wyzwalały poszczególne miejscowości. Wsparły one radzieckie oddziały formujące przyczółki na lewym brzegu Wisły, po czym, zgodnie z rozkazem KG AK, wycofały się na tyły wroga, w nakazany rejon koncentracji.

Po odtworzeniu przez Niemców frontu w pierwszej dekadzie sierpnia 1944 r., działania partyzanckie przeniosły się na tyły wroga. Oddziały Armii Ludowej przystąpiły do wykonywania intensywnej akcji na linie komunikacyjne. Każda z pięciu brygad AL, działających na tym terenie (1 brygada AL im. Ziemi Kieleckiej, 2 brygada AL „Świt", 3 brygada im. gen. Bema oraz dwie brygady AL — 10 i 11 składające się z jeńców — obywateli radzieckich) otrzymała swój rejon operacyjny w pobliżu ważniejszych strategicznie szlaków komu-

nikacyjnych. Akcje na szlaki komunikacyjne, zwłaszcza koleje, stanowiły jedno z ich najważniejszych zadań bojowych.

Uderzenia brygad partyzanckich zdezorganizowały w dużym stopniu pracę węzłów komunikacyjnych Skarżysko-Kamienna i Kielce. W tym czasie podobnie działały oddziały partyzanckie na terenie Mazowsza i pozostałych, nie wyzwolonych jeszcze regionów w środkowej Polsce.

Tymczasem oddziały AK Okręgu Kielecko-Radomskiego zdążały na miejsce koncentracji, staczając w marszu liczne potyczki z nieprzyjacielem. W pierwszej fazie marszu oddziały 2 pp AK, we współdziałaniu z wojskami radzieckimi, wzięły udział w uwalnianiu Staszowa i Klimontowa. Po skoncentrowaniu się w nakazanym miejscu, 2 Dywizja Piechoty AK toczyła tylko lokalne walki obronne. Następnie, 14.VIII.1944 r., rozkaz KG AK skierował oddziały zgrupowania Okręgu Kielecko-Radomskiego na pomoc warszawskiemu powstaniu. Marsz na pomoc Warszawie został 25.VIII. wstrzymany rozkazem dowódcy zgrupowania, który zameldował, że Niemcy fortyfikują północny brzeg Pilicy oraz że brak broni przeciwpancernej uniemożliwia dalszy marsz oddziałów. Niezależnie od tego, że ocena powyższa sprzeczna była ze sprawozdaniami Oddziału II dla komendanta Okręgu AK, oraz z oceną położenia dokonaną przez dowódcę 9 armii niemieckiej gen. Vormanna i meldunkami policyjnymi, wydaje się, że na decyzję o wstrzymaniu marszu na północ i pozostawieniu oddziałów AK w Okręgu Radomskim, wpłynęła w sposób istotny chęć przeciwstawienia się zaznaczającej się w tym czasie aktywności zgrupowań nurtu lewicowego. Świadczyłyby o tym pełne niepokoju meldunki przesyłane przez komendanta Okręgu do dowódcy AK. [40]) W tej sytuacji zgrupowanie kielecko-radomskie zostało rozwiązane. Oddziały AK rozpoczęły bezsensowną, wyniszczającą wędrówkę po lasach, powstrzymując się od atakowania linii komunikacyjnych nieprzyjaciela. Natomiast jednostki przyfrontowe AK wykonywały plan „Burza". Część z nich stoczyła walki z ekspedycjami karnymi nieprzyjaciela. Do takich należą walki o Radoszyce, bitwa pod Miedzierzą oraz szereg mniejszych potyczek z hitlerowcami, w których zadano im poważne straty.

Gen. Bór-Komorowski nakazał opanowanie Radomia, Kielc i Częstochowy lub rejonów leśnych, co utrudniłoby odwrót wojsk niemieckich. Równocześnie jednak żądał, aby te rejony (zgodnie z zało-

żeniami planu „Burza"), po przejściowym ich opanowaniu były utrzymywane przez 2—3 dni, tj. do chwili wkroczenia wojsk radzieckich. Wymowa polityczna tego rozkazu nie wymaga komentarzy.[41]) Jednak oddziały 2 i 7 DPAK rozkazów tych nie wykonały. Sytuacja ich stawała się coraz bardziej krytyczna. Stopniowo następowało rozwiązanie oddziałów, niektóre z nich przechodziły do współdziałania z oddziałami AL, większa zaś część przedzierała się w swoje rodzinne strony.

Sytuacja jaka wytworzyła się w Okręgu Kieleckim była typowa dla oddziałów AK. W ten sposób KG AK marnowała ogromny wkład pracy organizacyjnej i szkoleniowej, a przede wszystkim entuzjazm, patriotyzm i wolę walki wielu tysięcy żołnierzy AK. Wielu z nich znalazło się w szeregach ludowego Wojska Polskiego pragnąc wziąć udział w dalszej walce z wrogiem — tym razem wreszcie w mundurze żołnierza polskiego, tym bardziej, że zdawało sobie sprawę, iż w szeregach Armii Krajowej nie miało dotychczas możliwości wypełnienia w pełni swego patriotycznego obowiązku wskutek negatywnego ze strony KG AK stosunku do prowadzenia masowej i szeroko zakrojonej akcji partyzanckiej. Natomiast część zdezorientowana propagandą AK i rządu emigracyjnego, a nade wszystko rozkazami, które przejście do szeregów ludowego Wojska Polskiego traktowały jako zdradę, przez długi czas nie mogła znaleźć miejsca w nowej rzeczywistości polskiej.

Tymczasem Armia Ludowa kontynuowała swoją linię działania. W Obwodzie Kieleckim prowadziła ona nadal walki partyzanckie w warunkach silnego przeciwdziałania nieprzyjaciela.

W warunkach ustabilizowanego frontu i wygasającego powstania warszawskiego, dowództwo wojsk niemieckich w połowie września podjęło akcję zmierzającą do zlikwidowania oddziałów partyzanckich w łuku Wisły. Istnienie ich stanowiło bowiem zagrożenie zaplecza frontu i dezorganizowało dotkliwie komunikację oraz łączność hitlerowców.

Stan liczebny oddziałów partyzanckich ześrodkowanych w lasach w pobliżu Kielc wynosił około 3 tys. ludzi.[42]) Na Mazowszu kontynuowały działalność bataliony brygady AL im. Synów Ziemi Mazowieckiej, w Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskim jednostki III Brygady AL im. Bema i mniejsze, choć bardzo operatywne, siły w Krakowskiem i na Śląsku. Przeciw siłom zgrupowanym w obwodzie kieleckim Niemcy rzucili znaczne siły wojska, policji i żandarmerii.

Na pozostałych terenach operowały miejscowe placówki policji i żandarmerii wzmacniane mniejszymi oddziałami wojskowymi.

W pierwszym etapie, we wrześniu, miały miejsce trzy większe bitwy partyzanckie. 12.IX.1944 r. — bój pod Ewiną (woj. łódzkie), gdzie 550-osobowa 3 brygada AL została okrążona przez 6-tysięczne siły nieprzyjaciela, wsparte przez czołgi i artylerię. Partyzanci, działając batalionami, w wyznaczonych rejonach zdołali zadać poważne straty Niemcom i wyrwać się z okrążenia.

W dniach od 16 do 20.IX.1944 r. trzy brygady AL (część 1 brygady oraz 10 i 11) stoczyły czterodniową bitwą ruchową w rejonie lasów suchedniowskich, zakończoną pełnym sukcesem. Wreszcie w lasach rejonu Siekierno-Rataje 29.IX.1944 r. główne siły obwodu III AL (Kielce) w sile około 1,3 tys. ludzi, stoczyły pod miejscowością Gruszka w pobliżu Radoszyc jedną z największych bitew partyzanckich w Polsce z siłami zgrupowania niemieckiego, liczącego 12 tys. ludzi. Po zaciętej walce w niedogodnym terenie, oddziały partyzanckie poniósłszy straty 50 zabitych i 70 rannych, ale nie rozbite, wyrwały się z okrążenia. Natychmiast po przegrupowaniu oddziały te podjęły dalszą walkę. Niemcy stracili w tej bitwie 200 zabitych, 4 czołgi i 1 samochód pancerny.

Obława 16.X.1944 r. w lasach Siekierno-Rataje, zakończyła ten etap walk. I w tym wypadku, pomimo zaskoczenia, oddziały partyzanckie potrafiły odrzucić nieprzyjaciela i przejść do lasów starachowickich.

Drugi etap walk przeciwpartyzanckich rozpoczęli Niemcy 18.X. 1944 r. Do połowy listopada kontynuowali oni uporczywie pościg za wymykającymi się im partyzantami. Z lasów starachowickich, w dniach 26—28.X. akcja przeniosła się w lasy radomszczańskie. Jednak nasilenie akcji przeciwpartyzanckich nie ustawało i trzymanie tak licznych oddziałów w rejonie bezpośrednio przyfrontowym, zwłaszcza wobec nadciągającej zimy i braku zaopatrzenia, stawało się niecelowe. Na rozkaz dowództwa główne siły III Obwodu, w liczbie około 1 tys. ludzi, przerwały w nocy z 27 na 28.X. niemiecki front pod Chotczą i przeszły na tereny wyzwolone, gdzie bądź zostały wcielone do oddziałów ludowego Wojska Polskiego, bądź rozpoczęły pracę w odbudowującym się aparacie porządku publicznego.

Na tyłach niemieckiej 4 armii pancernej kontynuowały działalność pozostawione tu niewielkie siły, wykonując swe zadania do

chwili wyzwolenia i współdziałając z Armią Radziecką w początkach ofensywy zimowej 1945 r.

Pomimo stałego ponawiania przez Niemców działań ofensywnych, oddziały AL w tym rejonie nie przerwały swych akcji przeciwko liniom komunikacyjnym. Ogólnie, w okresie sierpnia i września wysadziły łącznie 94 pociągi, uszkodziły 51 parowozów i zniszczyły 39 mostów.

W trakcie działań, trwających prawie trzy miesiące, nie został rozbity ani jeden oddział AL, chociaż niektóre poniosły ciężkie straty.

Oprócz Kieleckiego, które było głównym rejonem działań partyzanckich, oddziały AL wzmogły wydatnie swą działalność także na Podhalu. Oprócz uprzednio istniejących w tych stronach oddziałów, z rejonu Częstochowy przybył tam 3 baon brygady AL im. Bema i prowadził walkę na nowym terenie. Było tu również kilka radzieckich grup desantowych, ściśle współpracujących z miejscowymi oddziałami. Również niektóre większe oddziały AK, wbrew wszelkim odgórnym dyrektywom, podjęły współdziałanie z partyzantką radziecką, przeprowadzając szereg wspólnych akcji, jak np. akcja w obronie ludności wsi Ochotnica i inne. W rejonie Podkarpacia wzmogły się akcje na linie kolejowe. Na linii Sucha-Chabówka w ciągu października i listopada przerwano kilkanaście razy komunikację. Podobnie na linii Kraków-Oświęcim.

Ożywiła się też działalność oddziałów AL na Górnym Śląsku i w rejonach Beskidu Śląskiego. Szczególną aktywność rozwinął w drugiej połowie 1944 r. oddział im. J. Dąbrowskiego, który obok walki na szlakach komunikacyjnych, podjął skuteczną akcję skierowaną przeciwko liniom wysokiego napięcia. Działający w Beskidzie Śląskim oddział AL im. „Marcina" wielokrotnie przerwał (np. 21.X.1944 r. jednocześnie na dwu liniach Dziedzice-Pszczyna i Dziedzice-Zebrzydowice) komunikację na liniach w kierunku Słowacji i na trasie Katowice-Zebrzydowice. Jednocześnie oddziały AL i BCh, a także niektóre grupy AK przyjmowały i osłaniały skoczków radzieckich z radiostacjami, których zadaniem było prowadzenie rozpoznania sił nieprzyjaciela na tym terenie. Na przełomie 1944/45, w ramach akcji w noc noworoczną, śląskie oddziały AL przeprowadziły szereg jednoczesnych ataków na linie kolejowe oraz na linie łączności. W szeregach AL na tym terenie było wówczas 1644 żołnierzy.

W pierwszym kwartale 1945 r. grupy partyzanckie, działające

małymi patrolami, lub łączące się w większe oddziałki dla wykonania poważniejszych akcji, zdołały rozbroić szereg placówek niemieckich na pograniczu Czechosłowacji, jak np. posterunek w Istebnej pow. Cieszyn, a nawet przejściowo opanować tę miejscowość. Tuż przed wkroczeniem Armii Radzieckiej na te tereny, wydzielony oddział AL przeszedł na stronę słowacką, gdzie w porozumieniu z miejscowymi konspiracyjnymi komórkami dokonał zniszczenia mostu na linii Zwardoń—Czadca oraz stoczył szereg potyczek z patrolami własowców, stając w obronie wysiedlanej i grabionej ludności polskiej i słowackiej. Na krótko przed wkroczeniem wojsk radzieckich na Górny Śląsk w wielu kopalniach i hutach oddziały partyzanckie AL, korzystając z pomocy miejscowych garnizonów, przeprowadzały akcje uniemożliwiające wywiezienie maszyn i urządzeń przemysłowych w głąb Niemiec, zatapianie kopalń itp. Działania te przyniosły poważne korzyści odbudowującej się gospodarce narodowej.

Także na Pomorzu, w rejonie Borów Tucholskich, operowały oddziały miejscowych organizacji zbrojnych, udzielając poparcia grupom desantowym Polskiego Sztabu Partyzanckiego i wojsk radzieckich. Na skutek podjętych na tym terenie przez Niemców działań przeciwpartyzanckich stoczono tu wiele poważniejszych potyczek. Głównym jednak zadaniem tych grup było prowadzenie rozpoznania dla Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego oraz organizowanie dywersji wśród Niemców w czasie ich odwrotu.

Ogólne wyniki działalności AL w końcowej fazie jej istnienia zamykają się liczbą około 200 (liczba raczej za niska) akcji kolejowych, w których zniszczono prawdopodobnie 130 pociągów (dokładna liczba nie ustalona), stoczono blisko 120 potyczek z nieprzyjacielem, w tym 8 większych bitew partyzanckich.

W ostatniej fazie swojej działalności oddziały AL stopniowo wchodziły w skład Wojska Polskiego i aparatu porządku publicznego. Kadry ich zasilały szeregi korpusu oficerskiego, dostarczając po przejściu przeszkolenia doświadczonych dowódców.

Pod koniec wojny, na przełomie lat 1944/1945, działalność oddziałów AK stopniowo wygasała. Bywały wypadki, gdy żołnierze tych oddziałów przechodzili grupowo, lub pojedynczo do oddziałów AL. Większość jednak oddziałów demobilizowała się i rozpraszała, wracając częściowo do szeregów wojska w ramach mobilizacji. Pewna część tych ludzi, na skutek uporczywej propagandy rządu emigracyjnego,

przeszła do działalności zbrojnej przeciw władzy ludowej. Po zwycięstwie sił demokratycznych i ludowych w wyborach 1947 r., elementy reakcyjne spod znaku WIN i innych pokrewnych organizacji straciły resztę zaufania w społeczeństwie i stopniowo, w ciągu następnych paru lat, uległy rozbiciu przez wojska bezpieczeństwa wewnętrznego i oddziały ludowego Wojska Polskiego.

Charakteryzując znaczenie działań partyzanckich w ostatnim okresie trwania wojny wyzwoleńczej podkreślić trzeba stały wzrost zasięgu i wpływów nurtu lewicowego oraz znaczenie wojskowe tych działań ze względu na sytuację operacyjną w jakiej się odbywały. W warunkach, gdy wojska radzieckie w ramach ofensywy prowadziły szereg operacji zaczepnych, akcje partyzanckie, a zwłaszcza zorganizowane działania AL i BCh, pogłębiały dezorganizację niemieckich działań obronnych. Było to szczególnie niebezpieczne dla wroga, ponieważ dywersja i napady partyzantki ludowej miały miejsce w jego bezpośredniej strefie przyfrontowej.

O rozmiarach, jakie przybrał polski ruch partyzancki mówią liczby. Szacunkowo można ustalić ilość osób zaangażowanych aktywnie w walce i zorganizowanych w różnych partyzanckich formacjach w okresie szczytowego ich rozwoju, tj. w 1944 r., na ponad 100 tys. Liczba ta nie obejmuje ludzi zaangażowanych w innych formach walki: sabotażu, dywersji, wywiadzie, tajnym nauczaniu, walce cywilnej, ani też znacznej ilości ludzi, którzy nie będąc formalnie członkami żadnych organizacji wspierali czynnie i ofiarnie działania partyzanckie, bez wahania narażając w razie potrzeby życie swoje i swoich najbliższych. O ofiarności uczestników i bojowości polskiego ruchu oporu świadczy też liczba 85 tys. zabitych stanowiąca sumę strat bojowych polskich organizacji wojskowych w kraju (łącznie z Powstaniem Warszawskim). Dla utrzymania „porządku" w Generalnym Gubernatorstwie, i w celu zabezpieczenia przebiegających przez nie linii komunikacyjnych oraz swoich interesów gospodarczych i wojskowych, nieprzyjaciel zmuszony był w końcu 1943 r. utrzymywać na terenach Polski ponad 620 tys. żołnierzy Wehrmachtu oraz 130 tys. policjantów, żandarmów i SS-manów. Na wiosnę 1944 r. liczby te przekraczały 750 tys. żołnierzy oraz 150 tys. funkcjonariuszy policji.[43])

Walka zbrojna oddziałów i brygad partyzanckich na ziemiach polskich, kilka razy przybierała formy walk powstańczych. Poprzedzone one były okresami wzmożonej działalności bojowej. Tak było w lecie

1944 r. na Lubelszczyźnie oraz wczesną jesienią tegoż roku na Kielecczyźnie.

Ogólnie charakteryzując całość działań ruchu partyzanckiego w Polsce w okresie wojny światowej należy podkreślić bogactwo stosowanych form, ze szczególnym uwypukleniem form walk partyzanckich w mieście, właściwych przede wszystkim dla naszego kraju (zamachy odwetowe, uderzenia na urzędy i banki, walki powstańcze), powszechność tego ruchu i jego silne powiązanie z szerokimi masami społeczeństwa oraz związki internacjonalistyczne. W szeregach polskiego ruchu partyzanckiego walczyli bowiem przedstawiciele 36 narodów.

W procesie rozwoju ruchu partyzanckiego w Polsce wykrystalizowały się zupełnie wyraźnie następujące zasadnicze kierunki działań:

— uderzenia w komunikację i transport wroga — co miało szczególnie duże znaczenie, ze względu na wspomniany fakt, że przez teren naszego kraju przebiegało 70% dofrontowych linii komunikacyjnych wroga.

Dorobek bojowy tylko GL i AL w tej dziedzinie działalności partyzanckiej (bojowej dywersji i wykolejenia pociągów), w okresie od czerwca 1942 r. do stycznia 1945 r. wyrażał się liczbą 850 akcji i 14,5 tys. godzin przerwy w ruchu kolejowym, dającą zresztą niepełny fragmentaryczny obraz wysiłku bojowego.[44])

— uderzenia w aparat eksploatacji i przymusu gospodarczego wroga. W związku z istnieniem wielu fabryk produkujących na potrzeby frontu oraz rolą bazy aprowizacyjnej, jaką dla III Rzeszy spełniały ziemie polskie, akcje te odegrały rolę poważnie osłabiającą siłę wroga. Jednocześnie miały charakter samoobrony, gdyż zmierzały do zapewnienia wyżywienia ludności polskiej, której okupant zabezpieczał przydziały znacznie poniżej niezbędnych minimalnych norm. Dorobek bojowy GL i AL w tej dziedzinie zamyka się liczbą 800 akcji, w wyniku których zniszczonych zostało m.in. 230 urzędów gminnych, pocztowych, kontygentowych, Arbeitsamtów; 250 mleczarń, tartaków i gorzelni, łącznie z konfiskatą i ekspropriacją mienia oraz opanowaniem miejscowości; 100 uszkodzeń obiektów przemysłowych, bez akcji sabotażowych.

— zwalczanie aparatu represji okupanta oraz jego działań terrorystycznych i eksterminacyjnych — w formie odbijania więźniów z więzień, ułatwiania ucieczek więźniom i jeńcom

wojennym, zwalczania grup pacyfikacyjnych, wykonywania wyroków śmierci na funkcjonariuszach aparatu terroru hitlerowskiego szczególnie okrutnych lub zajmujących kierownicze stanowiska, wykonywania wyroków na konfidentach i prowokatorach. Akcja ta miała ogromne znaczenie samoobronne oraz psychologiczne.

Dorobek bojowy GL i AL na tym odcinku wykazuje liczba 950 akcji, w tym 750 potyczek, walk i bitew, 200 akcji specjalnych (obrona przed terrorem).

Polski ruch partyzancki, zwłaszcza jego nurt lewicowy, wypracował w toku działań wiele nowych form i rodzajów walki, w tym taktykę niszczenia linii komunikacyjnych, oraz inne metody i sposoby.

W toku działań, w miarę rozwoju sytuacji politycznej i wojennej, słuszność koncepcji politycznej i wojskowej obozu lewicy społecznej, potwierdzona w trakcie doświadczeń i praktyki, przyciągała, bezpośrednio do tworzonych przez nią organizacji lub do współdziałania z nimi, coraz szersze warstwy społeczeństwa polskiego.

W ruchu partyzanckim znalazło to praktyczny wyraz w zjawisku przechodzenia — wbrew wytycznym i rozkazom KG AK — pewnych grup i oddziałów tej organizacji do współdziałania z oddziałami AL i oddziałami partyzantki radzieckiej, a także w bojowej współpracy i podporządkowaniu się AL licznych oddziałów zbrojnego ruchu ludowego — Batalionów Chłopskich.

Ludowy ruch partyzancki odegrał szczególnie wielką rolę przede wszystkim dlatego, iż powstał i rozwinął się jako ruch demokratyczny i ogólnonarodowy, który od początku stanął na pozycjach czynnej, bezkompromisowej walki zbrojnej z okupantem.

Ruch ten powiązany był z ogólnoeuropejską walką podbitych narodów, z działaniami Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego.

Obszar Polski stanowił dla hitlerowców szczególnie ważną strefę zaplecza armii. Najważniejsze linie komunikacyjne wiodące z Niemiec na wschód znajdowały się pod uderzeniami polskiej partyzantki, przy czym w miarę przybliżania się frontu do terytorium Polski, znaczenie tego obszaru wzrastało.

Działania partyzanckie wiązały znaczne siły wojsk hitlerowskich, poważnie ograniczały swobodę i szybkość przewozów operacyjnych, dezorganizowały transport zaopatrzenia materiałowego oraz zakłócały system dowodzenia armii niemieckiej.

Ludowa partyzantka wypełniając jednocześnie zadania wojskowe i polityczne nawiązywała do tradycji powstańczych XIX w., do bojowych wystąpień oddziałów robotniczych w rewolucji 1905—1906 r., do zrywów powstańców wielkopolskich i śląskich. Wykorzystała doświadczenia polskich jednostek zdobyte w wojnie narodowo-rewolucyjnej ludu hiszpańskiego (1936—1939), a także wojny obronnej we wrześniu 1939 r.

Wykorzystała te doświadczenia i uzupełniła je nowymi tezami, zasadami i wnioskami, wzbogacając ogólną teorię wojny partyzanckiej i polską myśl wojskową.

PRZYPISY

[1]) Na terenie całego kraju działało co najmniej kilkaset grup wypadowych. Łącznej ich ilości nie sposób jeszcze dziś ustalić. Według oceny W. Czyżewskiego, jednego z organizatorów GL i AL na Lubelszczyźnie, tylko w południowej części obwodu lubelskiego działało około 170 grup wypadowych. Porównaj: J. B. Garas *Oddziały GL i AL w 1942—1945 r.* maszynopis pracy doktorskiej.

[2]) *O podziale i zarządzaniu terenów wschodnich* i *O zarządzaniu okupowanych terenów wschodnich*, Dz. Rozp. GG 1939, str. 84—98.

[3]) Personel polski na kolejach GG stanowił 75% ogółu pracowników zatrudnionych na niższych stanowiskach, 10% zatrudnionych na średnich i wyższych szczeblach. 9000 Polaków — pracowników poczty zajmowało dobre stanowiska. Arch. ZHP, 202 (II-6, k. 21).

[4]) Patrz prace: K. Pośpieszalskiego, E. Serwańskiego i innych.

[5]) Dr T. Kułakowski: *Gdyby Hitler zwyciężył*, Warszawa 1959.

[6]) Patrz *Straty wojenne Polski 1939—1945*, Wyd. Zachodnie, Poznań Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1958 r. zeszyt X.

[7]) Por. pracę Jastrzębowskiego o ekonomice okupacyjnej.

[8]) Przykładem tego może być niewątpliwie jedna z pierwszych akcja kolejowa, a mianowicie w ramach odwetu za masakrę ludności cywilnej w dn. 16.10.1939 r. dokonanej przez Selbstschutz w Karpnie koło Lipusza. Akcja ta była spowodowana przez kolejarza Jana Brezę — zderzenie pociągów między Lipuszem a Rogiem, w wyniku którego zginęło, lub odniosło rany wielu oficerów i żołnierzy niemieckich. (J. Matynia: *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim* — referat, maszynopis powielony).

[9]) Por.: Mjr Zygmunt Kosztyła: *Kartki z najnowszej historii — Pierwsi partyzanci.* „Gazeta Białostocka" nr 269 z dnia 12—13.XI.1966; dr Wojciech Sulewski: *Wrzesień mniej znany*, „Trybuna Ludu", nr 251 z dnia 10 października 1967 r.

[10]) „Za wolność i lud" nr 19 z dn. 1—15 października 1963 r.

[11]) Wytyczne działań sabotażowo-dywersyjnych, zał. nr 3 do pisma L. dz. 2591/N/tj 40.

[12]) Depesza Wł. Sikorskiego do kraju L. dz. 3814/40 z 18.VI.1940 r., Instrukcja nr 5 dla Rakonia z 20.VII.1940, L. dz. 85/A, skrót instrukcji nr 5 depesza — szyfr 20.VII.1940 r. l. dz. 85/A tjn.

[13]) Por.: Fonkowicz: *Pierwsze pistolety*. Praca zbiorowa: *Czwartacy*, T. Pietrzak: *Podziemny front*, J. Ptasiński: *Z mazowieckich pól*.

[14]) W drugiej połowie 1941 r. wzrasta znacznie ilość sabotaży na kolejach i w zakładach produkujących dla potrzeb frontu niemieckiego. Wynika to z raportów Komendy Głównej AK, notatek w prasie okupacyjnej, tzw. „gadzinówkach", i notatek prasy podziemnej. Liczba ich jest trudna do uchwycenia, gdyż z łatwo zrozumiałych względów w prasie podziemnej nie podawano wszystkich, a jeśli podawano, to bez wymienienia miejscowości i wykonawców. Również w materiałach niemieckich przebija zdenerwowanie zaostrzającą się sytuacją. Ogólnie biorąc, można stwierdzić, że ilość aktów sabotażu na kolei, głównie uszkodzeń parowozów wzrasta prawie o 50% (podaję liczbę 1935 uszkodzeń), spadek produkcji w fabrykach wzrasta o około 30%, ilość wyprodukowanych braków również w granicach 30—36%. Raporty te wymieniają jako jeden z ważniejszych aktów sabotażu spalenie fabryki sprzętu drewnianego i części do karabinów w Radomiu, wygaszenie dwu wielkich pieców hutniczych. Wzrost akcji sabotażowych i dywersji jest wynikiem nie tyle inicjatywy AK, co wpływu na to ogólnej sytuacji, w której wojna narodów radzieckich staje się sprawą bliską masom ludowym, a potrzeba pomocy Armii Radzieckiej — oczywistą. Aktywizuje się, pomimo nasilenia akcji terrorystycznej, a częściowo w jej wyniku, jako forma samoobrony, działalność „niezależnych", tj. nie powiązanych z AK grup konspiracyjnych, które w tym okresie przechodzą do działań partyzanckich.

[15]) Nazwa przyjęta od imienia syna dowódcy — Władysława Jasińskiego. Oddział „Jędrusie" przeszedł następnie do większych akcji, jak: odbicie więzienia w Mielcu i Opatowie,napad na PKO w Mielcu, napad na PKO w Staszowie i równoczesne zniszczenie 23 urzędów gminnych i in. Dopiero w 1943 r. w końcu października podporządkował się AK i brał udział w akcji „Burza" na przyczółku bazanowsko-sandomierskim i w szeregu bitew partyzanckich jak Radoszyce, Ceber i inne. Por.: *Relacje członków grupy „Jędrusie"* (w posiadaniu autora).

[16]) J. Matynia: *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim* i inne prace tegoż autora.

[17]) *Polskie Siły Zbrojne*, tom III, str. 107.

[18]) Rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 19.IX.1941 l. dz. 2260/XXII/41 „...zdefiniowanie konkretnie pomocy wojskowo-dywersyjnej, jakiej udzielić możemy Sowietom, prowadząc wspólnie z nimi zdecydowaną walkę przeciwko Niemcom. Zaznaczam, że polska racja stanu wymaga od nas jak najpoważniejszego wysiłku w tej dziedzinie...".

[19]) „...AK gotowa jest do przedsięwzięcia kroków mających na celu uniemożliwienie przerzucenia wojsk niemieckich z frontu rosyjskiego na wypadek inwazji kontynentu..." 26.III.1943 l. dz. 1419/S p/43.

[20]) Skrót słów: Kierownictwo Dywersji.

[21]) Nie ulega wątpliwości, że centralny kierunek strategiczny Berlin—Warszawa—Mińsk, tzw. „Brama Smoleńska" — Moskwa, który mógł się na wschód od Polski rozgałęziać — był ważniejszy od kierunku północnego, biorącego początek w dawnych Prusach Wschodnich, czy wreszcie od południowego, ograniczonego wąskim gardłem tzw. „Bramy Fokszańskiej" (między południowymi odnogami Karpat, a zakolem Dunaju w rejonie Galati).

[22]) Przez pojęcie „Zamojszczyzna" rozumie się tu obszar obejmujący powiaty tzw.

przez Niemców dystryktu lubelskiego, a to: zamojski, biłgorajski, tomaszowski i hrubieszowski.

[23]) Patrz: *Dziennik Hansa Franka*, obwieszczenie władz hitlerowskich z 27/28.IX. 1942 r.

[24]) J. Matynia: Referat pt. *Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim.*

[25]) Dane liczbowe ilustrujące dorobek organizacyjny GL według maszynopisu pracy doktorskiej płka dypl. dr T. Stępniowskiego, udostępnionego autorowi. Ppłk dr J. B. Garas w maszynopisie swej pracy doktorskiej pt. *Oddziały GL i AL 1942—1945* podaje dla tego okresu mniejszą liczbę: 24 polowe oddziały partyzanckie.

[26]) Patrz: *Dziennik Hansa Franka.*

[27]) Por.: „Biuletyn Informacyjny" nr 3 z 1.IV.1943 r., WIH „KG AK", Kop. 3a s. 34.

[28]) Relacje Z. Torlińskiego, A. Skowrońskiego, Krasonia i inne — w posiadaniu autora.

[29]) Patrz: *Polska Partia Robotnicza. Kronika 1.I.1942—V.1945*, s. 58 oraz *Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego — węzłowe problemy*, s. 326—327.

[30]) Wszystkie dane liczbowe o dorobku bojowym GL por.: ppłk mgr M. Stysiak *Wyniki liczbowe działalności bojowej GL i AL (1942—1945)*, WIH III(20), 31 str. 1 oraz płk T. Stępniowski *Wysiłek zbrojny Gwardii i Armii Ludowej w walce z okupantem hitlerowskim.* Dotychczasowy stan badań źródłowych oraz brak opracowanej przez historyków statystyki dorobku bojowego AK, nie pozwoliły autorowi na podanie analogicznych danych szczegółowych i sumarycznych dotyczących tego dorobku.

[31]) Patrz: *Dziennik Hansa Franka.*

[32]) 16 maja 1944 r. do Moskwy przybyła pierwsza grupa delegacji KRN w składzie: E. Osóbka-Morawski, M. Spychalski, K. Sidor, J. Haneman. 6 lipca tegoż roku przybyła do Moskwy druga grupa delegacji KRN w składzie: gen. M. Rola-Żymierski, dowódca AL oraz St. Kotek-Agroszewski i J. Czechowski, członkowie KRN, działacze władz centralnych SL „Wola Ludu". Por.: *Wojna Wyzwoleńcza Narodu Polskiego w latach 1939—1945*, Wyd. MON 1966, ss. 432, 485, 498—499, 524, 532, 533.

[33]) Patrz depesza gen. Komorowskiego z 26.II.1943 r.

[34]) Patrz wymiana depesz KG AK i Nacz. Wodza, *Polskie Siły Zbrojne*, t. III, s. 555—559 oraz odpisy w WIH *(Wojna wyzwoleńcza, węzłowe problemy)*, s. 572—575.

[35]) Wypadki mordów bratobójczych miały miejsce m.in. ze strony Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ): 9.VIII.1943 pod Borowem, 6.IX.1943 we wsi Konieczne, 30.XI.1943 w Słaboszowicach i inne.

[36]) *Polskie Siły Zbrojne*, t. III, Armia Krajowa, s. 555, 559.

[37]) Depesza K. Sosnkowskiego z 11. III. do d-cy KG AK, l. dz. 1986/44.

[38]) Depesza K. Sosnkowskiego do dowódcy AK z 18.III. l. dz. 2303/44. Pismo sztabu brytyjskiego z 31.V.1944 r. (*Polskie Siły Zbrojne* tom III. str. 499) l. dz. 4354/44.

[39]) *Zburzenie Warszawy*, s. 89, zeznania gen. Ernesta Rode.

[40]) R. Nazarewicz *Nad górną Wartą i Pilicą*, str. 323.

[41]) R. Nazarewicz *Nad górną Wartą i Pilicą*, str. 322—323.

[42]) *Wojskowy Przegląd Historyczny* Nr 2/1964, str. 457.

[43]) Wg dokumentów hitlerowskiego Dowództwa Okręgu Wojskowego Generalne Gubernatorstwo *(Wehrkreiskommando GG)*, mikrofilmy WIH.

[44]) Por.: „W 20 rocznicę zwycięstwa, wystąpienia polskiej delegacji na Konferencji Historyków w Moskwie w kwietniu 1965 r.", artykuł T. Stępniowskiego: *O dorobku bojowym GL i AL*, PWN. W-wa 1966.

SPIS TREŚCI

Wstęp 3
Warunki rozwoju ruchu partyzanckiego 13
Początki 18
Oddziały wychodzą w pole 36
Wojna partyzancka 56
Ostatni etap 77
Przypisy 96

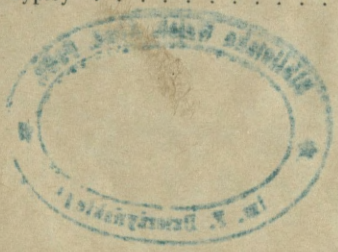

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
54692/2
12-054692-000-0